

NAROD i WOJSKO

ORGAN —
CENTRALNY

FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBRONCÓW OJCZYZNY

REDAKTOR NACZELNY: JAN WALEWSKI

Nr. 18

Warszawa, dnia 15 grudnia 1934 r.

Rok I.



Naczelnik Państwa Józef Piłsudski z wizytą we Francji w r. 1921.

Le Maréchal Joseph Piłsudski, Chef de l'Etat Polonais rend visite à la France au mois de février 1921.

List otwarty byłych Kombatantów polskich do b. Kombatantów francuskich

Lettre ouverte des anciens combattants polonais aux anciens combattants français

Od Redakcji

Nie bez rozwagi i głębokiego zastanowienia przystępujemy do wydania polsko-francuskiego numeru naszego pisma z listem otwartym gen. Góreckiego na czele.

Wystąpienie nasze uważamy za tembardziej celowe, iż polsko-francuskie stosunki nie od dzisiaj stanowią przedmiot żywego zainteresowania obu naszych społeczeństw.

List otwarty gen. Góreckiego do byłych kombatantów francuskich wywołał swą genezę z rozmów, jakie podczas zjazdu federacyjnego w Londynie, w atmosferze przyjaźni i koleżeństwa,

mieli możność przeprowadzić polscy i francuscy b. kombatanci.

Nie ubieramy naszych myśli w żadne wyszukane formy stylistyczne. Nie posługujemy się językiem not dyplomatycznych, albowiem — zdaniem naszym — jedynie jasne postawienie sprawy prowadzić może do wyjaśnienia szeregu nieporozumień, a często — kroć i wzajemnej niechęci.

Nie zamierzamy dowodzić wspólnoty polsko-francuskich interesów. Nie leży również w intencjach naszych roz-
wodzić się nad ich genezę, albowiem

Note de la Rédaction

C'est après mûre réflexion que nous nous sommes décidés à publier le numéro polono-français de notre journal précédé de la lettre ouverte du général Górecki.

Nous considérons cependant que notre geste est expliqué du fait que les relations polono-françaises sont une question intéressant vivement nos deux peuples.

La lettre ouverte des anciens combattants polonais aux anciens combattants français a son origine dans les conversations qui eurent lieu à Londres, lors du congrès de la Fédération,

entre anciens combattants polonais et français, dans un esprit d'amitié et de camaraderie.

Nous ne nous proposons pas d'embarasser notre pensée par un style trop recherché. Nous ne voulons par nous servir du langage des notes diplomatiques, car à notre avis la seule façon d'arriver à supprimer certains malentendus est souvent, de parler un langage clair.

Nous n'avons pas l'intention de prouver la communauté des intérêts polono-français, ni de disserter sur leurs

byłoby to poprostu wyważaniem otwartych drzwi.

Stwierdzić jednak musimy, że okres przeżywany ostatnio nosi w sobie znamiona szeregu rozbieżności między stanowiskami obu sprzymierzonych rządów i szereg kontrowersji opinii publicznej dwóch państw.

Oceniając dokładnie jakość łączących nas węzłów twierdzimy tembardziej:

W istotnym, najgłębiej rozumianym interesie polsko-francuskich stosunków leży dokładne, choćby nawet bolesne wyjaśnienie tych przyczyn, które leżą u podstaw obecnych nieporozumień.

Nieporozumień owych jest wiele. Pewne grupy we Francji nie mogą pojąć dotychczas, że Polska już dawno nie jest zjawą, straszącą historyczne sumienia. My w Polsce z pełną czcią i z szacunkiem złożyliśmy do muzeów i grobów naszą niedawną przeszłość historyczną. W tysiącletniej historii Polski jedno stulecie wymazania nas z mapy Europy było jedynie tylko etapem. Etapem wielu doświadczeń i nauk realno-politycznych. Nic więcej.

Dziś jesteśmy narodem pełnym sił żywotnych, mamy nasze państwowe interesy i naszą polską rację stanu.

Spółeczeństwo francuskie nie zawsze oceniało to dobrze. Część jego — nawiasem mówiąc, — nie zastanawiała się nad tem, że stosunek do Polski, obok całej przyjaźni nie da się pomyśleć w ramach traktowania nas, jak „ubogiego krewnego”, albowiem nie jesteśmy nim wcale i na podobny stosunek nie pozwolimy, uważając, że jest on i niewłaściwy i błędny.

Niektóre z grup politycznych francuskich patrzyły na nas z punktu widzenia własnych doktryn socjalnych, czy własnych koncepcji rządzenia.

To są uwagi ogólne.

Mówimy to wszystko szczerze i po męsku, nie ukrywając niczego i nie wahając się nawet przed używaniem

jasnych słów na określenie tego, co myślimy.

Wierzmy, że wy, Koledzy Kombatan ci Francuscy, przemyslicie to wszystko i że waszego wielkiego moralnego znaczenia zechcecie użyć we Francji na rzecz lepszego zrozumienia Polski, albowiem leży to w naszym wspólnym interesie.



Gen. bryg. dr. Roman Górecki

origines, car ce serait là enfoncer une porte ouverte.

Il faut pourtant affirmer que nous traversons depuis quelque temps une période au cours de laquelle certaines divergences de vues se sont manifestées entre les deux Gouvernements alliés et certaines controverses sont venu diviser l'opinion de nos deux pays.

C'est précisément parce qu nous estimons à leur juste valeur la qualité des

liens qui nous unissent, que nous affirmons ce qui suit:

il et de l'intérêt des relations polono-françaises bien comprises de mettre au clair, même si l'opération est douloureuse, les causes des malentendus actuels.

Ces malentendus sont nombreux. Certains groupements ne peuvent pas encore comprendre en France que la Pologne n'est plus depuis longtemps le fantôme qui venait inquiéter les consciences des hommes d'Etat. Nous autres polonais, nous avons déposé avec respect et vénération notre passé historique, dans les musées. Nous l'avons enterré. Au cours de son histoire millénaire la Pologne fut pendant un siècle effacée de la carte de l'Europe. Mais ce n'était là qu'une étape, étape d'épreuves, qui nous valut une nouvelle expérience politique. Rien de plus.

Aujourd'hui nous sommes un peuple plein de vitalité, nous avons nos intérêts nationaux et notre raison d'Etat.

Le peuple français n'a pas toujours bien compris cela. Une partie, soit dit entre parenthèses, n'a jamais réfléchi que l'amitié que la France porte à la Pologne est inconcevable, si elle consiste à nous traiter en „parent pauvre”. Nous ne nous laisserons pas traiter de cette façon, à notre avis fausse et injuste.

Certains groupes politiques français nous considéraient du point de vue de leur propre doctrine sociale ou de leur propre conception du Gouvernement.

Voilà pour les remarques générales.

Nous croyons avoir tout dit bien clairement et bien sincèrement, sans rien dissimuler et sans hésiter à employer les mots nécessaires à l'entière compréhension de notre pensée.

Nous voulons croire, chers camarades français, que vous voudrez bien réfléchir sur les quelques remarques que nous vous envoyons et que vous jugerez utile d'employer la grande autorité morale que vous possédez pour que la Pologne soit mieux comprise en France. C'est dans l'intérêt de nos deux pays.

Kochani Koledzy!

Korzystając ze spotkania na londyńskim (Kongresie Międzysojusznictwa Federacji b. Kombatan tów (FIDAC), zwróciliście się do nas z przyjacielską prośbą o wyjaśnienie Wam najnowszej fazy polityki zagranicznej polskiej, jak również stosunków francusko-polskich.

Zauważyliście najzupełniej słusznie, że od pewnego czasu stosunki te pozostawiają dużo do życzenia. Jesteśmy bowiem świadkami objawów wzajemnego niezadowolenia, którego skutkiem jest — między innymi — ukazywanie się artykułów w prasie, artykułów co najmniej niesprzyjających pełnej zaufania współpracy naszych dwóch sprzymierzonych narodów. W stosunkach oficjalnych pomiędzy naszymi rządami można zauważyć pewne rozbieżności poglądów, zwłaszcza o ile chodzi o niektóre ostatnie inicjatywy dyplomatyczne. Co zaś jest najbardziej przykrem, to fałszywe pogłoski, pochodzące z podejrzanych źródeł, pogłoski urabiające opinię publiczną francuską i mogące doprowadzić do naruszenia tego wspaniałego kapitału sympatii i wzajemnej przyjaźni, który stanowił dotychczas nienaruszalne dobro powierzone troskliwej opiece obu narodów.

Macie rację uważając, że jest rzeczą niezbędną, a zarazem pilną zatrzymać rozwój tego procesu osłabiania sojuszu francusko-polskiego. My, 550.000 byłych Kombatan tów polskich

zgrupowanych w Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, podzielamy całkowicie Wasze zdanie. Aby osiągnąć ten wspólny nam cel — niema innego sposobu jak mówić szczerze. Tylko mówiąc sobie nawzajem prawdę, całkowitą prawdę, możemy dojść do wyjaśnienia sytuacji i całe zagadnienie sprowadzić na tory, z których nigdy nie powinno było wypaść.

Ten właśnie sposób zastosowałem w czasie plenarnego zebrania Delegacji francuskiej i polskiej, jakie odbyło się w Londynie, 23 września 1934 r. w Grosvenor Hotel. Z całkowitą lojalnością, cechującą zwykle nasze rozmowy b. Kombatan tów, powiedziałem Wam jakie są nasze żale, nasze życzenia i nasze nadzieje. Jeżeli w moim wykładzie znalazły się fakty nowe, jeżeli musiałem wyjaśniać niektóre bieżące wydarzenia polityczne, — duch, w jakim przemawiałem pozostał dawny. Znaście mnie, kochani francuscy Koledzy. Dzięki moralnemu wsparciu Waszych wielkich związków, miałem sposobność przemawiać do Was dwukrotnie w Paryżu, w sali przy Rue de Minimes (1930) i w sali Wagram (1931); miałem również zaszczyt przemawiać na zjazdach b. kombatan tów w Lille i w Marsylii, w Ljonie i w Hawrze, w Arras i w Colmarze, w Mulhuzie i Strasburgu. Będąc pewnym, że wyrażam zawsze uczucia wszystkich kombatan tów polskich, powtórzyłem Wam w

Mes Chers Camarades

A l'occasion de notre rencontre au Congrès de Londres de la Fédération Interalliée des Anciens Combattants vous nous avez très amicalement demandé de vous expliquer la phase la plus récente de la politique extérieure polonaise ainsi que des relations franco-polonaises.

Vous avez justement observé que depuis quelque temps ces relations laissent à désirer. Nous assistons, en effet, à des manifestations de mécontentement réciproque qui se traduisent entre autres, par des articles de presse dont le moins qu'on puisse dire est qu'ils ne favorisent pas une confiante collaboration de nos deux Nations alliées. Dans les relations officielles entre les deux Gouvernements on peut noter quelques divergences d'opinion, surtout en ce qui concerne certaines initiatives diplomatiques récentes. Ce qui est encore plus fâcheux ce sont les faux bruits provenant de sources suspectes qui travaillent l'opinion publique française et qui peuvent avoir pour résultat l'amoin drissement de ce magnifique capital de sympathie et d'amitié réciproques qui, jusqu'à présent, était un bien inaltérable confié à la sollicitude des deux peuples.

Vous pensez avec raison qu'il est indispensable, qu'il est urgent d'arrêter l'évolution de ce processus d'affaiblissement de l'esprit de l'alliance franco-polonaise. Nous autres, 550.000 anciens combattants polonais, groupés au sein de la Fédération des Associations des Défenseurs de

la Patrie, partageons entièrement cette opinion. Pour parvenir à ce grand but qui nous est commun il n'y a pas d'autre moyen que de parler franc. C'est seulement en se disant mutuellement la vérité, toute la vérité, qu'on parviendra à élucider la situation et remettre les choses dans la voie qu'elles n'auraient jamais dû quitter.

C'est cette méthode que j'ai appliquée au cours de la réunion plénière des Délégations française et polonaise, tenue à Londres, le 26 Septembre 1934 au Grosvenor Hotel. Avec une loyauté entière, qui caractérise toujours nos entretiens d'anciens combattants, je vous ai dit quels étaient nos griefs, nos désirs et nos espoirs. S'il y avait dans mon exposé des faits nouveaux, si j'ai dû commenter certains événements de l'actualité politique, l'esprit qui m'animait était ancien. Vous me connaissez, chers Camarades de France. Grâce à l'aide morale de vos grandes associations je vous ai parlé à deux reprises à Paris, dans la salle de la Rue de Minimes (1930) et dans la Salle Wagram (1931); j'ai eu aussi l'honneur de m'adresser aux assemblées d'anciens combattants de Lille et de Marseille, de Lyon et du Havre, de Mulhouse et de Strasbourg, d'Arras et de Colmar. Sûr d'être toujours l'interprète fidèle de tous les combattants polonais, je vous ai répété à Londres ce que je vous ai dit alors: nous sommes toujours fermement attachés à

Londynie to, co Wam zawsze mówiłem: **pozostajemy mocno przywiązani do sojuszu francusko-polskiego, który jest nadal kamieniem węgielnym naszej polityki zagranicznej.**

Prosiłście mnie, abym sformułował moje uwagi na piśmie. Przychylam się chętnie do Waszej prośby. Możliwie jak najkrócej powiem Wam, co trzeba powiedzieć w sprawie stosunków pomiędzy naszymi krajami. Niema bowiem współpracy bez zaufania, ani zaufania bez wzajemnego poznania.

* * *

Przed przystąpieniem do samego tematu stosunków francusko-polskich, uważam za niezbędne, Kochani Koledzy, podać pod Waszą rozagę kilka uwag ogólnych, dotyczących praw polityki polskiej.

Prawa polityki narodu nie jest ani grą polskiej wyobraźni, rozwijającą się na marginesie rzeczywistości, ani kaprysem jednego człowieka lub partii. Jest ona codziennym przejawem instynktu samozachowawczego. Jest ona wynikiem warunków moralnych, geograficznych, demograficznych i gospodarczych, w których żyje i rozwija się dany naród. Polityka zagraniczna Polski podlega oczywiście tym samym prawom. Emile Verhaeren powiedział podczas Wielkiej Wojny, że przeznaczeniem Polski jest „żyć w niebezpieczeństwie”. Polityka zagraniczna tego kraju jest istotnie jedną z najtrudniejszych do kierowania, jeżeli nie najtrudniejszą w Europie.

Polska rozporządza wszelkimi warunkami moralnymi i materialnymi aby zostać znowu wielkim mocarstwem, jakim była od XV-go do XVIII-go wieku. Ma ona niezachwianą wolę podjąć nanowo tę rolę i zajmując to miejsce w Europie. Nie żywi jednakowoż żadnych dążeń do ekspansji terytorialnej.

Nazajutrz po wyznaczeniu jej granic — po długiej i trudnej kampanii dyplomatycznej, która zakończyła się dopiero 15 marca 1923 roku — Polska podjęła lojalnie pracę nad konsolidacją pokoju i ustanowieniem normalnych i przyjaznych stosunków ze wszystkimi swoimi sąsiadami. Z drugiej strony, nie osłabiając w niczem sojuszy i przyjaźni łączących ją z kilkoma mocarstwami, polityka zagraniczna Rządu warszawskiego dążyła zawsze do sprawiedliwego podniesienia własnej roli Polski w ramach istniejących układów, a więc do scharmonizowania tej roli z jej rzeczywistym dynamizmem i jej rzeczywistą, nieustannie wzrastającą siłą.

Szlachetna to i uzasadniona ambicja narodu, który — aczkolwiek młody — ma już za sobą przeszłość. Obok kart pełnych chwały jego dzieje obfitują również w zawody i bolesne wydarzenia, których sensu nie

należy zapominać. Dwie zwłaszcza nauki wyrły się głęboko w sercach i umysłach dzisiejszego pokolenia Polaków:

1-o — Polska powinna wyżyć wszystkie swe siły, aby stać się nie biernym przedmiotem a czynnym elementem polityki europejskiej;

2-o — Musi Polska posiadać rząd łączący w sobie potrzebny autorytet z ideałem wolności, a więc rząd silny i sprawiedliwy.

Niepodległość, całość, bezpieczeństwo. Precyzując punkt pierwszy powieć można, że zagraniczna polityka Polski jest

wyrazem konstruktywnego paacyfizmu. Szczerze przywiązana do Ligi Narodów, nie ufa Polska formułkom wspaniałomyślnym lecz zbyt mało sprecyzowanym, stanowiącym fikcyjny tylko postęp i przynoszącym narodom złudne tylko bezpieczeństwo. Niema zresztą absolutnych gwarancji bezpieczeństwa, jak niema transcendentalnych gwarancji niepodległości politycznej lub całości terytorialnej. Polska zdaje sobie z tego sprawę lepiej, niż ktokolwiek inny. Gdy w końcu XVIII-go wieku jej trzej zachłanni sąsiedzi postanowili jej rozbiór — w imię traktatów gwarancyjnych zawartych z Rzeczpospolitą! — nikt jej nie pociągnął z pomocą.

Bezpieczeństwo, niepodległość i całość — to rzeczy bezcenne, lecz zarazem rzeczy, których należy bronić przede wszystkim własnymi siłami i to bronić nieustannie, gdyż ryzyka i niebezpieczeństwa są stałe. Nigdy prawdopodobnie nie nadejdzie taka chwila, gdy wielki naród będzie mógł sobie powiedzieć, że wszystkie sprawy zostały uregulowane w drodze umów „ostatecznych” i „dobrowolnie zawartych”, że można zatem odprężyć swe mięśnie i osłabić czujność.

Przymusowe rozjemstwo we wszystkich konfliktach między narodowych jest celem dziś nieosiągalnym; poważniejsze rozbrojenie jest mało prawdopodobne; zorganizowanie bezpieczeństwa międzynarodowego w drodze współdziałania wszystkich przeciwko ewentualnemu napastnikowi pozostaje ideałem w dzisiejszych warunkach nieiszczalnym — wszystko to naskutek egoizmu najsilniejszych i największych. Nie odwracając się od Ligi Narodów, nie odrzucając konstrukcji światowej, której zaczątek stanowi pakt Ligi, należy dążyć do załatwienia spraw najpilniejszych i umocnienia pokoju kontynentalnego w Europie przy pomocy środków osiągalnych. Środki te istnieją.

Charakterystyka ustroju drugiego punktu polskiego. tu, stawiamy jako zasadę, że

silny rząd jest główną gwarancją narodowego bezpieczeństwa. Polska ma taki rząd od 15 maja 1926 r. Przesłanki, na których podstawie Marszałek Piłsudski, otoczony elitą młodzieży polskiej, rządzi Rzeczpospolitą, nie

l'alliance franco-polonaise qui demeure pierre angulaire de notre politique extérieure.

Vous m'avez demandé de fixer mes remarques par écrit. Je me rends volontiers à votre désir. Le plus brièvement possible je vous dirai tout ce qu'il y a à dire à propos des relations entre nos deux pays. Car, il n'y a pas de collaboration sans confiance, ni de confiance sans connaissance réciproque.

* * *

Avant d'aborder le problème même des relations franco-polonaises, j'estime nécessaire, mes chers Camarades, de soumettre à votre réflexion quelques remarques d'ordre général où je vous esquisserai les lois de la politique polonaise.

Les lois de la politique polonaise. La politique extérieure d'une nation n'est ni un jeu de l'esprit qui se développe en marge de la vie, ni le caprice d'un homme ou d'un parti. Elle est la manifestation quotidienne de l'instinct de conservation. Elle est la résultante des conditions morales, géographiques, démographiques et économiques dans lesquelles une nation vit et croît. La politique extérieure de la Pologne obéit évidemment aux mêmes lois. Emile Verhaeren a dit pendant la Grande Guerre que la destinée de la Pologne c'est de „vivre dangereusement”. En effet, la politique extérieure de ce pays est l'une des plus difficiles, sinon la plus difficile à conduire en Europe.

La Pologne dispose de tous les éléments moraux et matériels pour redevenir la grande puissance qu'elle a été du XV-ème au XVIII-ème siècle. Elle a l'indébranlable volonté de reprendre ce rôle et cette place en Europe. Toutefois aucun désir d'expansion territoriale ne l'anime. Au lendemain de la fixation de ses frontières — longue et pénible campagne diplomatique qui ne s'est terminée que le 15 Mars 1923, — la Pologne a loyalement travaillé à la consolidation de la paix et à l'établissement des relations normales et de bon voisinage avec tous ses voisins. D'autre part, sans affaiblir en rien les alliances et les amitiés qui l'unissent à plusieurs puissances, la politique extérieure du Gouvernement de Varsovie s'est toujours efforcée d'amplifier équitablement le rôle propre de la Pologne dans le cadre des accords existants, c'est-à-dire d'harmoniser ce rôle avec son dynamisme qui est réel, avec sa force propre qui ne cesse de grandir.

Noble et légitime ambition d'un peuple qui, tout en étant encore jeune, a déjà un riche passé où, au milieu des pages glorieuses, s'intercalent des déceptions et des événements douloureux dont les enseignements ne doivent pas être oubliés. Deux

leçons surtout sont profondément gravées dans les coeurs et les esprits de la génération polonaise présente:

1. — La Pologne doit tendre toutes ses forces pour devenir non pas l'objet passif, mais un élément actif de la politique européenne.

2. — Elle doit être dotée d'un régime d'autorité et de liberté, c'est-à-dire d'un gouvernement fort et juste.

Indépendance, On peut dire, intégrité, précisant le premier point, que sécurité.

la politique extérieure polonaise est inspirée par un pacifisme constructif. Sincèrement attachée à la Société des Nations, elle se méfie des formules généreuses mais trop peu définies qui ne représentent qu'un progrès fictif, et qui ne peuvent apporter aux Nations qu'une sécurité illusoire. Il n'y a, d'ailleurs, pas de garanties absolues de la sécurité, comme il n'y a pas de garanties transcendentes à l'indépendance politique ou à l'intégrité territoriale. La Pologne le sait mieux que personne. Lorsqu'à la fin du XVIII-ème siècle trois voisins rapaces décidèrent de la partager — se prévalant des traités de garantie conclus avec elle — personne n'est venu à son secours.

Sécurité, indépendance, intégrité ce sont des biens précieux mais des biens qu'on doit protéger avant tout par ses propres forces, et protéger constamment, car les risques et les menaces sont permanents. Jamais, sans doute, ne viendra le moment où une grande nation aura la possibilité de se dire que, tout étant réglé par des accords „définitifs” et „librement consentis”, l'on pourra désormais détendre ses propres muscles et relâcher sa vigilance.

L'arbitrage obligatoire de tous les conflits internationaux est un but actuellement inaccessible; tout désarmement sérieux est improbable; l'organisation de la sécurité internationale par la coopération de tous contre l'agresseur éventuel reste un idéal de nos jours irréalisable — tout cela surtout à cause de l'égoïsme des plus forts et des plus grands. Sans se détourner de la Société des Nations, sans renier l'édifice Mondial que le Covenant contient en germe, il faut aller au plus pressé et consolider la paix continentale en Europe par les moyens adéquats actuellement possibles. Ces moyens existent.

Qu'est-ce que le régime polonais? Passant au deuxième point, nous posons en principe qu'un gou-

vernement fort est la première garantie de la sécurité nationale. La Pologne possède un tel gouvernement depuis le 15 Mai 1926. Les principes selon lesquels le Maréchal Piłsudski, entouré d'une élite de la jeunesse polonaise, gouverne la Pologne ne s'inspirent d'aucun exemple, ni d'aucune doctrine étrangère: ils

naśladować żadnych przykładów, ani żadnych doktryn obcych: mają one swe źródła w samym życiu Polski. Czy obecny ustrój Polski ma charakter dyktatorski czy demokratyczny? Wszak ostatecznie wszystkie współczesne regimy polityczne dadzą się sprowadzić do jednego z tych dwóch typów.

Dyktatura — to rządy jednoosobowe. Ustrój taki może być dla danego kraju pożyteczny, ale nigdy na dłuższą metę. Polska nigdy nie podlegała dyktaturze, gdyż naród ma możność wypowiedzenia się, gdyż stronnictwa opozycyjne nie są rozwiązywane, gdyż wolność myśli, słowa, zgromadzeń i prasy nie została zniesiona.

Państwo znajduje się w ustrój demokratycznym, gdy pojedyncze jednostki lub grupy ludzi dochodzą do władzy, zgodnie z opinią publiczną. Ustrój polski jest jedną z form demokracji z mocnym rządem na czele. Rozsądek nakazuje Polsce unikanie krańcowości i dążenie do stworzenia regimów silnej demokracji, będącej znakiem naszego stulecia. Trudna to twórczość i tak musi być ciągła, jak utrzymywanie pokoju i bezpieczeństwa zewnętrznego.

Jeżeli Polska współczesna chce utworzyć państwo mocne i równe wielkim mocarstwom, jeżeli chce nadać sobie rząd silny i umiający przystosowywać się do okoliczności, czyni to głównie dlatego, że zdaje sobie sprawę z przyczyn, które jej w przeszłości uniemożliwiły utrzymanie nie tylko swej roli i swego miejsca w Europie, lecz także — niepodległości! Polska musi wzbudzać szacunek zarówno na wschodzie jak i na zachodzie. Powinna móc liczyć na swych sojuszników i powinna wzajemnie posiadać u nich pełne zaufanie. Powinna z konieczności zachować dostęp terytorjalny do Morza Bałtyckiego, a zarazem zapewnić sobie przyjaznymi staraniami drogę na południe.

Odbudowa gospodarcza. Politykę tę dyktuje Polsce jej położenie geograficzne. Prawa demografii nakazują jej analogiczne postępowanie. W ciągu 16 lat ludność Polski wzrosła z 26 do 33 milionów mieszkańców; za 15 czy 20 lat przekroczy ona 40 milionów; będzie wtedy miała Polska ludność męską w wieku lat 20 do 40 prawie taką samą co Niemcy. Cały szereg mężów stanu w Europie nic nie wie o tym fakcie zasadniczego znaczenia.

Jeżeli zbadamy strukturę ludności państw europejskich, przekonamy się, że liczba ludzi żyjąca z rolnictwa wynosi przeciętnie 40 na km.². Wynika z tego, że ludność ponad tę normę znajduje inne źródło utrzymania.

W Polsce gęstość zaludnienia wynosi 85 na km.² i osiągnie 100 za jakieś 15 lat. Jeżeli w tych warunkach rząd zaniedbałby powolnego i rozsądnego uprzemysławiania kraju —

ludność Polski byłaby skazana na stopniową pauperyzację. Całkowita polityczna niezależność jest warunkiem zewnętrznym tego uprzemysłowienia.

Potrzeba jednak jeszcze innej rzeczy; trzeba powołania przemysłowego i bogactw naturalnych. Pod tym względem możemy być spokojni. Jako inżynierowie, Polacy stoją całkowiście na wysokości wymagań współczesnych. Jeżeli zaś chodzi o robotników polskich, Henryk Ford wypowiedział o nich następujący sąd: „Polacy wydają się być najzdolniejszymi ze wszystkich naszych robotników zagranicznych...”. Wreszcie wybitny geograf brytyjski, Griffith Taylor, umieszcza Polskę na czwartym miejscu w Europie — po Wielkiej Brytanii, Francji i Niemczech — pod względem bogactw naturalnych niezbędnych dla rozwoju tak rolniczego jak i przemysłowego.

Dzięki godnym uznania wysiłkom całego narodu, Polska zrobiła w ciągu ostatnich 16 lat, wśród największych trudności, zadziwiające wprost postępy. Nie otrzymawszy ani grosza odszkodowań odbudowała Polska swoje zrujnowane przez wojnę dzielnice; stworzyła niemal z niczego administrację, finanse i aparat ekonomiczny; uratowała swój pieniądź przed skutkami światowego kryzysu ekonomicznego w 1929 r.; z chłopskim rozumem uznała, że wobec trudności najlepiej będzie usłuchać praw natury i nie wyszukiwać środków sztucznych, któreby pozwoliły uniknąć wysiłków, jakie te prawa narzucają.

W dziedzinie oświecenia publicznego a zwłaszcza w organizacji szkolnictwa technicznego, zrobiła Polska postępy ogromne.

Wreszcie reprezentuje ona dziś poważną siłę militarną, posiadając „drugą na kontynencie armję” — jak stwierdza w „Revue de Paris” z dnia 15. IX. 1934 anonimowy pisarz francuski.

Polska — Zachować stosunki pokojowe ze wszystkimi i być panem w swoim domu — oto wytyczne polskiej polityki zagranicznej. Aby je zrealizować wystrzega się Polska zarówno nadmiernej skromności, jak i zachowania, które mogłoby się wydać awanturizmem lub drażniaczem. Nie stosuje również Polska taktyki dwuznacznej lub zbyt „subtelnej”. Polska wyjaśnia swoje stanowisko, przedstawia swoje konieczności, uzgadniając swe czyny ze swymi słowami. Jedynych dziwi ta szczerość, albo może — ta śmiałość. Inni niecierpliwią się, uważając takie postępowanie niemal za arogancję. Niektórzy wreszcie — po dejrzeniu — nie przyjmują udzielanych im wyjaśnień i szukają w swej własnej wyobraźni (wyswietlenia punktów wydających się im niejasnymi. **Zdziwienie, niecierpliwość, po-**

ont leur source dans la vie polonaise elle-même. Le régime polonais est-il d'essence dictatorial et démocratique? Car, en dernière analyse, tous les régimes politiques modernes se classent dans une de ces deux catégories.

La dictature, c'est le gouvernement d'un seul. Ce régime peut être utile à un pays mais il ne saurait durer. Jamais la Pologne n'a été en dictature, car toujours la nation avait son mot à dire, car les partis d'opposition ne sont pas dissous, car la liberté de la pensée, de la parole, de la réunion et de la presse subsiste.

Un Etat est en régime démocratique lorsque les hommes ou les groupes d'hommes accèdent au pouvoir d'accord avec l'opinion publique. Le régime polonais est une forme de la démocratie avec un gouvernement fort. La sagesse ordonne à la Pologne d'éviter les extrêmes et de travailler à créer ce régime de forte démocratie qui est le signe de notre siècle. Mais c'est une création difficile et continue, comme la paix et la sécurité extérieures.

Si la Pologne moderne veut constituer un Etat fort et égal aux grandes puissances, si elle veut se donner un régime d'autorité et de souplesse, c'est parce qu'elle connaît les causes pour lesquelles, dans le passé, elle n'a pu maintenir non seulement son rôle et sa place en Europe, mais même son indépendance. La Pologne doit inspirer du respect à l'Est et à l'Ouest. Elle doit pouvoir compter sur ses alliés et doit, en retour, leur inspirer toute confiance. Elle doit de toute nécessité maintenir son accès territorial à la Mer Baltique et, par le jeu de ses amitiés se ménager des débouchés vers le Sud.

La reconstruction économique. C'est la géographie qui lui impose cette politique. Les lois de la démographie agissent dans le même sens. En seize années la population de la Pologne a passé de 26 à 33 millions d'habitants; elle dépassera 40 millions dans quinze ou vingt ans et elle aura alors une population masculine de 20 à 40 ans à peu près aussi forte que l'Allemagne. Beaucoup d'hommes politiques en Europe ignorent ce fait d'importance capitale.

Si nous examinons la répartition de la population des pays européens, nous constatons que le nombre d'hommes vivants de l'agriculture s'établit en moyenne à 40 au kilomètre carré. Il en résulte que les habitants dépassant cette norme ont recours à d'autres moyens d'existence.

En Pologne, la densité de la population est de 85 habitants au km et elle atteindra 100 dans une quinzaine d'années. Si, dans ces conditions, le Gouvernement renonçait à une industrialisation

sage et modérée du pays, sa population serait condamnée à une paupérisation progressive. Une indépendance politique absolue est la condition extérieure de cette industrialisation.

Il faut encore autre chose: il faut une vocation industrielle et des richesses naturelles. On peut être tranquille à cet égard, Comme ingénieurs les Polonais sont au niveau des exigences modernes. Quant à la main-d'œuvre polonaise, M. Henry Ford l'a jugé ainsi: „Les Polonais semblent être les plus ingénieux de nos ouvriers étrangers”. Enfin un distingué géographe britannique, M. Griffith Taylor, classe la Pologne au quatrième rang en Europe — après la Grande-Bretagne, la France, et l'Allemagne — sous le rapport de ressources naturelles indispensables à son développement aussi bien agricole qu'industriel.

Par un effort vraiment méritoire de tout son peuple, la Pologne a fait en seize ans, au milieu des plus grandes difficultés, des progrès surprenants. Sans avoir touché un sou de réparations, la Pologne a reconstitué ses régions dévastées par la guerre; elle a créé de toutes pièces son administration, ses finances et son système économique; elle a sauvé sa monnaie des suites de la crise économique mondiale de 1929; avec une sagesse toute paysanne elle a pensé que — devant l'adversité — l'habileté consiste à obéir aux lois de la nature, et non pas à inventer des artifices pour se dispenser de l'effort qu'elles nous commandent.

Dans le domaine de l'instruction publique, surtout dans l'organisation de l'enseignement technique, la Pologne a réalisé des initiatives hors pair.

Enfin, elle représente dès aujourd'hui une importante force militaire, elle possède „la seconde armée du continent” — comme s'exprime dans la Revue de Paris du 15 Septembre dernier, un écrivain anonyme français.

La Pologne est une nation majeure. La paix avec tout le monde et la possibilité d'être maître chez soi — tels sont donc les buts de la

politique extérieure polonaise. Pour les atteindre, la Pologne se garde, en même temps et d'une excessive modestie et d'attitudes qui seraient aventureuses ou choquantes. Elle ne pratique pas non plus une tactique équivoque ou trop subtile. Elle explique sa position, elle présente ses nécessités, elle harmonise ses actes avec ses paroles. Les uns s'étonnent de cette candeur ou, si l'on veut, de cette audace; les autres s'impatientent de ce qui leur apparaît presque comme une arrogance; d'autres encore, soupçonneux, n'acceptent pas les explications qu'on leur donne et cherchent dans leur propre imagination l'élucidation de ce qu'ils considèrent comme obscur. Surprises, impatiences, soupçons — tout cela s'explique d'abord par

dejrzenie — wszystko to tłumaczy się głównie warunkami, w jakich Polska odzyskała zjednoczenie i niepodległość, a także okolicznościami, wśród których odrodzona Polska domagać się musi należnego jej w gronie wolnych narodów miejsca.

Jest rzeczą oczywistą, że ci, co przypisują odrodzenie Polski przypadkowi, zrzeczności dyplomatycznej jednych lub wspaniałomyślności drugich, mało byli skłonni wierzyć, że to odrodzenie będzie trwałe. Nie doceniając sił wewnętrznych — duchowych i materialnych — narodu, który przetrwał wszystkie uciski i który przewyciężył wszystkie brutalne lub podstępne próby zmierzające do rozbicia jego jedności lub do pochłonięcia go, — ignoranci i sceptycy myśleli, że jeżeli Polska niepodległa się utrzyma, to tylko jako „most“, „barjera“ lub „satelita“, słowem Polska posłuszna, bojaźliwa i uległa, Polska będąca funkcją polityki innego mocarstwa lub grupy mocarstw.

„Nie trzeba żywić nadziei, aby coś zaczynać — nie trzeba odnosić powodzeń, żeby wytrwać...“ Naród polski nie przyswoił sobie tej dumnej, lecz zwodniczej dewizy. Polska pełna jest nadziei, Polska pragnie powodzenia, Polska dąży do zwiększenia swej roli europejskiej. Trudno jest określić, gdzie kończy się średnie mocarstwo, a gdzie zaczyna się wielkie. Jedno jest pewne: Polska nie jest małym krajem zawdzięczającym swe wyzwolenie czyjejś wielkoduszności i który wzamian powinien nigdy nie wyrażać swej własnej woli. Polska jest poważną potęgą, wierną sojuszom i zdolną do wdzięczności za przysługi rzeczywiście wysławiane. Jest ona jednak stanowczo zdecydowana nie dopuścić, aby traktowano bez niej sprawy ją obchodzące. Czuje się ona obecnie na siłach regulować bezpośrednio swoje stosunki z innymi państwami.

Taki jest, Moi Kochani Koledzy, duch panujący w dzisiejszej Polsce. Należy go poznać, jeżeli się chce słusznie i trafnie osądzać jej czyny polityczne. Obraża się Polskę, przypuszczając, że jej wystąpienia zewnętrzne mogą być dyktowane przez złość. Krzywdzi się ją, wątpiąc w jej lojalność. Ci, co tak myślą, szkodzą zarazem sobie samemu, porzucają bowiem trwałe grunto fakty dla świata złud i przywidzeń. Polityka jest sztuką, w której wyobraźnia ma duże znaczenie, lecz tylko dla wyszukiwania rozwiązań — nigdy w celu zaciemnienia rzeczywistości.

* * *

Przechodzę obecnie do rozpatrzenia stosunków francusko-polskich, a więc do właściwego tematu mego „listu otwartego“.

Logika Geografia tłumaczy, sojuszu historia uzasadnia, polsko-rzeczywistość polityczna narzuca konieczność sojuszu polsko-francuskiego.

Z tych trzech czynników dwa są trwałe. Trzeci może ulegać zmianom w swych przejawach zewnętrznych ale i on jest stały w swej podstawie.

Polska jest jednym z niezbędnych filarów pokoju i równowagi europejskiej. Jest filarem, wprawdzie niedawno odbudowanym, lecz już trwałym, jest filarem szczególnie ważnym ze względu na miejsce, gdzie się znajduje.

Francja wielka i potężna, Francja całkowicie niezależna w swych posunięciach, Francja zdecydowana — jak to z dumą powiedział Marszałek Lyautey — „pokazać swą siłę, aby nie być zmuszoną jej używać“, taka Francja jest koniecznością europejską i światową. Mówię, światową, gdyż Francja musi bronić swych interesów we wszystkich częściach kuli ziemskiej.

My, Polacy, żądamy przede wszystkim od polityki francuskiej aby należycie oceniła rolę Polski w Europie a szczególnie w Europie środkowo-wschodniej, aby nic nie przedsięwzięła w tej części Europy bez uprzedniego z nami porozumienia i aby doceniała wartość wysiłków dokonanych przez Polskę w celu unormowania stosunków polsko-niemieckich i polsko-sowieckich.

Wspólność interesów Francji i Polski jest oczywista. Ich sojusz wynika z logiki rzeczy. Sojusz ten nigdy nie był i nie jest kwestjonowany przez państwa polskie. Ułatwia go w dużym stopniu dawna i szczególna przyjaźń łącząca oba narody. Polacy naprawdę kochają Francję. Nigdy nie było wojen między nami, ale historia stosunków polsko-francuskich zawiera również karty, które trudno jest czytać bez głębokiej melancholii. Przytoczę parę przykładów wziętych na chybił trafił:

W r. 1682, markiz de Vitry, ambasador Ludwika XIV-go nie mogąc uczynić z Jana Sobieskiego narzędzia polityki „Króla-Słońca“ próbował go obalić i proklamować królem Jabłonowskiego, naczelnego wodza wojsk polskich.

Monarchja i Rewolucja francuskie nigdy nie pomyślały o poczynieniu stanowczych kroków w celu przyścia z pomocą Polsce, walczącej z rozpaczliwym bohaterstwem przeciwko połączonym siłom trzech sąsiednich monarchji, jakie sprzymierzyły się dla jej zguby.

Napoleon wykorzystywał egoistycznie waleczność i wierność Polaków, przyznając się do swego błędu dopiero... na wyspie św. Heleny. Tam bowiem zrozumiał dopiero, że duża i silna Polska była „kluczem sklepienia gmachu europejskiego“...

Te wszystkie rozczarowania polityczne nie potrafiły ani u-

les circonstances au milieu desquelles la Pologne a regagné son indépendance, puis par les conditions dans lesquelles la Pologne restaurée doit se faire, au milieu des nations libres, la place qui lui est due.

Evidemment, ceux qui expliquaient la restauration de la Pologne par le hasard, par l'habileté diplomatique des uns ou par la générosité des autres, n'étaient pas très portés à croire que cette restauration fût durable. Sous-estimant les forces intérieures, spirituelles et matérielles d'une nation qui a survécu à toutes les oppressions et qui a triomphé de toutes les initiatives brutales ou perfides destinées à la dissocier et à l'engloutir, les ignorants et les sceptiques croyaient que si la Pologne indépendante se maintenait, ce ne serait que comme „pont“, „barrière“, ou „satellite“, — bref une Pologne obéissante, craintive et soumise, une Pologne fonction de la politique d'une autre puissance ou d'un groupe de puissances.

„Point n'est besoin d'espérer pour entreprendre, ni de réussir pour persévérer“... La Nation polonaise ne fait pas sienne cette fièvre mais décevante devise. Elle espère, elle veut réussir, elle veut voir grandir son rôle européen. Il est très difficile de dire où finit la puissance politique moyenne et où commence la grande puissance. Mais une chose est certaine: la Pologne n'est pas un petit pays qu'on a bien voulu libérer par magnanimité et qui doit en revanche ne jamais manifester sa volonté propre. La Pologne est une puissance importante, fidèle aux alliances et capable de reconnaissance pour les services effectivement rendus, mais parfaitement décidée à ne plus permettre à ce qu'on tente de traiter sans elle les affaires qui la concernent. Elle est même, désormais, de taille à régler directement ses relations avec les autres Etats.

Tel est, mes chers Camarades, l'esprit qui domine souverainement dans la Pologne d'aujourd'hui et qu'il est nécessaire de connaître si l'on veut juger avec clairvoyance et équité les actes de sa politique. On offense la Pologne en supposant que son action extérieure puisse être inspirée par la rancune. On la blesse en doutant de la loyauté. On fait ainsi du tort à soi-même parce qu'on quitte le terrain solide des faits pour plonger dans un monde de fantômes et de mirages. La politique est un art où l'imagination a un grand rôle à jouer mais seulement pour trouver des solutions, et non pour obscurcir la réalité des choses.

Je passe maintenant à l'examen des relations franco-polonaises, c'est-à-dire à l'objet même de cette lettre ouverte.

La logique La géographie de l'alliance explique que, l'histoire franco-polonaise. justifie et la réalité politique impose l'alliance franco-polonaise. De ces trois facteurs les deux premiers sont permanents. Le troisième est susceptible d'évoluer dans ses manifestations extérieures, mais il reste constant quant à ses bases.

La Pologne est une des colonnes essentielles de la paix et de l'équilibre européens, une colonne reconstruite récemment mais déjà solide, une colonne particulièrement importante à cause de l'endroit où elle se trouve.

La France, grande et puissante, maîtresse absolue de ses mouvements, décidée — selon l'altière parole du maréchal Lyautey — „de montrer sa force pour ne pas avoir à s'en servir“, une telle France est une nécessité européenne et mondiale. Je dis mondiale, car la France a des intérêts à défendre dans toutes les parties de notre globe.

Nous autres, Polonais, nous demandons avant tout à la politique française de tenir un juste compte du rôle de la Pologne en Europe et particulièrement en Europe centro-orientale, de n'y rien entreprendre sans une entente préalable avec nous et de ne pas sous-estimer les efforts que la Pologne a fournis en vue de la normalisation des relations polono-allemandes et polono-soviétiques.

Les intérêts communs entre la France et la Pologne sont évidents. Leur alliance est dans la logique des choses. Elle n'a jamais été et elle n'est pas mise en doute par des patriotes polonais. Elle est grandement facilitée par une vieille et réelle amitié qui unit les deux nations. Les Polonais aiment vraiment la France. Il n'y a jamais eu de guerres entre nos deux Nations, mais l'histoire des rapports franco-polonais contient aussi quelques pages qu'on ne relit pas sans grande mélancolie. Je cite quelques exemples au hasard. En 1682, le marquis de Vitry, Ambassadeur de Louis XIV, ne pouvant faire de Jean Sobieski l'instrument de la politique du „Roi-Soleil“ essaya de le renverser et de proclamer roi Jabłonowski, général en chef des armées polonaises...

La Monarchie et la Révolution françaises n'ont jamais cru devoir entreprendre rien de décisif pour venir en aide à la Pologne qui luttait avec l'héroïsme du désespoir contre les forces conjuguées des trois monarchies voisines qui s'étaient coalisées pour sa perte.

Napoléon exploita égoïstement la vaillance et la fidélité polonaises et ne reconnut son erreur qu'à... Sainte-Hélène. C'est seulement là, qu'il a compris qu'une grande et forte Pologne était „la clef de voûte de l'édifice européen“...

Ces déceptions politiques n'avaient ni annihilé, ni même consi-

nicestwić, ani nawet poważnie osłabić frankofilskich uczuć Polaków. Francja pozostaje dla Polski wzorem równowagi społecznej, największym ośrodkiem promieniowania kulturalnego i ciągle żywym źródłem sił moralnych i twórczości artystycznej.

Jeżeli Polacy kochają Francję — Francuzi kochają Polskę. Być może nie w ten sam sposób. Francja długo kochała Polskę „romantyczną i nieszczęśliwą”, Polskę będącą „typem narodu-męczennika”. Wasi dziennikarze są jednak czasami w stosunku do Polski niekonsekwentni i niesprawiedliwi. Zaś Wasi mężowie stanu niezawsze czynili wszystko potrzebne w celu zrealizowania polityki francusko-polskiej opartej o szczerze zrozumienie i pełne uzgodnienie.

Polska „ma ci politykę francuską”; jest ona „niewygodną sojuszniczką, którą trzeba nieść na wyciągniętych ramionach”; Polska — to „kraj przypadku i sprzeczności”; losy Polski są „teoretycznie wspaniałe ale praktycznie kruche” „byłoby nonsensem szukać w ścisłej solidarności z Rządem warszawskim zwiększenia gwarancji defenzywnych Francji”; „liczyć na Polskę, to przypieszać wojnę” — oto kilka opinii wyrwanych z artykułów znanych pisarzy politycznych Francji. Można by wypełnić całe strony podobnymi wyjątkami.

Niektórzy autorzy zmienili już zdanie i przywiązują już wagę do sojuszu polskiego; inni, na swój sposób logiczni, poszli dalej, albo żądając wypowiedzenia sojuszu z Polską, albo przyznając rację niemieckiej tezie w sprawie rewizji terytorjalnej pod pretekstem tysiąckrotnie powtarzanym, że sprawa rzekomego „korytarza polskiego” mogłaby wciągnąć Francję do wojny z Niemcami. Duży tom zebrałby się z wyjątków artykułów, książek i mów, w których mniej lub więcej wybitni Francuzi stawali się adwokatami rewizjonizmu niemieckiego przeciw Polsce. Zaprawdę, oryginalny był to sposób praktykowania sojuszu!

Francuskie Przechodzę teraz **kredyty** do sprawy bardziej państwowej drażliwej, bo do **dla Polski.** sprawy pieniędzy. Każdy „przeciętny Francuz” jest przeświadczony, że od chwili powstania Polski, — Francja utopiła w niej miljarady. Jakkolwiek może to się wydać nieprawdopodobnem, nie było nigdy polskiej pożyczki państwowej ulokowanej na rynku francuskim!

Emisje zagraniczne, lokowane na tym rynku przez rządy państw obcych, wyniosły, od 1-go stycznia 1919 r., przeszło 13 miliardów franków. Polska figuruje w tej sumie na skromną kwotę 50 milionów franków (2 miliony dolarów), chodzi jednak w tym wypadku o udział, raczej symboliczny, banków francuskich w subskrypcji pożyczki amerykańskiej w wysokości 72 milionów dolarów, za-

ciągniętej przez Polskę w r. 1927.

Cóż to znaczy w porównaniu z 2.890 milionami franków ulokowanych na rynku paryskim dla Państwa niemieckiego (pożyczki Dawes'a i Young'a) lub z 578 milionami pożyczkonemi przez Francję Państwu austro-węgierskiemu!

Cóż to znaczy w porównaniu z dwiema pożyczkami rumuńskimi (1929 i 1931) wynoszącymi w łącznej kwocie 1.110 milionów franków, z pożyczką jugosłowiańską w wysokości 675 milionów (1931) i z czeską w wysokości 600 milionów franków (1932)!

Poza 50 milionami franków, które wymienilem, resztę zadłużenia polskiego wobec Francji stanowi kredyt otwarty na zakup materiałów wojennych we Francji (400 milionów fr.). Stanowiło to oczywiście cenną pomoc dla Polski ale z tego powodu żadna suma w gotówce nie opuściła Francji: wszystkie koszty z operacji poszły do rąk przemysłowców i robotników francuskich; dług ten zresztą jest już w części spłacony i dziś Polska nie jest winna Francji z tego tytułu więcej niż 260 milionów franków. Nie rozwodzę się tu na temat polskiej transzy w długach wojennych, te bowiem są dla wszystkich krajów zawieszane.

Nazajutrz po stabilizacji szwedzkiego pieniądza, dokonanej własnymi siłami, otrzymała Polska z zagranicy, w formie pożyczek państwowych, komunalnych gwarantowanych przez państwo i innych operacji tego rodzaju, ogółem 5.476 milionów franków świeżych kapitałów. Udział Francji, mocarstwa sprzymierzonego i najważniejszego rynku pieniężnego w Europie, wynosi w tej sumie zaledwie 525 milionów, a więc 9,5%.

Aby otrzymać tę sumę, dodając do wymienionych już 50 milionów: ulokowanie we Francji listów zastawnych warszawskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego (50 mil. fr.); ulokowanie obligacji komunalnych Banku Gospodarstwa Krajowego (25 mil. fr.) wreszcie 400 mil. franków, stanowiących emisję Towarzystwa Kolejowego Śląsk — Gdynia, aczkolwiek w tym ostatnim wypadku chodzi o operację finansową na rzecz spółki francuskiej pracującej w Polsce.

W rezultacie więc zaledwie 525 milionów franków skierowane zostało do Warszawy od 1924 do 1934 r. Jesliby według tego wskaźnika chciano sądzić o stopniu zainteresowania Francji w szybkości odbudowy gospodarczej, w wyposażeniu przemysłowym i odporności finansowej polskiej sojusznicy — doszłoby się do wniosków raczej smutnych. Tembardziej że Stany Zjednoczone, nie związane z Polską żadnym traktatem politycznym, uczestniczą we wspomnianej kwocie 5.476 milionów franków do wysokości 54%, a więc sześć razy więcej niż Francja.

dérablement affaibli les sentiments francophiles des Polonais. La France reste pour nous le modèle d'équilibre social, le plus grand centre d'attraction intellectuelle, une source toujours vive de forces morales et de créations artistiques.

Si les Polonais aiment la France, les Français aiment la Pologne. Peut-être pas exactement de la même manière. La France longtemps a aimé une Pologne „romantique et malheureuse”, une „Pologne type de la nation-martyr”, mais vos journalistes sont parfois injustes et inconséquents envers la Pologne de nos jours, tandis que vos hommes politiques n'ont pas toujours fait le nécessaire pour réaliser une politique franco-polonaise de sincère compréhension et de pleine entente.

La Pologne „altère la politique française”, elle est un „allié incommode qu'il faut porter à bout de bras”; c'est „un pays de hasards et de contradictions”; les destinées de la Pologne sont „théoriquement brillantes et pratiquement fragiles”; „il serait insensé de chercher dans une solidarité étroite avec le Gouvernement de Varsovie un accroissement de garanties défensives françaises”; „compter sur la Pologne c'est précipiter la guerre”... voilà quelques opinions extraites des écrits signés par des écrivains politiques français bien connus. On remplirait des pages entières avec des citations analogues.

Certains auteurs ont changé d'avis et attachent désormais du prix à l'alliance polonaise; d'autres, logiques à leur manière, sont allés plus loin en se prononçant soit pour la dénonciation de l'alliance polonaise, soit pour la thèse allemande dans la question de la révision territoriale sous le prétexte mille fois invoqué que l'affaire du soi-disant „corridor polonais” risquerait d'entraîner la France dans la guerre avec l'Allemagne. On formerait un gros volume en rassemblant les extraits d'articles, de livres ou de discours où des Français plus ou moins influents se faisaient les avocats du révisionisme allemand contre la Pologne. C'était, de leur part, une singulière manière de pratiquer l'alliance.

Les crédits français Et voici maintenant les questions encore d'Etat à la plus scabreuses: celles d'Etat à la Pologne. d'argent. Tout „Français moyen” est persuadé que depuis la restauration de la Pologne, la France y a englouti des milliards. Aussi extraordinaire que cela paraisse il n'y a jamais eu d'emprunt d'Etat polonais réalisé sur le marché français!

Les émissions lancées sur ce marché par des gouvernements étrangers se montent, depuis le 1-er Janvier 1919, à plus de 13 milliards de francs. La Pologne figure bien dans ce total pour une modeste somme de 50 millions de francs (2 millions de dollars), mais il ne s'agit là que d'une participation en quelque sorte symbolique des banques françaises à l'emprunt américain de 72 mil-

lions de dollars obtenus par la Pologne en 1927.

Qu'est-ce en comparaison avec 2.890 millions de francs émis sur le marché de Paris en faveur de l'Etat allemand (emprunts Dawes et Young) et avec 578 millions prêtés par la France à l'Etat autrichien!

Qu'est-ce en comparaison avec les deux emprunts roumains (de 1929 et 1931) au montant global de 1.110 millions, avec l'emprunt yougoslave de 675 millions (1931) et avec l'emprunt tchécoslovaque de 600 millions de francs (1932)!

En dehors des 50 millions de francs déjà mentionnés, tout le reste de la dette polonaise envers la France représente un crédit ouvert pour l'achat du matériel de guerre en France (400 millions).

C'était évidemment une aide précieuse pour la Pologne, mais à cette occasion aucune somme d'argent n'a quitté la France; tous les bénéfices de l'opération sont allés aux industriels et aux ouvriers français. Cette dette est d'ailleurs en partie remboursée et actuellement la Pologne ne doit de ce chef à la France qu'une somme de 260 millions. Nous ne parlons pas ici de la tranche polonaise des dettes de guerre, celles-ci étant suspendues pour tous les pays.

Au lendemain de la stabilisation de sa monnaie, accomplie par ses propres moyens, la Pologne a reçu de l'étranger, sous forme d'emprunts d'Etat, d'emprunts communaux garantis par l'Etat ou autres opérations analogues, une somme totale de 5.476 millions de francs d'argent frais. La part de la France puissance alliée et marché d'argent le plus important sur le continent, ne s'élève dans ce total qu'à 525 millions, c'est-à-dire à 9,5%.

Pour arriver à ce total, j'ajoute aux 50 millions déjà mentionnés deux opérations — placement en France des lettres de gage du Crédit Foncier de Varsovie (50 millions) et des obligations communales de la Banque de l'Economie Nationale de Pologne (25 millions) — et aussi les 400 millions de l'émission de la Compagnie du Chemin de Fer Silésie — Gdynia bien qu'il s'agisse ici d'une opération financière au profit d'une société française travaillant en Pologne.

En somme c'est à peine 525 millions d'argent français qui de 1924 à 1934, prirent le chemin de Varsovie. Si l'on voulait juger d'après cet indice le degré d'intérêt que la France attachait à la rapidité de la restauration économique, de l'équipement industriel et de la solidité financière de l'allié polonais, l'on arriverait à une conclusion plutôt pessimiste. D'autant plus que les Etats-Unis, puissance non liée à la Pologne par un traité politique, participent dans le total de 5.476 millions pour 54%, c'est-à-dire six fois plus que la France.

Prywatne Ale, powiecie, — **kapitały** nie należy zapominać o prywatnych **francuskich** w Polsce. kapitałach francuskich zaangażowanych w przedsiębiorstwach przemysłowych polskich. Oczywiście. **Kapitały te** wynoszą 2.548 milionów franków i stanowią 30% ogółu kapitałów zagranicznych zainwestowanych w Polsce. Nie należy jednak zapominać, że suma ta prawie w całości ułożona była przed wojną w tej części Polski, która znajdowała się pod zaborem rosyjskim. Lokaty te były podówczas tylko jednym z objawów współpracy finansowej francusko-rosyjskiej. Wiadomem jest, jak się ta współpraca skończyła. Tylko ci przemysłowcy francuscy, którzy zainstalowali się na ziemiach obecnie polskich uniknęli potopu rewolucyjnego. Tem lepiej dla nich, lecz niechże nie występują dziś w roli dobroczyńców Państwa Polskiego. Ich interesy zresztą doskonale są chronione przez ustawodawstwo polskie; są one także chronione przez umowy, które Polska musiała zawrzeć z Francją jeszcze w r. 1921, jako uprzedni warunek podpisania sojuszu politycznego. Umowy te, być może, nie ułatwiały przedsiębiorstwom francuskim przystosowania się do warunków miejscowych, jeśli przedsiębiorstwa te wyobrażały sobie, że mają prawo do wyjątkowego traktowania.

Niektórzy przedstawiciele francuskiego świata gospodarczego nie umieli uszanować warunków obcego kraju, na którego ziemi wypadło im pracować. Wystarczy najmniejszy opór przeciwko ich propozycjom, nie dostatecznie uwzględniającym wszystkie interesy w grę wchodzące, aby ci ludzie, wróciwszy do Francji, starali się tam wznieść kampanię prasową przeciw danemu krajowi i jego ministrom, zaliczonym natychmiast do „zatwardziały frankofobów“...

Polska, kraj o wielkiej przyszłości, wita chętnie kapitały zagraniczne, które chcą z nią współpracować. Polska rozumie, że kapitały te muszą przynosić zysk ich właścicielom. Polska jednak nie może pozostawić całkowitej wolności ludziom mało rzetelnym, próbującym wprowadzić u nas niemoralne i niezdrowe metody gospodarczego zysku.

Sprawa To mię prowadzi **Zyrardowa.** do powiedzenia paru słów w sprawie Zyrardowa. Chodzi o wielką fabrykę wytworów włókienniczych, o jedno z najważniejszych przedsiębiorstw przemysłowych Polski. Założona wiek temu przez Francuza Filipa de Girarda, zakupiona później przez niemiecką rodzinę Dietrichów, fabryka uległa zupełnemu zniszczeniu podczas wojny. Rząd odrodzonej Polski, zasekwestrowawszy fabrykę — jako własność obywatela państwa, z którym Polska znajdowała się jury-

dycznie w stanie wojny, — odbudował ją za cenę 2 i pół milionów franków złotych. Natychmiast po uruchomieniu fabryki, pewien finansista francuski, wykupiwszy poważny pakiet akcji Zyrardowa, zażądał zdjęcia sekwestru. Rokowania trwały trzy lata. Wreszcie, w 1923 r., fabryka została mu oddana za śmieszne odszkodowanie w sumie 18.800 franków złotych. Trzeba tu przypomnieć, że inflacja dosięgała wówczas w Polsce kulminacyjnego punktu.

Gdyby zakłady zyrardowskie były w następstwie administrowane poprawnie, gdyby szanowały ustawy i interesy gospodarcze Polski, władze Rzeczypospolitej nigdyby zapewne nie wznawiały tej sprawy. Ale działo się inaczej. Od 1925 do 1930 r. Zyrardów miał średnio 80 milionów franków obrotu rocznego. Jego bilans jednak albo wykazywał deficyty, albo zaznaczał śmiesznie mały zysk. Nie mogę tu wchodzić w szczegóły tej afery należącej dziś do kroniki sądowej. Jedną tylko zacytuję jeszcze cyfrę: przeciętne koszty administracyjne Zyrardowa wynosiły 43% obrotu rocznego! Tak działano na szkodę Skarbu Polskiego i na szkodę mniejszości polskich akcjonariuszów. Nie mogło to trwać dalej. Oczywiście, nikt nie myśli o żadnym prześladowaniu kapitałów francuskich pracujących w Polsce. Chodzi tu po prostu o godność Państwa i o moralność publiczną. Sprawiedliwość jest jedna dla wszystkich. Wymierzona będzie z całą niezależnością.

Kolej Poruszę jeszcze dwa **Śląsk —** punkty aby skończyć **Gdynia.** ze sprawą kapitałów francuskich zaangażowanych w Polsce. Jak wiadomo, Państwo Polskie powierzyło budowę portu w Gdyni pewnemu konsorcjum francuskiemu. Konsorcjum to dokonało rzeczywiście i rzetelnego wysiłku w celu sfinansowania tych prac, trudno jednak mówić w tym wypadku o inwestowaniu kapitałów francuskich. Budowa portu, która będzie ukończona w roku 1935 kosztować będzie Państwo Polskie około 450 milj. fr. W chwili ukończenia budowy przeszło 80% sum należnych przedsiębiorcom będzie już przez nich zainkasowane, reszta zaś zostanie spłacona w ciągu kilku lat.

Pierwsza poważna inwestycja francuska uskutecziona od czasu wojny w Polsce dotyczy budowy kolei Śląsk — Gdynia, o której miałem już sposobność wspomnieć wyżej. Inwestycja ta miała wynieść 1.100 milj. fr. Z sumy tej została wpłacona tylko pierwsza transza w wysokości 400 milionów. Jest rzeczą przykrą, że ta pierwsza próba poważnej współpracy finansowej polsko-francuskiej utknęła w impasie. Zamiast linii dwutorowej, zarządzanej przez Two koncesjonowane i obsługiwanej przy pomocy własnego taboru,

Les capitaux Mais, direz-vous, **privés fran-** parlez-nous des **çais en Po-** capitaux français **logne.** privés engagés dans les entreprises industrielles polonaises. Volontiers. Ces capitaux s'élèvent à 2.348 millions de francs et représentent 30% du total des capitaux étrangers investis en Pologne. Mais il ne faut pas oublier que la presque totalité de cette somme avait été placée avant la guerre dans la partie de la Pologne se trouvant alors sous la domination russe. Ces placements n'étaient donc, à cette époque, qu'un aspect de la collaboration financière franco-russe. On sait comment cette collaboration-là a fini. Les industriels français qui s'étaient établis sur les territoires actuellement polonais sont les seuls rescapés du déluge révolutionnaire. Tant mieux pour eux, mais ils ne peuvent aujourd'hui se poser en bienfaiteurs de l'Etat polonais. Leurs intérêts d'ailleurs, sont parfaitement protégés par la législation polonaise. Ils le sont aussi par des accords que la Pologne a dû passer avec la France dès 1921, comme condition préalable de l'alliance politique. Peut-être même ces accords ont-ils rendu parfois moins facile l'adaptation aux conditions locales des entreprises françaises qui croyaient avoir droit à un régime d'exception.

Certains hommes d'affaires français n'ont pas su s'adapter aux conditions du pays étranger sur le sol duquel ils étaient amenés à travailler. Il suffit de la moindre résistance à leurs propositions, tenant insuffisamment compte de tous les intérêts en présence, pour que ces hommes, revenus en France, y tentent de fomenter une campagne de presse contre le pays intéressé et contre ses ministres devenus subitement des „francophobes“ endurcis...

La Pologne, pays de grand avenir, accueille favorablement les capitaux étrangers qui viennent travailler chez elle. La Pologne comprend que ces capitaux doivent rapporter à leurs propriétaires. Mais la Pologne ne laisse pas les mains libres aux gens peu scrupuleux qui tenteraient d'introduire chez elle des procédés d'exploitation économique immorale et malsaine.

L'affaire Cela m'amène à vous **de Zyrar-** dire quelque mots de **dów.** l'affaire de Zyrardów. Il s'agit d'une grande usine de textiles, une des entreprises industrielles importantes de la Pologne. Cette usine, fondée il y a un siècle par un Français, Philippe de Girard, mais devenue ensuite propriété de la famille allemande des Dietrich, fut complètement détruite pendant la guerre. Le gouvernement de la Pologne restaurée, l'ayant mis légalement sous sé-

questre, comme bien ex-ennemi, reconstruisit l'usine au prix de 2 millions et demi de francs-or. Dès que Zyrardów fonctionne, un homme d'affaires français ayant racheté un paquet important des actions de la manufacture, réclama la levée du séquestre. Les négociations durèrent trois années. Finalement, en 1923, l'usine fut restituée pour la somme dérisoire de 18.000 francs-or. Il faut vous rappeler que l'inflation battait alors son plein en Pologne.

Si les usines de Zyrardów avaient été depuis administrées correctement, en respectant la loi et les intérêts économiques de la Pologne, les autorités de ce pays ne seraient jamais revenues sur les origines de cette affaire. Mais non! De 1925 à 1930, Zyrardów réalisait un chiffre d'affaires moyen de 80 millions de francs annuellement; son bilan cependant était ou bien déficitaire, ou bien ne faisait ressortir qu'un revenu ridiculement faible. Je ne puis entrer ici dans les détails de cette affaire qui appartient à la chronique judiciaire. Un seul chiffre encore, mais énorme: les frais administratifs de Zyrardów se montaient en moyenne à 43% du chiffre d'affaires annuel. C'est ainsi qu'on agissait au détriment et du Trésor polonais, et des actionnaires polonais de la minorité. Cela ne pouvait plus durer. Il ne s'agit naturellement d'aucune persécution des capitaux français travaillant en Pologne. C'est seulement une affaire de dignité et de moralité publique. La justice est égale pour tous. Elle aura libre cours.

Chemin de Deux points encore **fer Silésie—** pour finir le chapitre des capitaux **Gdynia.** français en Pologne. L'on sait que l'Etat polonais avait confié la construction du port de Gdynia à un consortium français. Ce consortium accomplit un effort réel et fort méritoire pour mener à bien les travaux, mais on ne saurait, à vrai dire, parler ici d'investissement des capitaux français. La construction du port, qui sera achevée en 1935, coûtera à l'Etat polonais à peu près 450 millions de francs. Au moment de son achèvement plus de 80% des sommes dues aux entrepreneurs seront encaissées par eux et le reliquat sera payé en quelques années.

Le premier investissement français plus important fait depuis la guerre en Pologne se rapporte à la construction du Chemin de Fer Silésie — Gdynia, dont il a déjà été question plus haut. Ces investissements devaient s'élever à 1.100 millions de francs. Sur cette somme, seule une première tranche de 400 millions a été versée. Il est fâcheux que cette première tentative importante de collaboration financière franco-polonaise ait abouti à une impasse. Au lieu d'un chemin de fer à double voie, administré par la compagnie concessionnaire et travaillant avec son propre matériel roulant, nous trouvons en présence d'une

mamy linję jednotorową, eksploatowaną tymczasowo przez Polskie Koleje Państwowe.

Stosunki handlowe francusko-polskie. Staram się, Kochani Koledzy, nie rozniekać nadmiernie mego listu. Pragnę zarazem zaoszczędzić Wam trudu zagłębiania się w szczegóły techniczne. Z drugiej strony jednak nie należy nic pozostawiać w cieniu. Gdy się bada stosunki francusko-polskie w dziedzinie gospodarczej, należy jeszcze słów kilka poświęcić sprawie obrotów handlowych. W tej dziedzinie sytuacja również jest mało pomyślna.

Konwencja handlowa francusko-polska, podpisana 9 grudnia 1924 r., jest ciągle w mocy. Jest ona o wiele korzystniejsza dla Francji jak dla Polski, gdyż była podpisywana w atmosferze konieczności dyplomatycznych. Nowa konwencja, zawarta 24 kwietnia, 1929 r., konwencja bar dziej zrównoważona, nie została ratyfikowana przez Parlament francuski. Aby ułatwić ratyfikację, Polska poczyniła Francji pewne nowe ustępstwa. Na próżno: ratyfikację odrzucono.

Do roku 1930 włącznie bilans obrotów handlowych francusko-polskich był dla Polski stale ujemny, to znaczy, że wywóz francuski do Polski był znacznie większy niż wywóz polski do Francji. Nadwyżka na korzyść Francji wynosiła przeciętnie 285 milj. fr. rocznie. W 1931 r. bilans handlowy polsko-francuski wykazał tendencję do zrównoważenia się. W tym czasie Francja zastosowała system kontyngentowania importu, system szczególnie niekorzystny dla Polski. Rezultat: w 1932 r. bilans handlowy staje się znów dla Polski ujemny, przyczem nadwyżka na korzyść Francji wynosi 146 milionów franków. W 1933 r. wprowadzie nadwyżka ta wyniosła zaledwie 21 milj. fr., gdyż Polska, zmuszona do obrony swego bilansu płatniczego, uważała za konieczne ograniczyć swe zakupy we Francji do 173 milj. fr.

Francusko-polski bilans płatniczy. Wspomniałem o bilansie płatniczym. Pomiędzy Francją i Polską nadwyżka bilansu handlowego nie jest niczem innym jak najważniejszą pozycją tego bilansu. Jeżeli dodacie do tego procenty i amortyzację kredytów różnego rodzaju udzielonych przez Francję Polsce, obsługę obligacji, przychody od kapitałów francuskich zainwestowanych w Polsce przed wojny i t. d., jeżeli oddejmiecie zaś sumy, które robotnicy polscy pracujący we Francji przekazują do Polski, przekonacie się, że od roku 1924, t. j. od chwili stabilizacji pieniądza w Polsce, na saldo Polska przekazywała do Francji przeciętnie około 500 milj. fr. rocznie.

Od 1924 do 1934 r. nadwyżki bilansu płatniczego francusko-polskiego osiągnęły w okrągłych cyfrach na korzyść Francji ogólną kwotę około 5 miliardów

franków, z czego 2.850 milionów z tytułu samych nadwyżek bilansu handlowego. Jest to kwota bardzo wysoka jak na Polskę, której dochód społeczny, obliczony na głowę ludności, jest kilkakrotnie niższy niż dochód społeczny Francji.

Rozumiecie więc, Kochani Koledzy, że Polska, która nie posiada wiarygodności zagranicznych, nie może spłacać swych długów inaczej jak wywołując towary. Jej bilans płatniczy z Francją, jak zresztą i z innymi krajami, z konieczności musi być zrównoważony.

Cel ten może być osiągnięty dwoma klasycznymi sposobami: 1-o — przez normalny dopływ nowych kapitałów francuskich do Polski;

2-o — przez wzmożenie polsko-francuskiego obrotu towarowego.

Pierwszy sposób nastrocza dziś dużo trudności. Od kilku lat obserwujemy proces przeciwny. Banki francuskie, jak zresztą i pewne banki zagraniczne, wycofują stopniowo z rynku polskiego kwoty ulokowane w formie kredytów krótkoterminowych.

Nie pozostaje więc nic innego, jak zwiększyć wywóz Polski do Francji.

Usuwanie robotników polskich z Francji. Jedyną pozycję bilansu płatniczego francusko-polskiego na korzyść Polski stanowią oszczędności naszych robotników, pracujących we Francji. Do 1931 r. emigracja polska we Francji przekazywała do Polski około 150 milj. fr. rocznie. W latach następnych suma ta spadła do 100 milionów, obniżając się nadal w związku z wysiedlaniem naszych robotników. Tu znów dotykam czułego punktu w stosunkach francusko-polskich.

Nazajutrz po Wielkiej Wojnie Francja sama i z naciskiem, domagała się od Polski brakujących jej rąk do pracy. W 1929 r. polska ludność robotnicza we Francji, włączając w to rodziny, przekraczała 500.000. W samych tylko kopalniach węgla departamentów Nord i Pas-de-Calais pracowało 75.000 górników polskich. W niektórych kopalniach jak np. w Ostricourt, Polacy stanowili 75% załogi robotniczej; w Courrières, Aniche i Noeux było ich 50%; w Bruay, Anzin i Marles — 40% w innych — 30%. Zarówno pracodawcy jak i ludność francuska, wśród której żyją nasi rodacy, cenią ich jako robotników szanujących się, zdyscyplinowanych i wstrzeżliwych. Ani historie o „bandytach polskich“ nadmiernie rozdmuchane przez pewien odłam prasy, ani wysiłki komunistów francuskich zmierzających do wciągnięcia robotników polskich w ich szeregi, nie mogły poważnie zaszkodzić dobrej reputacji naszych rodaków.

Zdajemy sobie doskonale sprawę, że kryzys gospodarczy narzuca wszystkim krajom twarde i ciężkie decyzje. Nie odmawiamy przeto Francji prawa do zwalczania bezrobocia także przez zwalnianie robotników za-

voie unique exploitée provisoirement par les chemins de fer de l'Etat polonais.

Relations commerciales franco-polonaises. Je m'efforce, mes chers Camarades, de ne pas donner à cette missive une trop grande dimension. J'évite aussi de vous infliger la lecture de trop de détails technique. Mais, d'autre part, il ne faut rien laisser dans l'ombre. Quant on examine les relations franco-polonaises dans l'ordre matériel il y a encore quelques mots à dire à propos de nos échanges commerciaux. Dans ce domaine aussi la situation n'est pas favorable.

La convention commerciale franco-polonaise signée le 9 décembre 1924 est toujours en vigueur. Elle est plus favorable à la France qu'à la Pologne car elle a été conclue sous l'empire des nécessités diplomatiques. La nouvelle convention, signée le 24 avril 1929, beaucoup plus équilibrée, n'a pas été ratifiée par le Parlement français. Pour faciliter la ratification, la Pologne fit à la France de nouvelles concessions. En vain, puisque la ratification fut refusée.

Jusqu'à 1930 inclusivement le bilan des échanges commerciaux franco-polonais était régulièrement négatif pour la Pologne, c'est-à-dire que les importations françaises en Pologne étaient bien plus considérables que les importations polonaises en France. Le surplus en faveur de la France était de 285 millions de francs de moyenne annuelle. En 1931 la balance commerciale franco-polonaise tendit vers l'équilibre. Vint alors le système du contingentement français, particulièrement défavorable à la Pologne. Résultat: en 1932 la balance commerciale est de nouveau déficitaire pour la Pologne, puisque l'excédent pour la France atteint 146 millions. En 1933, il est vrai, ce surplus n'est plus que de 21 millions, car la Pologne — pour défendre sa balance des paiements — se vit obligée de réduire ses achats en France jusqu'à une somme de 175 millions de francs.

La balance des comptes franco-polonais. Je viens de proposer le terme de balance des paiements. Entre la France et la Pologne le surplus des échanges commerciaux n'est que le poste le plus important de cette balance. Si vous y ajoutez les intérêts et l'amortissement des divers crédits accordés par la France à la Pologne, le service des obligations, les revenus des capitaux français investis en Pologne avant la guerre etc. si vous soustrayez les sommes que les ouvriers polonais travaillant en France envoient en Pologne, vous verrez que depuis 1924, c'est-à-dire depuis la stabilisation monétaire en Pologne, un solde de près de 500 millions de francs en moyenne était transféré annuellement de Pologne en France.

De 1924 à 1934, en chiffres ronds, le surplus de la balance des paiements franco-polonais a atteint en faveur de la France, un total de 5 milliards de francs environ, dont 2.850 millions provenant de la seule balance commerciale. C'est là une somme très importante pour la Pologne dont le revenu social, par tête d'habitant est de plusieurs fois inférieur au chiffre analogue en France.

Vous comprenez, mes chers Camarades, que la Pologne, qui ne possède pas de créances à l'étranger, ne peut s'acquitter de ses dettes qu'en exportant des marchandises. Sa balance des paiements avec la France, comme avec les autres pays, doit de toute nécessité être équilibrée.

On ne peut atteindre ce but que par deux moyens classiques: 1-o par l'afflux normal des nouveaux capitaux français en Pologne; 2-o par l'intensification des échanges polono-français.

Le premier moyen est actuellement aléatoire. Depuis quelques années c'est un processus contraire qui se produit: les banques françaises, de même que certaines banques étrangères, retirent progressivement du marché polonais les sommes qui y étaient engagées sous forme de crédits à court terme.

Il ne reste donc que l'augmentation des exportations polonaises en France.

Les renvois des ouvriers polonais. Le seul poste de la balance des comptes franco-polonais favorable à la Pologne ce sont les économies de nos ouvriers travaillant en France. Jusqu'à 1931, l'émigration polonaise en France transférait en Pologne annuellement environ 150 millions de francs. Depuis, cette somme s'est abaissée jusqu'à 100 millions et elle continue à se retrécir du fait des renvois de nos ouvriers. Ici encore je touche à un point sensible des relations franco-polonaises.

Au lendemain de la Grande Guerre c'est la France elle-même qui a demandé avec insistance à la Pologne la main — d'oeuvre qui lui manquait. En 1929, la population polonaise en France (y compris les familles) dépassait 500.000 hommes. Dans les houillères du Nord et du Pas-de-Calais seules il y avait 75.000 mineurs polonais. Dans certaines mines, par exemple à Ostricourt, les Polonais constituaient 75% du personnel ouvrier, à Courrières, Aniche et Noeux ils étaient 50%, à Bruay, Anzin et Marles — 40%, dans les autres compagnies — 30%. Aussi bien les patrons que la population française au milieu de laquelle vivent nos compatriotes les apprécient comme travailleurs sérieux, disciplinés et sobres. Ni les histoires de „bandits polonais“, énormément

granicznych. Na 1-go października 1934 r. pozostawało w kopalniach węgla departamentów Nord i Pas-de-Calais tylko 57.300 górników polskich. Po między cudzoziemcami wysiedlanymi z Francji udział procentowy Polaków jest bardzo wysoki, aczkolwiek Polacy nie stanowią najliczniejszej grupy obcokrajowej we Francji. Jest w tem wszystkiem coś, co nie wydaje się nam słuszne. Jeszcze mniej słusznymi są praktyki pewnych towarzystw oraz władz policyjnych: zdarza się czasami, że górnik, ojciec rodziny, po dziewięciu lub dwunastu latach pracy we Francji, bywa zwalniany bez uprzedzenia i w ciągu tygodnia musi opuścić Francję razem z rodziną; nie daje mu się możliwości wywiezienia do Polski jego skromnych ruchomości, sprzedać zaś na miejscu można je tylko prawie za nic.

Kończę na tem różaniec moich stwierdzeń i poprawek historycznych, ekonomicznych i społecznych. Już od kilku lat kształt tych spraw stwarzał pomiędzy Francją a Polską nienormalną atmosferę, której nie rozpraszały pewne inicjatywy dyplomatyczne.

Układy Muszę Wam przywodzić w Locarno pomnieć, Moi Koledzy, ich skutki. chani Koledzy, że już od 1925 r. od czasu rokowań w Locarno, opinia polska miała wrażenie pewnego rozluźnienia sojuszu. Od 1926 r. nie można znaleźć w żadnej oficjalnej deklaracji francuskiej stwierdzenia, pozwalającego ocenić znaczenie, jakie Francja nadaje swemu sojuszowi z Polską. Samo słowo „sojusz” znika z oficjalnego słownika w odniesieniu do Polski. (Zaczął go ponownie używać dopiero nieodżałowany Ludwik Barthou).

Polska oczywiście nie była nigdy przeciwna polityce odprężenia francusko-niemieckiego — wręcz odwrotnie! — uważała jednak, że odprężenie to powinno być ustalane i umacniać pokój na zachodzie i na wschodzie. W rzeczywistości jednak, w Locarno, usłyszona została różnica na niekorzyść Polski pomiędzy granicami zachodnimi i wschodnimi. Miało to ten skutek, że światowa opinia publiczna mogła przypuszczać że są granice definitywnie ustalone i że są inne, które tej stałości nie mają. Wszak to dopiero nazajutrz po układach w Locarno rozwinęła się niemiecka propaganda revisionistyczna skierowana przeciw Polsce. I wtenczas właśnie mogła opinia publiczna w Polsce zauważyć szereg oficjalnych deklaracji francuskich, uprzedzających nas, że „Francja nie będzie prowadziła wojny o korytarz...”

Tendencje zmierzające do uważania Polski za element bierny w polityce francuskiej występowały coraz wyraźniej. Można było odnieść wrażenie, że Francja liczyła na to, iż Polska pójdzie za nią, unikała jednak rzeczywistego z nią porozumienia. Wszystko odbywało się tak, jak gdyby Paryż uważał sojusz za

niezbędny dla Polski lecz za warunkowy dla Francji.

W tem, zdaniem mojem, należy się dopatrywać głównej przyczyny wszystkich trudności powstałych między Francją i Polską, trudności, które doprowadziły ostatnio do sytuacji absolutnie anormalnej między dwoma zaprzyjaźnionymi narodami. W ciągu ubiegłych ośmiu lat Polska czyniła stałe wysiłki, aby utrzymać serdeczne i pełne zaufanie stosunki sojusznicze z Francją w stanie nienaruszonym. Atoli dyskrecja dyplomacji polskiej — która nie chciała ujawniać, przynajmniej nazwę, rozbieżności rzeczywiście między nami a Francją istniejących, wzmagala tylko tendencje zmierzające ku lekceważeniu polskiego punktu widzenia.

Dam tego przykład: polityka zbliżenia francusko-niemieckiego znalazła najjaskrawszy wyraz w przedterminowej ewakuacji Nadrenji. Polska, rzecz jasna, bynajmniej nie myślała o zasadniczym sprzeciwianiu się tej ewakuacji. Ale wszystkie jej wysiłki zmierzające do wykazania Rządowi francuskiemu, że przedterminowa ewakuacja powinna jednocześnie doprowadzić do lepszego zagwarantowania bezpieczeństwa Polski speliły na niczem.

Francja szukała porozumienia z państwami, które były uważane przed wojną za „wielkie mocarstwa” i mały tylko czyniła wysiłek, aby utrzymać pełen zaufania kontakt z Polską. Drugi przykład: większość projektów francuskich, przedkładanych Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie, opracowano bez najmniejszego porozumienia z Polską. Postąpiono identycznie, gdy Francja przyjęła deklarację z 11 grudnia 1932 r. w sprawie t. zw. „równości praw”. Wszystkie te sprawy dotyczyły jednak zagadnień o pierwszorzędnym znaczeniu dla Polski.

Przyszedł następnie słynny „pakt czterech”. Zachwiał on poważnie podstawami ścisłej współpracy francusko-polskiej. Jego pierwszy projekt mógł być uważany niemal za zerwanie sojuszu”. Następnie, wobec energicznego sprzeciwu zarówno Polski jak i niektórych państw zainteresowanych, oraz opinii francuskiej, tekst paktu został zmieniony, sama zasada jednak dyrektorjatu pewnych mocarstw została utrzymana.

Debaty parlamentarne, które odbyły się w Paryżu na temat „paktu czterech” mogły tylko potwierdzić obawy polskie. Francja niewątpliwie pragnęła zachować przyjaźń swych sojuszników, uważała jednak za razem, że nie jest już potrzebna polityka sojuszu. Przedkładała nad nią politykę paktów generalnych. Minister spraw zagranicznych Francji oświadczył w Izbie dnia 4 maja 1933 r.: „Jest naszą tradycją bronić istnienia i praw małych narodów; nie ma Francja zamiaru rozpraszać tego orszaku ufego i przyjaznego, który od lat znajduje w Genewie, zachowuje jednak prawo szukania nowych przyjaciół...”

exagérées par une certaine presse, ni les efforts des communistes français tendant à enrégimenter nos ouvriers n'ont pu sérieusement nuire à leur bon renom.

Nous comprenons fort bien que la crise économique impose dans tous les pays de dures et pénibles décisions. Nous ne contestons donc pas à la France le droit de combattre les chômeurs aussi par le renvoi des ouvriers étrangers. Au 1-er octobre 1934, il n'y avait dans les houillères du Nord et Pas-de-Calais que 57.300 mineurs polonais. Parmi les étrangers qu'on oblige de quitter la France la proportion des Polonais est très forte bien que les Polonais ne constituent nullement l'émigration étrangère numériquement la plus grande. Il y a ici quelque chose qui ne nous paraît pas équitable. Encore moins équitables sont les pratiques de certaines compagnies ainsi que des autorités policières: il arrive quelquefois qu'un mineur, père de famille, ayant travaillé en France dix ou douze ans, reçoit subitement son congé et, en huit jours, il doit quitter la France avec les siens, on ne lui fournit pas les moyens de ramener en Pologne son modeste mobilier et il ne peut le vendre qu'à un prix dérisoire.

J'arrête ici le chapelet de mes constatations et mises au point d'ordre historique, économique et social. Depuis quelques années déjà l'ensemble de ces faits créait entre la France et la Pologne une atmosphère de malaise que ne dispaient point certaines initiatives diplomatiques.

Locarno Je vous rappelle, et ses suites mes chers Camarades, que dès 1925, dès la négociation de Locarno, l'opinion polonaise eut le sentiment d'un certain relâchement de l'alliance. Depuis 1926 on ne trouve dans aucune déclaration officielle française une affirmation permettant de se rendre compte de l'importance que la France accorde à son alliance avec la Pologne. Le mot même de l'alliance en ce qui concerne la Pologne disparaît du vocabulaire officiel, (il n'a été repris que par le regretté Louis Barthou).

La Pologne ne fut évidemment à aucun moment hostile à une politique de détente franco-allemande tout au contraire! Mais elle considérait que cette détente devait stabiliser et fortifier la paix simultanément à l'Ouest et à l'Est. Or, en fait, une différence, discriminatoire pour la Pologne, fut sanctionnée à Locarno en ce qui concerne les frontières occidentales et orientales. Cela eut pour suite que l'opinion publique mondiale put croire qu'il y avait des

frontières définitivement établies et d'autres qui ne l'étaient pas. Car c'est surtout au lendemain de Locarno que s'est développée la propagande allemande dirigée contre la Pologne. Et c'est alors que l'opinion publique polonaise put enregistrer toute une série de déclarations françaises nous prévenant que „la France ne fera pas la guerre pour le Corridor”.

La tendance visant à considérer la Pologne comme un élément passif de la politique française se manifesta de plus en plus. On pouvait avoir l'impression que la France entendait bien être suivie par la Pologne, mais en évitant de se concerter effectivement avec elle. Tout se passait comme si Paris considérait l'alliance indispensable pour la Pologne, mais facultative pour la France.

C'est là, semble-t-il, qu'il faut chercher la source principale de toutes les difficultés nées entre la France et la Pologne, difficultés qui finirent par provoquer dernièrement une situation tout à fait anormale entre les deux pays amis. Au cours des dernières huit années la Pologne a fait des efforts constants pour rétablir des relations confiantes et cordiales avec la France. Mais la discrétion de la diplomatie polonaise ne voulant pas faire apparaître — au moins extérieurement — les divergences de vues qui existaient effectivement entre elle et la France, ne faisait qu'encourager les tendances poussant à négliger le point de vue polonais.

Un exemple: la politique de rapprochement franco-allemand a trouvé sa manifestation la plus claire dans l'évacuation anticipée de la Rhénanie. La Pologne ne songeait naturellement pas à s'opposer au principe de cette évacuation. Mais tous ses efforts furent impuissants à faire partager au Gouvernement français le point de vue selon lequel l'évacuation anticipée devait avoir pour corollaire une meilleure garantie de la sécurité polonaise.

La France recherchait un accord avec des Etats qui étaient considérés avant la guerre comme „grandes puissances” et elle ne faisait que peu d'efforts pour maintenir un contact confiant avec la Pologne. Un autre exemple: la plupart des projets français déposés à la Conférence du désarmement à Genève ont été établis sans aucune entente préalable avec la Pologne. On a procédé de même lorsque la France accepta la déclaration du 11 décembre 1932 au sujet de „l'égalité des droits”. Tous ces actes touchaient cependant aux problèmes d'une importance primordiale pour la Pologne.

Le fameux „pacte à quatre” vint ensuite. Il a profondément ébranlé les bases d'une confiante collaboration franco-polonaise. Sa première version pouvait être considérée comme impliquant

Następnie, w kilka miesięcy później, 14 listopada 1933 r. Minister spraw zagranicznych francuski, jak również Prezes Rady ministrów, oświadczyli obaj w Izbie Deputowanych, że „polityka sojuszków” doprowadziłaby do wojny i że należy tylko iść po linii współpracy zwanej „międzynarodową”, której wyrazem był, ich zdaniem, między innymi „pakt czterech”.

Polska przyglądała się ze smutkiem temu stałemu rozluźnianiu sojuszu francusko-polskiego. Od czasu do czasu wydawała dyskretny okrzyk ostrzegawczy — nie znalazła jednak posłuchu.

Polska Zgodnie z zasadami, i **Związek** jakie wyłożyłem po **Sowiecki.** wyżej, Polska, zarówno w swym własnym interesie jak i w ogólnym interesie pokoju, zmuszona była dalej prowadzić politykę normalizacji swych stosunków z głównymi sąsiadami: z Rosją Sowiecką i z Niemcami narodowo-socjalistycznymi.

Podjmując rokowania zawieszone od 1926 r., Polska podpisała 25 lipca 1932 r. pakt o nieagresji ze swym wschodnim sąsiadem. We Francji ten tak pożyteczny układ przyjęty został bardzo rozmaicie. Niektórzy, na przykład, snuli jak najczarniejsze przypuszczenia co do przyszłych stosunków polsko-rumuńskich, aczkolwiek specjalny artykuł paktu polsko-sowieckiego zabezpieczał „zobowiązania międzynarodowe, wynikające z konwencji zawartych przez każdą ze stron”. Jest pozatem rzeczą ogólnie znaną, że jeżeli Rumunja nie podpisała ze swej strony w r. 1932 paktu o nieagresji ze Związkiem sowieckim — to stało się to jedynie dzięki presji pewnych kół francuskich w Bukareszcie, presji mającej na celu odwieśnięcie Rumunji od tego zamiaru. Polska jednak nie przestała szczerze pracować nad odprężeniem stosunków polsko-rumuńskich. I wreszcie 3 lipca 1933 r. w Londynie, daniem jej było podpisać — łącznie ze Związkiem Sowieckim, z Rumunją i z Państwami bałtyckimi — konwencję bardzo dokładnie określającą następstwa.

Wreszcie, dnia 5 maja 1934 r., zgodnie ze specjalnym protokołem podpisanym w Moskwie, polsko-sowiecki pakt o nieagresji został przedłużony do 31 grudnia 1945 r. Nowa atmosfera została stworzona w stosunkach między Warszawą a Moskwą.

Polska W październiku i Niemcy. 1933 r. Rząd warszawski uznał, że nadszedł czas do podjęcia akcji dyplomatycznej w celu poważnego wyjaśnienia stosunków niemiecko-polskich. Jak wiecie, dnia 26 stycznia 1934 r. podpisana została w Berlinie „Deklaracja polsko-niemiecka o nieuścisnieniu się do przemocy”. Dokument postanawia w sposób najzupełniej wyraźny, że przyjęte przez każdą ze stron „zobowiązania międzynarodowe nie są w sprzeczności z niniejszą Deklaracją”. To ważne zastrzeżenie

nie tylko pozostawia w stanie nienaruszonym sojusz francusko-polski i polsko-rumuński, lecz zapewnia jeszcze Polsce całkowitą swobodę działania jako członkowi Ligi Narodów.

Pisano we Francji, że Polska, zawierając ów układ z Niemcami, nie tylko podsyca pewne nadzieje niemieckie, ale jeszcze bez przykrości zdaje się przewidywać możliwość polsko-niemieckiej współpracy skierowanej przeciw stronom trzecim. Pewne oświadczenia osobistości należących do niemieckiej partii narodowo-socjalistycznej zdają się potwierdzać istnienie niemieckich nadziei niedających się pogodzić z interesami państw trzecich. Ale ponieważ pewne fantazyjne plany roją się w niektórych mózgach niemieckich, — zresztą plany nie będące wyrazem urzędowej polityki Rzeszy — przypuszczenie, że Polska mogłaby uznać za swój jeden z tych projektów jest doprawdy zbyt naiwne!

Wysiłki zmierzające do normalizowania stosunków niemiecko-polskich na zasadach zupełnej równości są zupełnie zrozumiałe i korzystne dla sprawy pokoju. Jest to co najmniej dziwne, że ta jasna i szczerza polityka mogła wywołać tyle niezadowolenia i podejrzeń we Francji. Nie twierdzę, że sytuacja polityczna w Europie jest pod każdym względem pomyślna, że pokój jest całkowicie zapewniony i że nic nie mąci wrażliwego zaufania. Polska jednak napewno przyczyniła się do umocnienia pokoju i do zwiększenia zaufania.

Pozbawiła napewno Francję poważnych powodów do trosk. Doprowadzając do odprężenia stosunków z Niemcami, Polska zastosowała się tylko do zaleceń, które tak często słyszała z Paryża. Była gotowa do podpisania układu o nieagresji; żaden jednak kanclerz Republiki Weimarskiej nie wykazywał w tym kierunku skłonności. Gdy przywódca Trzeciej Rzeszy oświadczył gotowość podjęcia prac w kierunku odprężenia polsko-niemieckiego byłoby poważnym błędem ze strony Rządu warszawskiego, gdyby pozostał bierny i wrogo usposobiony.

Niezrozumia- Ponieważ polityka polska wobec **le reakcje** ka polska wobec **we Francji.** Związku Sowieckiego i Rzeszy Niemieckiej nie zagrażała w niczym interesom francuskim, mogli Polacy się spodziewać, że ich realne osiągnięcia spotkają się z zadowoleniem ze strony opinii francuskiej i że przyczynią się do wzmocnienia więzów przyjaźni i sojuszu, łączących oba kraje. Z powodów trudnych do zrozumienia reakcja opinii francuskiej była zupełnie inna. Zatakowano Polskę gwałtownie, przypisując jej zamiary, które nigdy nie zrodziły się w umysłach jej kierowników, interpretując każde ich słowo i każdy czyn w sensie nieprzychylnym dla sojuszu.

W jaki, na przykład, sposób stanowisko zajęte przez Polskę

presque une rupture de l'alliance. Par la suite, vu l'opposition énergique, aussi bien de la Pologne que de certains Etats intéressés que de l'opinion française elle-même, le texte de cet accord fut modifié mais le principe d'un directorat de certaines puissances fut conservé.

Les débats parlementaires qui eurent lieu à Paris au sujet du „pacte à quatre” n'ont fait que confirmer les appréhensions polonaises. Sans doute, la France désirait garder l'amitié de ses alliés, mais elle considérait qu'elle n'était plus tenue à une politique des alliances. Elle lui préférait une politique de pactes généraux. Le ministre des Affaires Etrangères de France déclarait à la Chambre, le 4 mai 1933: „C'est notre tradition que de sauvegarder l'existence, les droits des petites nations; et ce cortège amical et confiant que la France, depuis des années, a trouvé à Genève, elle n'entend pas le rompre, tout en se reconnaissant le droit de chercher de nouvelles ententes”.

Ensuite, quelques mois plus tard, le 14 novembre 1933, le ministre des Affaires Etrangères français de même que le Président du Conseil, affirmaient tous les deux à la Chambre des Députés qu'une „politique des alliances” menerait à la guerre et qu'il ne faut que suivre une ligne de collaboration dite „internationale” dont l'expression était, à leurs yeux, entre autres, le „pacte à quatre”.

La Pologne observait avec tristesse ce glissement continu de l'alliance franco-polonaise. Elle poussait de temps en temps un discret cri d'alarme sans réussir à se faire entendre.

La Pologne Suivant les principes que je me suis **et l'Union** permis d'expliquer **Soviétique.** plus haut, la Pologne devait, dans son propre intérêt ainsi que dans celui de la paix, continuer la politique de normalisation de ses relations avec ses voisins principaux: la Russie soviétique et l'Allemagne nationale-socialiste.

Reprenant une négociation restée pendante depuis 1926, la Pologne signait le 25 juillet 1932 un pacte de non-agression avec son voisin oriental. En France, cet accord si utile a été diversement accueilli. Certains firent, par exemple, des prévisions les plus sombres quant à l'avenir des relations polono-roumaines, bien qu'un article spécial du pacte polono-soviétique sauvegardât „les engagements internationaux résultant des conventions contractées par chacune des parties”. Il est, d'autre part, de notoriété publique que si en 1932 la Roumanie n'a pas signé de son côté un pacte de non-agression avec l'Union soviétique c'est uniquement à cause de la pression que certains milieux français ont exercé à

Bucarest pour l'en dissuader. La Pologne n'a jamais cessé de travailler sincèrement à une détente roumano-soviétique. Et le 3 juillet 1933, à Londres, elle a eu la joie de participer, — aux côtés de l'Union soviétique, de la Roumanie et des Etats Baltes, — à la signature d'une convention définissant très complètement l'agresseur.

Finalement, à la date du 5 mai 1934, en vertu d'un protocole spécial signé à Moscou, la durée du pacte de non-agression polono-soviétique était prolongée jusqu'au 31 décembre 1945. Une atmosphère nouvelle était créée entre Varsovie et Moscou.

La Pologne C'est en octobre 1933 que le **et l'Allemagne.** Gouvernement de Varsovie estima qu'il était temps d'entreprendre une action diplomatique, destinée à éclaircir sérieusement les relations germano-polonaises. Comme vous le savez bien, une „Déclaration germano-polonaise de non-recours à la force” fut signée à Berlin le 26 janvier 1934. Cette Déclaration stipule on ne peut plus nettement que „les engagements internationaux contractés” par l'une des parties „ne sont pas en contradiction” avec elle. Cette importante réserve laisse non seulement intactes les alliances franco-polonaise et polono-roumaine, mais encore elle assure l'entière liberté de la Pologne en tant que membre de la Société des Nations.

On a écrit en France que la Pologne, en signant son accord avec l'Allemagne non seulement encourage certains espoirs allemands mais encore semble envisager sans déplaisir une collaboration polono-allemande dirigée contre de tiers. Certaines déclarations des personnages appartenant au parti national-socialiste allemand semblent confirmer l'existence d'espoirs, allemands s'accordant mal avec les intérêts d'autres Etats. Mais parce que des plans fantaisistes foisonnent dans certains cerveaux allemands, plans qui, d'ailleurs, ne sont même pas le fait de la politique officielle du Reich c'est pousser la simplicité vraiment loin que de supposer que la Pologne puisse se faire sien un quelconque de ces projets!

Les efforts tendant à la normalisation des relations germano-polonaises sur la base de la plus complète égalité sont tout à fait compréhensibles et favorables à la paix. Il est au moins étrange que politique claire et loyale ait pu provoquer tant de mécontentement et tant de soupçons en France. Je n'affirme pas que la situation politique en Europe est en tout point favorable, que la paix est absolument assurée et que rien ne trouble la confiance mutuelle, mais la Pologne a sûrement travaillé pour consolider la paix et augmenter la confiance.

na ostatnim Zgromadzeniu Li-
gi Narodów w sprawie mniej-
szości mogło szkodzić interesom
francuskim? Sama dyskusja ge-
newska na ten temat jest dowo-
dem, że obecny system ochrony
mniejszości, system krzywdzą-
cy i niesprawiedliwy, musi być
radykałnie zrewidowany. A je-
dnak, pod pretekstem obrony
zasady nienaruszalności trakta-
tów, — **zasady, której Polska
wcale nie atakowała**, albowiem
jej przedstawiciel formalnie za-
gwarantował mniejszościom u-
trzymanie równowagi jurydy-
cznej i politycznej — przepro-
wadzono przeciw Polsce szcze-
gólnie agresywną kampanję pra-
sową. Nie wzięto pod uwagę, że
w danym wypadku chodzi nie
o wypowiedzenie przez Polskę
traktatu, ale o zawieszenie je-
dnej z jego niedających się na-
dal stosować klauzul — częsty
sposób postępowania w życiu
międzynarodowym, czego dowo-
dem jednostronna decyzja Par-
lamentu francuskiego zawieszają-
ca spłatę długu wojennego wo-
bec Stanów Zjednoczonych.

Mimochoodem tylko zaznaczam
mało uprzejme, a czasami zupeł-
nie niedopuszczalne stanowisko
pewnych organów prasy francu-
skiej wobec naszych najwybit-
niejszych mężów stanu.

Nie zastanawiano się nad
skutkami, jakie te niesłuszne o-
pinie i te kampanie prasowe mo-
gły wywołać w Polsce: **wszak
można było sobie zadać pyta-
nie, czy ci, których irytuje nor-
malizacja stosunków zewnętrz-
nych Polski, nie są właściwie
zwolennikami utrzymania nie-
normalnego stanu rzeczy, ist-
niejącego przed rokiem 1932...**

W takiej niezdrowej atmosfie-
rze narodziła się nowa inicjaty-
wa dyplomatyczna zwana „pak-
tem północno-wschodnim”, lub
„wschodnim Locarnem”. Po-
nieważ chodziło o teren, na któ-
rym interesy Polski były naj-
bardziej bezpośrednio i najbar-
dziej żywotne, wydawałoby się
rzeczą naturalną, że przed wysu-
nięciem konkretnych propozy-
cji, dążących do ustabilizowania
w pewien sposób stosunków na
wschodzie Europy, Francja u-
pewni się w tej sprawie co do
całkowitej zgody sprzymierzo-
nej Polski. Otóż negocjacje w
sprawie wschodniego „Locarna”
zostały podjęte w całkiem od-
mienny sposób.

Nie chcąc urazić rządu za-
pryjaźnionego i sprzymierzone-
go, dążąc do uniknięcia wszel-
kiego rozgłosu, Rząd Polski nie
odpowiedział natychmiastowem
„nie”, było jednak rzeczą jasną,
że cała opinia polska przyjęła
projekt „wschodniego Locarna”
z największą nieufnością. To
stanowisko Polski spowodowa-
ło ostatnio bardzo krzywdzące
interpelacje w znacznej części
prasy francuskiej.

Moi Kochani Koledzy! Wszy-
stko, co Wam powiedziałem,
wydaje mi się najzupełniej do-
statecznym, aby Wam wyjaśnić
powody zaniepokojenia i roz-
goryczenia opinii publicznej
polskiej w związku z wiadomo-

ściami dochodzącymi z kraju,
który wciąż uważamy za nasze-
go pierwszego i najdroższego so-
jusznika. Niewątpliwie, ci, co są
dobrze poinformowani zdają so-
bie sprawę, że **między Francją
i Polską nie ma nic poza serją
niewybaczalnych nieporozumień,
tylko nieporozumień.**

Opinia publiczna Polski nie-
pokoi się jednak i dziwi, że tak
mało głosów wypowiada się we
Francji za rozproszeniem tej nie-
zdrowej atmosfery, w której z
trudem oddycha i targa się przy-
jaźń naszych dwu narodów i so-
jusz naszych dwu państw.

My więc, byli Kombatanci
polscy, towarzysze broni byłych
Kombatantów francuskich, chce-
my być tym głosem serca i roz-
sądku. **Aczkolwiek Polska nie
poczuwa się do odpowiedzialno-
ści za obecne rozluźnienie wię-
zów pomiędzy naszymi kraja-
mi — pierwsi dajemy inicjatywę
wymiany zdań, która wydaje się
niezbędna. Wypowiedzieliśmy
wszystkie nasze skargi i mamy
nadzieję, Kochani francuscy Ko-
ledzy, że i Wy wyluszczycie
nam Wasze.**

Jesteśmy przekonani, że w
tym świetlistym snopie prawdy
rozproszą się złowieszcze niepo-
rozumienia i że obronimy o-
gromny skarb wzajemnego sza-
cunku, szczerzej przyjaźni i nor-
malnie funkcjonującego soju-
szu, tego sojuszu, który jest
dla obu krajów najskuteczniej-
szą z gwarancji bezpieczeństwa
i pokoju!

**Nic nieodwołalnego nie za-
szło między naszymi dwiema
Ojczyznami!**

Z głębi naszych serc, w tym
dniu uroczystym i pełnym chwa-
ły 11-go Listopada, wołamy do
Was, Koledzy: **zawsze możecie
liczyć na Polskę!**

Lecz czyż nie jest prawdą, że
im silniejsza Polska — tem łat-
wiejsza polityka francuska w
Europie, gdyż niemożliwością
jest przewidzieć taką sytuację,
któraby poważniła nasze dwa
narody.

Warunki geograficzne, histo-
ryczne i polityczne, które do-
prowadziły do zawarcia sojuszu
francusko-polskiego trwają nie-
zmienione. Natomiast czasy, w
których na Polskę patrzeć moż-
na było jak na **satelitę**, czasy te
minęły bezpowrotnie. Polska nie
chce i nie będzie **klijentem**. Ale
wszyscy Polacy pragną utrzy-
mania **sojuszu!**

Pracujemy więc razem, Kom-
batanci Francji i Polski, nad za-
przestaniem zbędnych a czasem
wstrętnych polemik mających
zawsze za podkład albo osobi-
ste przypuszczenia, albo oceny,
wynikające z niedostatecznej
znajomości rzeczy.

Starajmy się zorganizować
wielki ruch opinii publicznej,
który zmiótłby wszelkie intrygi
i przyczynił się do stworzenia
między Francją i Polską **nowe-
go ducha i nadał ich sojuszw-
owemu ton.**

W tem niezbędnym dziele mo-
żecie liczyć, Kochani francuscy
Koledzy, na całkowite współ-
działanie i współpracę bez za-
strzeżeń ze strony Waszych pol-
skich towarzyszy broni.

General Dr. Roman Górecki
Prezes Federacji P. Z. O. O.

*Elle a certainement
élevé à la France
de sérieux motifs de
préoccupation. En ré-
alisant sa détente
avec l'Allemagne la
Pologne n'a fait qu'ap-
pliquer une recom-
mandation que si
souvent elle enten-
dait à Paris. Elle était
prête à signer un accord de non-
agression avec tout gouverne-
ment allemand. Aucun chancelier
de la République de Weimar ne
s'y était montré disposé. Le chef
du „Troisième Reich” s'étant dé-
claré prêt à travailler à la détente
germano-polonaise, c'eût été une
lourde faute de la part du Gou-
vernement de Varsovie que de
rester passif et hostile.*

**Réactions in- Puisque la
compréhensibles politique po-
en France. lonaise envers
l'Union so-**

*viétique et le Reich allemand ne
menaçait en rien les intérêts fran-
çais, les Polonais pou-
vaient s'attendre à
juste titre à ce que
les réalisations de
leur politique fus-
sent accueillies avec
satisfaction par l'o-
pinion française et
qu'elles contribuassent
à raffermir les
liens d'amitié et d'al-
liance unissant les
deux pays. Pour des rai-
sons qu'il est difficile de discer-
ner, les réactions de l'opinion
publique française furent tout au-
tres. On attaque la Pologne avec
véhémence en lui imputant des
intentions qui n'avaient jamais
germé dans l'esprit de ses diri-
geants et l'on finit par interpréter
chacun de leurs mots et de leurs
gestes dans un sens défavorable
à l'alliance.*

*En quoi, par exemple, l'attitu-
de de la Pologne dans l'affaire
des minorités à la dernière As-
semblée de la Société des Na-
tions pouvait-elle nuire aux in-
térêts français? La discussion à
Genève a apporté elle-même la
preuve que le système actuel de
protection des minorités, inique
et injuste, exige une révision ra-
dicale. Pourtant, sous le prétexte
de la défense du principe de l'in-
tangibilité des traités — que la Po-
logne n'avait guère attaqué, —
son représentant ayant formelle-
ment garanti aux minorités le
maintien de l'égalité juridique et
politique, — une campagne de
presse particulièrement agressive
a été menée contre elle. On n'a
tenu compte du fait qu'il s'agit
de la part de la Pologne non
d'une dénonciation d'un traité,
mais de la suspension d'une clau-
se particulière devenue inappli-
cable — procédé fréquent de la
vie internationale, comme le
prouve la décision unilatérale du
Parlement français de suspendre
le service de la dette de guerre
envers les Etats-Unis.*

*Je ne ferai que mentionner l'at-
titude peu courtoise et quelque-
fois franchement inadmissible de
certains organes de la presse
française envers nos hommes
d'Etat les plus en vue.*

*On n'a pas réfléchi aux contre-
coups que ces opinions injustes*

*et ces campagnes de presse pou-
vaient avoir en Pologne où l'on
pouvait se demander si ceux qui
prennent ombrage de la normali-
sation des relations extérieures
de la Pologne n'étaient pas au
fond partisans du maintien de
l'état de choses anormal qui exis-
tait avant 1932.*

*C'est dans cette atmosphère
malsaine que surgit encore une
initiative diplomatique appelée
„pacte du Nord-Est” ou „Locar-
no oriental”. Puisqu'il s'agissait
d'une région où les intérêts de la
Pologne étaient les plus immé-
diats et les plus vitaux, il pou-
vait paraître tout naturel qu'a-
vant de lancer des propositions
concrètes visant à stabiliser d'une
certaine manière les relations
dans l'Est de l'Europe, la France
s'assurât du parfait accord à ce
sujet avec la Pologne alliée. Or,
c'est tout autrement que la négo-
ciation au sujet du „Locarno
oriental” fut engagée.*

*Dans son désir de ne pas of-
fusquer un gouvernement ami et
allié, et désirant éviter un éclat,
le Gouvernement polonais ne ré-
pondit pas par un „non” immé-
diat, mais il était clair que l'opi-
nion polonaise tout entière ac-
cueillit le projet de „Locarno
oriental” avec une méfiance ex-
trême. C'est cette attitude de la
Pologne qui a dernièrement pro-
voqué de ci injustes interpréta-
tion dans une grande partie de la
presse française.*

* * *

*Mes chers Camarades, tout ce
que je viens de vous dire me
paraît être largement suffisant
pour vous éclairer sur les raisons
de l'inquiétude et de l'amertume
de l'opinion publique polonaise
par rapport aux nouvelles qui lui
parvenaient du pays qu'elle con-
sidère toujours comme son pre-
mier et son plus cher allié. Sans
doute, ceux qui sont bien infor-
més se rendent compte qu'il n'y
a, entre la France et la Pologne,
qu'une série de malentendus im-
pardonables, mais seule-
ment de malentendus! L'opinion
publique polonaise cepen-
dant s'inquiète et s'étonne
que si peu de voix s'élèvent en
France pour dissiper cette atmo-
sphère viciée dans laquelle se
débat et s'énervent l'amitié des
deux Nations et l'alliance de nos
deux Etats.*

*C'est donc nous, les anciens
combattants polonais, frères d'ar-
mes des anciens combattants
français, qui ambitionnons d'être
cette voix du coeur et de la rai-
son. Bien que la Po-
logne ne se recon-
naisse pas respon-
sable du relâchement
actuel des liens u-
nissant nos deux
pays, nous voulons
prendre l'initiative
d'un échange de vues
qui paraît indispen-
sable. Nous avons
dit tous nos griefs
et nous espérons,
chers Camarades de
France, que vous nous
direz les vôtres.*

*Nous sommes sûrs que dans ce
faisceau lumineux de la vérité
nous verrons se dissiper les ma-
lentendus néfastes et que nous*

sauvegarderons contre tous le grand trésor commun de mutuelle estime, de sincère amitié et d'alliance fonctionnant normalement, cette alliance qui représente pour les deux pays la plus efficace des garanties de sécurité et de paix!

Rien d'irréparable ne s'est passé entre nos deux Patries!

Du fond de notre cœur, en cette date solennelle et glorieuse du 11 Novembre, nous vous crions, chers Camarades: vous pouvez toujours compter sur la Pologne.

Mais n'est-il pas vrai, plus la Pologne sera forte, plus la politique française sera facile en Europe, car il est impossible de prévoir une situation qui mettrait nos deux pays en conflit.

Les conditions géographiques, historiques et politiques qui ont conduit à la conclusion de l'alliance franco-polonaise demeurent. Par contre, les temps où l'on pou-

vait voir en la Pologne un satellite sont révolus. La Pologne ne veut pas être et ne sera

pas une cliente. Mais tous les Polonais désirent le maintien de l'alliance.

Echa listu otwartego w parlamencie francuskim Echos de la Lettre Ouverte à la tribune parlementaire

En rapport avec la lettre ouverte du général Górecki, la revue reproduit la déclaration du député Bastide, faite à

List otwarty gen. Góreckiego odbił się żywym echem w całej Francji.

Podczas dyskusji w Izbie Deputowanych nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych dnia 1 b. m. przewodniczący odnośnej komisji p. Bastide, mówiąc o sprawie polskiej złożył następujące oświadczenie:

— Francja, jak powiedział min. Laval, nie żywi w stosunku do nikogo zgóry powziętego uprzedzenia. Nie będę kładł nacisku na stosunki nasze z przyjaciółmi

la Chambre, constatant que la lettre des combattants polonais a été accueillie avec vive sympathie.

i sprzymierzeńcami polskimi. Praca dojrzewania jest w toku. Przechodzimy okres przejściowy i okres oczekiwania. Ujawnia się przytem poprawa. Dobra wola zmierza ponadto do wyjaśnienia sytuacji.

Deputowany Heraud odczytał na jednym z ostatnich posiedzeń komisji spraw zagranicznych list kombatantów polskich do kombatantów francuskich. Listu tego wysłuchaliśmy z żywą sympatją.

To oświadczenie dep. Bastida wywołało oklaski w całej izbie.

Travaillons donc ensemble, Combattants de France et de Pologne, à faire cesser les polémiques oiseuses et parfois odieuses ayant presque toujours pour base ou des suppositions individuelles ou des appréciations résultant d'une connaissance insuffisante des faits.

Efforçons-nous d'organiser un grand courant d'opinion qui battrait toutes les manœuvres et qui contribuerait à créer entre la France et la Pologne un nouvel esprit et qui donnerait à leur alliance un ton nouveau.

Dans cette oeuvre indispensable vous pouvez vous attendre, chers Camarades de France, à un concours entier et à une collaboration sans réserve de la part de vos frères d'armes de Pologne.

Général ROMAN GÓRECKI

Président de la Fédération des Associations Polonaises de Défenseurs de la Patrie.

HENRYK MOŚCICKI

Polsko-francuskie braterstwo broni La Fraternité d'Armes Polono-Française



Stosunki Polski z Francją od wcześniejszego już datują się średniowiecza. Najdawniejszym ich świadectwem jest przesłanie przez Księżnę Lotaryngji, Matyldę, cennej Księgi liturgicznej z barwną miniaturą, Mieczysławowi II-mu około roku 1027-go. Dar ten był pozorem do nawiązania stosunków między zachodnimi przeciwnikami Cesarstwa niemieckiego a Królem Polski; współdziałanie to utrzymywała łączność kulturalna za pośrednictwem zakonników, przybywających w XIII i XIV stuleciu z Francji do naszego kraju. Wpływ francuskie odnajdujemy nadto w polskim stroju herbowym, w turniejach rycerskich i ceremoniach pasowania na rycerzy. Wyrazem oddziaływania kulturalnego jest fakt, że ustrój odnowionej ze szlacheckiej inicjatywy Królowej Jadwigi (w której żyłach płynęła krew francuska) Akademii Krakowskiej wzorowano na słynnym Kolegium Sorbońskim w Paryżu.

Polityka polska w XIII — XV stuleciu nieraz miała punkty stykowe z Francją, w szczególności

ści zaś, zasługuje na przypomnienie bodaj pierwsze w dziejach połączenie broni francuskiej z Polską w XV wieku. Podczas wyprawy Władysława Warneńczyka pod Warnę jedynymi okrętami, jakie okazały mu pomoc przeciw Turkom były cztery statki przysłane przez Filipa Dobrego, Ks. Burgundji.

Późniejsze związki polsko-francuskie występują przelotnie za Ludwika XII, sprzymierzającego się z Janem Olbrachtem w 1500 r., przeciw Stambułowi; wobec zgonu w roku następnym Olbrachta przymierze to nie zostało zrealizowane. W dziewiętnaście lat później posłowie Franciszka I przybywają na dwór Zygmunta Starego z projektem współpracy francusko-polskiej na terenie polityki antycesarzkiej. Zygmunt życzliwie przyjął te propozycje, uzupełnione zamiarem związków małżeńskich między królewskimi rodzinami, i wysłał do Paryża poselstwo z Hieronimem Łaskim na czele. Nagle przychodzi klęska Franciszka I w bitwie z cesarzem Karolem V pod Pawją (1525 r.) i rozbięcie jego zabiegów dyplomatycznych. Wymownym świadectwem ówczesnego braterstwa broni obu narodów byli liczni rycerze polscy, bijący się pod Pawją u boku francuskiego króla pod dowództwem Stanisława Łaskiego, brata Hieronima. Brali oni chlubny dla polskiego oręża udział w walkach Franciszka I z Karolem V i wraz z królem Francji dostali się do niewoli.

Ponowną próbę nawiązania politycznej łączności z Polską podjęła Francja z chwilą śmierci Zygmunta Augusta (1572 r.). Dzięki zręcznym zabiegom posła francuskiego, Montluca, na tron polski wyniesiony został brat Karo-

Les relations entre la France et la Pologne datent des débuts du moyen-âge. Leur manifestation la plus ancienne est constituée par l'envoi par la princesse Mathilde de Lorraine à Miecislav II, aux environs de 1027, d'un livre liturgique précieux, orné de miniatures. Ce don a servi de prétexte à l'établissement de rapports entre les adversaires occidentaux de l'Empire Allemand et les rois de Pologne; ces relations étaient raffermies par les rapports culturels assurés par les religieux français qui venaient au XIII et XIV s'établir dans notre pays. L'influence française se manifeste également dans la héraldique polonaise, dans l'organisation des tournois et dans les cérémonies de création de chevaliers. Une preuve de l'influence de la culture française est fournie également par le fait que la réorganisation de l'Académie de Cracovie, entreprise sur initiative de la reine Hedvige (qui avait dans ses veines du sang français) a pris pour modèle le célèbre Collège de la Sorbonne de Paris.

La politique polonaise au XIII et XV siècle a eu souvent des points de contact avec la France; il convient de relever en particulier que c'est au XV siècle qu'a eu lieu la première, dans l'histoire de notre pays collaboration des armes polonaises et françaises. Au cours de l'expédition organisée par le roi Ladislas Warnenczyk à Warne les seules navires qui l'ont soutenu contre les turcs étaient les quatre bâtiments, envoyés par Philippe le Bon, Duc de Bourgogne.

Une collaboration polono-française se manifeste ensuite passagèrement sous Louis XII qui s'allie au roi Jean Olbracht en 1500 contre Stamboul; la mort de

Jean Olbracht l'année suivante a empêché cependant la réalisation pratique de cette alliance. Dix-neuf ans plus tard, les envoyés de François I arrivent à la cour de Sigismond le Vieux avec un projet de collaboration franco-polonaise, dirigée contre la Bohême. Sigismond a accueilli favorablement ces propositions, complétées par des projets de mariages entre les deux familles royales, en envoyant à Paris une mission, dirigée par Jérôme Łaski. La défaite de François I dans la bataille de Pavie avec Charles V (1525) met fin cependant à ses démarches diplomatiques. Un témoignage éloquent de la fraternité d'armes qui existe déjà entre les deux nations est constituée par la participation de nombreux chevaliers polonais à la bataille de Pavie sous les drapeaux de François I, conduits par Stanislas Łaski, frère de Jérôme. Ils ont pris part à la lutte glorieuse de François I avec Charles V et ont été faits prisonniers en même temps que le roi de France.

Une tentative importante d'établissement d'une liaison politique avec la Pologne est faite par la France à la mort de Sigismond-Auguste (1572). Grâce à l'habileté de l'envoyé français Montluc, la couronne de Pologne est offerte au frère de Charles IX, Henri de Valois, qui s'engage à une alliance éternelle entre la France et la Pologne, à fournir en cas de guerre une aide armée sous forme de 4.000 d'infanterie de Gascogne et à construire une flotte etc.

La diplomatie française n'a pas su, cependant, mettre à profit cette occasion remarquable de resserrer la collaboration franco-polonaise sur le terrain de la politique européenne. La fuite peu

la IX-go, Henryk Walezy, który zobowiązał się do wieczystego przymierza Francji z Polską, dostarczenia w razie wojny pomocy zbrojnej francuskiej w postaci czterech tysięcy piechoty gaskońskiej, wybudowania floty i t. d.

Dyplomacja francuska nie wykorzystała tej niezwyklej sposobności zadziernięcia stałych stosunków dla ścisłego współdziałania francusko-polskiego na terenie polityki europejskiej. Sroćmotna ucieczka Henryka, po pięćciomiesięcznym panowaniu, zostawiła po sobie poczucie niesmaku i goryczy, stała się powodem wzajemnych uprzedzeń. Inne natomiast nawiązywały się węzły: przykłady francuskie oddziaływały na naszą kulturę, stroje, obyczaje i literaturę; dwór paryski wabił możniejszą szlachtę urokiem wytworności i sławnych ćwiczeń rycerskich, a **Collège de France** zaczyna pociągać uczniów z Polski.

Wzrastający stale w XVI i XVII wieku antagonizm francusko-austriacki skłaniał dyplomację francuską do pozyskania w państwie polskim stałego sojusznika przeciw hegemonji Habsburgów. Realizacja jednak tego sojuszu natrafia na poważne trudności. Z konfliktu dynastycznego ze Szwecją za Zygmunta III rozwinęła się walka o miejsce Polski nad Bałtykiem; Turcja, odjąwszy Polskę jej wyjście na Czarne morze, zabrawszy jej lena na wołoskie, oświadczył się prawie Węgrami, zagrażała naszym ziemiom południowym; właśnie zaś Szwecja i Turcja były sojusznikami Francji przeciw Habsburgom, z pomocą natomiast Polsce przychodziły wojska cesarskie. Dyplomacja francuska dostrzegała wówczas jedynie wyjście: pogodzenie Polski z Turcją i ze Szwecją, zapewnienie Polsce bezpieczeństwa na północy-wschodzie i południowo-wschodzie; nie zdołała jednak osiągnąć tego w sposób odpowiedni dający żywotnym interesom Polski. Środkami, które posługiwała się Francja były, prócz zabiegów posłów francuskich w

Polsce, małżeństwa Władysława IV, a następnie Jana Kazimierza ze złączy i przenikliwą w sprawach politycznych księżniczką, Marię Ludwikę Gonzagę de Nevers, wreszcie stałe wysuwanie kandydatur francuskich do tronu polskiego.

Dopiero jednak po traktacie oliwskim ze Szwecją (1660 r.), zawartym przy pośrednictwie Francji, możliwe się stało współdziałanie polsko-szwedzkie.

Abdykacja Jana Kazimierza w r. 1668 znowu dała powód Francji do czynniejszego wmiśzania się w sprawy polskie. Wysunęła mianowicie, jako kandydatów do Korony polskiej, księcia d'Enghien lub jego ojca Wielkiego Kondeusza. Kondeusz Wielki cieszył się dużym poważaniem w Polsce. Pod jego zwierzchniem dowództwem walczyły pułki polskie, współdziałając czynnie z francuskimi w zdobywaniu Dunkierki w 1658 r.; że zaś były to oddziały liczne, świadczy o tem fakt, że ich wodzowi, ks. Radziwiłłowi, przyznano stanowisko równoznaczne do tego, jakie zajmował w armji francuskiej słynny Turenjusz.

Kandydatury francuskie wprowadzie i tym razem nie zostały przyjęte, lecz wpływy dyplomacji nadsekanowskiej były nader silne wśród szlachty polskiej; partja francuska wyniesie też na tron Jana Sobieskiego, wykształconego politycznie i wojskowo we Francji. Zdecydowane sympatje francuskie Sobieskiego i ambitne zabiegi jego małżonki, Marysienki, nie zdołały jednakże ustalić polityki Ludwika XIV w duchu istotnych interesów państwa polskiego.

Pisał wprawdzie temi czasy znakomity minister Ludwika XIV, Colbert: „Stwierdzam wobec Waszej Królewskiej Mości, że nieużyteczny wydatek trzech tysięcy funtów sprawia mi nieopisaną przykrość, przeciwnie, jeśli mowa o milionach złota dla Polski, to sprzedałbym chętnie cały swój majątek, zaangażowałbym majątek żony i dzieci, a gdy by było potrzeba chodziłbym ca-

glorieuse du roi Henri après 5 mois de règne a laissé un sentiment de dégoût et d'amertume et a entraîné des recriminations mutuelles. Dans d'autres domaines, cependant, de nouveaux liens étaient établis: l'exemple français laissait son empreinte sur notre culture, sur les modes, les mœurs et la littérature; la cour de Paris attire les seigneurs polonais par ses raffinements et par la renommée de ses exercices de chevalerie, tandis que le Collège de France commence à attirer des étudiants de Pologne.

L'antagonisme entre la France et l'Autriche qui s'accroît au XVI et XVII s. détermine la diplomatie française à chercher en Pologne un allié permanent contre l'hégémonie des Habsbourg. La réalisation de cette alliance rencontrait cependant d'importants obstacles. Le conflit dynastique avec la Suède sous Sigismund III marque le commencement des luttes de la Pologne pour sa place au bord de la Baltique; la Turquie, ayant privé la Pologne de son accès à la mer Noire, occupé ses fiefs de Valachie et conquis la Hongrie presque entière, menaçait les frontières méridionales de la Pologne; or la Suède et la Turquie étaient liées par une alliance à la France dirigée contre les Habsbourg, tandis que la Pologne recevait l'aide des armées de l'Empire. La diplomatie française ne voyait qu'une issue: rétablir la paix entre la Pologne et la Suède et la Turquie, assurer à la Pologne la sécurité au nord-est et au sud-est; elle n'a pas pu, cependant, réaliser ces projets dans une mesure qui réponde aux intérêts vitaux de la Pologne. En dehors des démarches des envoyés français en Pologne, la diplomatie française pensait arriver à ses fins par d'autres moyens, tels que le mariage de Ladislas IV et ensuite de Jean Casimir avec la princesse Marie Louise Gonzaga de Nevers, habile et versée dans les questions politiques ainsi que par la proposition de candidats français au trône polonais à chaque occasion.

Ce n'est cependant qu'après le Traité d'Oliva avec la Suède (1660) conclu avec le concours de la France qu'une collaboration polono-suédoise devient possible.

L'abdication de Jean Casimir en 1668 fournit à la France une nouvelle occasion de s'immiscer activement dans les affaires polonaises. Elle propose en effet les candidatures au trône polonais du Duc d'Enghien et de son père le Grand Condé. Le Grand Condé jouissait en Pologne d'une grande popularité. Sous son commandement, les régiments polonais ont coopéré activement à la prise de Dunkerque par les français en 1658; que ces régiments étaient nombreux, on peut s'en convaincre par le fait que leur commandant, le prince de Radziwiłł s'est vu reconnaître dans l'armée française une situation égale à celle du célèbre Turenne.

Les candidatures françaises n'ont pas remporté, il est vrai, de succès, l'influence de la diplomatie française est restée cependant grande dans les milieux de la noblesse polonaise; s'est au parti français que devra plus tard son avènement le roi Jean Sobieski qui devait sa formation aussi bien politique que militaire à la France. Les sympathies françaises prononcées de Sobieski et les démarches ambitieuses de sa femme Marysienka n'ont pas réussi cependant à orienter la politique de Louis XIV vers une compréhension des intérêts essentiels de la Pologne.

Le célèbre ministre de Louis XIV, Colbert écrivait il est vrai à cette époque: „Je constate en présence de Votre Majesté Royale qu'une dépense inutile de trois mille livres me cause une peine indicible; au contraire, pour ce qui est des millions d'or pour la Pologne, j'aurais vendu volontiers tous mes biens, j'aurais engagé les biens de ma femme et de mes enfants et, s'il le fallait, j'aurais marché toute ma vie à pied pour être en mesure de fournir un emprunt à cet Etat”.

Cette opinion avisée et prévoyante de Colbert n'a pas trou-

Atak Bajończyków na pozycje niemieckie *Un assaut de Bayonnais sur les positions allemandes*

**Ze wspomnień ś.p. Jana Żyżnowskiego, p. t.
„Krwawy Strzęp”**

Nous publions ci-dessous un fragment des mémoires de feu Jean Żyżnowski, Bayonnais, publiés sous le titre „Lambeau sanglant”.

L'auteur donne une description, pleine d'horreur, d'un assaut des Bayonnais sur les positions fortifiées allemandes qui a eu lieu vers la fin de 1914. Au cours de cet assaut, le détachement de volontaires polonais, sou-

tenus par des marocains et des zouaves français, a rompu la ligne allemande, en payant cette victoire par d'énormes pertes.

„Nous n'avons pas été décorés, écrit l'auteur, il n'y avait personne pour proposer les polonais, car l'assaut a coûté la vie à tous les officiers et presque à tous les sous-officiers”.

Rozjęczała się cichość straszliwa. Na chwilę jakby zaślepiły uszy zbierały strzepy skaczącego wymacującego ostrzejsze dźwięki — słuchu.

W interwale między rozgrzmotem armat, nagle przerwany i bulgocącym gwizdkiem dowódcy wicher jakiś błędny panoszył się w mózgu, krew ścinał, jęczał w każdym atomie. Wielkimi krokami, które wykonywały struchlałe

nogi, wymacujące, niby w ciemni nocy, gruntu pod niemi, doszliśmy do poste d'écoute.

Z za pleców, uderzając w nie, nadleciała melodia refrenu Legji Cudzoziemskiej, wnet po niej pobudka: „A la baionettes” Sortez par un! Vers à gauche en tirailleurs, a quatre... archel En avant en avant! A la baionettes!

Rozdarły się gardziele polskie, piersi

ogniem się zapaliły i ryk się z nich wy-szarpał, tak potężny, jakgdyby miał poprzecz wszystkie granice echem uderzyć.

— Naprzód! Na bagnety!

Pochyleni szli łańcuchem rozciągniętym. Nie słysząc strzałów, bulgotania mitraljez, huku pękających szrapneli, rwali po okopconej, szczerzalej od dymu i ognia ziemi, niezapomnieni Bajończycy.

Od czasu do czasu, jak mocne pchnięcie uderzały w plecy poszarpane dźwięki bez przerwy grających trębaszów.

— Na bagnety!

— Żyj swoboda! Polsko żyj!

— Vive la Pologne! — krzyczy dowódca Osmonde.

Po porwanych drutach, dołach, wywróconych kołkach i krzyżykach, wpadają w pierwszą linię okopów niemieckich, po których zostały tu i ówdzie rozrzucone resztki ludzkich ciał, trochę lepkiego błota krwi ludzkiej, porwany szynel, karabin złamany.

— Naprzód! „En avant” — słysząc

na zmianę polskie i francuskie słowa: słowa-rozkazy, słowa-czynny!

Idą naprzód, pędzą, jak te oszalałe ryczące pociski, przerywając fale dymów, przeskakując przez jamy wydat-te pociskiem, rwą naprzód.

Idą błogosławieni codzienną matek modlitwą, troską i tęsknotą nieprzerwaną.

Spóźniony pocisk francuski wyrwywa z posuwającego się łańcucha ochotników polskich dwóch kolegów. Błyskawicą, przebiegającą wzdłuż całego ciała myśl pali stopy, ściga moc wszystkich zmysłów, całą potęgę ducha w oczy wszystkich widzące i w te kurczowe zaciśnięte dookoła karabinu ręce.

Minęli już drugą wrażliwą linię okopów.

Tadeusz Golcz z rykiem nieludzkim, jak oszalały biegnie po czystej równinie, zda się goni kogoś stając i z impetem wbija długi bagnet w plecy przypadłego do ziemi szwała. Z trawy powstają i biegną pochyleni „kamerady” zabitego przez Golcza z kwadratową mordą „schatza”.

le życie pieszo, by tylko dostarczyć pożyczki temu państwu”.

Ta mądra jednak i przewidująca opinia Colbert'a nie znalazła posłuchu u Ludwika XIV...

Niezdająca sobie zupełnie sprawy z doniosłości powstawania nowych potęg, Prus i Rosji, polityka dworu wersalskiego wydawała Polskę na łup sąsiadów. „Anarchja polska — pisał minister Ludwika XIV, Choiseul — jest użyteczna dla interesów francuskich, cała przeto polityka w tym kraju powinna się ograniczyć do jej utrzymania”.

Dyplomacji wersalskiej należało jednak przeciwstawić szlachetność francuskiego żołnierza, walczącego w Polsce i dla Polski. Takim był bohaterstwo Ludwik hr. Plélo, który na czele garści wiernych żołnierzy poniósł ofiarę śmierci podczas odsieczy oblężonego przez Rosjan w Gdańsku królowi Leszczyńskiemu. Takim byli: gen. Doumouriez, pułkownik de Belcour, podpułkownik de Choisy i inni, którzy brali udział w rozpaczliwych walkach Konfederatów barskich z Rosją. Ich bohaterstwa i rycerska wobec Polski wierność, które zaprowadziły niektórych Francuzów aż do kopalń sybirskich, to wspaniały i twórczy dowód żołnierskiej przyjaźni francuskiej wyrastającej ponad obludę i mactwa tchórzliwej dyplomacji.

Nie brakło też Polaków w armii Królewskiej francuskiej, gdzie istniał słynny pułk **Royal-Pologne**, późniejszy piąty Kirasjerski, niejedną świetną wstawiony szarżą. Byli polscy ochotnicy w huzarach francuskich, w legjonie Conflans, w utworzonej przez Lauruna pierwszej Legji cudzoziemskiej, z którą najpierw odbyli kampanję w Senegalu, a następnie z wojskami francuskimi walczyli o niepodległość Ameryki. Tutaj, na drugiej półkuli, pod księciem Laurun służyli w huzarach kapitan Mieszkowski, porucznicy Uzdowski, Grabowski i inni. Tutaj, obok Vioménila, dawnego instruktora Konfederacji barskiej, stanął tam

teraz i zginął jego dawny podkomendny Kazimierz Pułaski; obok Lafayette'a i kapitana Berthiera, późniejszego marszałka, walczył młody Kościuszko.

Pomimo mądrych i przewidujących głosów piętnujących rozbory Polski, jak Mably'ego, Rousseau'a, Mirabeau, — Francja była biernym świadkiem upadku naszego państwa i nie uczyniła dla poparcia insurekcji kościuszkowskiej. Nie zrozumiano i nie doceniano faktu, że Kościuszko podnosząc sztandar rewolucji ściągnął na siebie wojnę rosyjską, przygotowaną do marszu nad Ren i uratował losy rewolucji francuskiej; „dostarczył kosztem ostatecznej katastrofy Rzeczypospolitej, kapitałowego dowodu, że wydarzenia nad Wisłą wiążą, a nawet obezwładniają przeciwną francuską inicjatywę nad Renem”.

Braterstwo broni polsko-francuskiej zadokumentowane zostało najsilniej w okresie napoleońskim. Wspólność hasła reformatorskich, wykwitłych z ducha odradzającego się w rewolucyjnym zmaganiu ludu nadsekwańskiego, wspólność krwi, przelanej pod trójbarwnym sztandarem, mocniej od wszelkich rachub i dyplomatycznych targów zementowała, mimo zawodów i rozczarowań, oba narody. Związanie sprawy polskiej z Napoleonem sprawiło, że Polska, zdawałoby się zagrzebana, rozdarła pomiędzy trzy reakcyjne państwa, przez sojusz z Francją moralnie się odrodziła, wchłonęła w siebie nieśmiertelne idee i hasła Wielkiej Rewolucji, ponad głosami swych zaborców podała rękę przodującemu kulturze ludzkości narodowi, wspólnie z nim krwią najlepszych swych synów na polach bitew całej Europy zapisała jedną z najpiękniejszych kart historii świata, zarazem stwierdzając według wymownego określenia Marszałka Piłsudskiego, „że można umierać za Francję, broniąc Polski, można pracować dla rozrostu Francji, zabezpieczając szczęście Polski”.

Nazwiska Poniatowskiego, Dąbrowskiego, Kniaziewicz, Soko-

vé cependant d'accueil favorable auprès de Louis XIV.

La politique de la cour de Versailles qui ne se rendait pas compte de l'avènement de nouvelles puissances — de la Prusse et de la Russie, livrait la Pologne à la rapacité de ses voisins. „L'anarchie polonaise — écrivait le ministre de Louis XIV, Choiseul — est dans l'intérêt de la France et toute notre politique dans ce pays doit se borner par conséquent à la soutenir”.

Il convient cependant d'opposer à la diplomatie de la cour de Versailles, l'attitude pleine de noblesse des soldats français qui combattaient en Pologne et pour la Pologne. Tel a été l'héroïque comte Louis de Plélo qui, à la tête d'une groupe de soldats fidèles est tombé sous Dantzig, en s'efforçant de libérer cette ville, assiégée par les russes. Tels ont été le général Dumouriez, le colonel de Belcour, le lieutenant-colonel de Choisy et les autres qui ont pris part aux luttes désespérées de la Confédération du Bar contre la Russie. Leur héroïsme et leur fidélité chevaleresque à la Pologne qui ont mené certains français jusqu'aux mines de la Sibirie, constituent un témoignage admirable de la fraternité des armes françaises, supérieure à l'hypocrisie et aux manigances de la diplomatie peureuse.

Les polonais pour leur part ne manquaient pas dans la garde royale française dont un des régiments les plus célèbres, le Royal-Pologne, plus tard cinquantième cuirassiers, a remporté plus d'une victoire brillante. Des volontaires polonais ont servi également dans les hussards français, dans la légion de Conflans, dans la première légion étrangère créée par Lauzun qui a fait la campagne du Sénégal et a lutté ensuite, aux côtés de l'armée française pour l'indépendance de l'Amérique. Là, dans l'autre hémisphère, combattaient, sous Lauzun le capitaine Mieszkowski, les lieutenants Uzdowski, Grabowski et autres. C'est là qu'à côté de Vioménil, ancien instructeur des confédérés du Bar, combattait et tombait son ancien officier Casimir Pułaski;

c'est là enfin, qu'au côtés de Lafayette et du capitaine Berthier, plus tard maréchal, combattait le jeune Thadée Kościuszko.

Malgré les opinions avisées et prévoyantes, condamnant les partages de la Pologne émanant de Mably, de Rousseau, de Mirabeau, la France est restée témoin passif de la débâcle de notre Etat et n'a rien fait pour soutenir l'insurrection de Kościuszko. On n'a pas compris l'importance du fait que Kościuszko, en levant l'étendard de la révolution, attirait sur lui les armées russes prêtes à marcher sur le Rhin et sauvait ainsi, au prix de la perte définitive de la République, le sort de la révolution française; on n'a pas compris que Kościuszko „démontrait la vérité que les événements sur la Vistule liaient et même privaient de toute force l'initiative anti-française sur le Rhin”.

La fraternité d'armes polono-française a trouvé sa plus belle expression au cours de l'époque napoléonienne. La communauté des tendances réformatrices, nées de la renaissance spirituelle, dans le feu de la révolution, du peuple sequanais, la communauté du sang versé sous l'étendard tricolore ont scellé, mieux que tout calcul ou marchandage diplomatique, malgré les déceptions et abus, l'amitié des deux nations.

La liaison établie entre le sort de Napoléon et la question polonaise a fait que la Pologne, partagée par trois Etats réactionnaires, apparemment enterrée pour toujours, a trouvé dans son alliance avec la France, la source de la renaissance morale, a fait siennes les idées immortelles de la Grande Révolution et, pardessus les têtes des oppresseurs à tendu la main au peuple premier dans la culture du monde, a rempli, à ses côtés, par le sang de ses fils versé sur les champs de bataille de l'Europe entière, une des plus belles pages de l'histoire du monde en prouvant, comme l'a si bien dit le Maréchal Piłsudski „qu'on peut mourir pour la France, en défendant la Pologne, on peut travailler pour la grandeur de la France, en assurant le bonheur de la Pologne”.

— Goń tych synów! Grzyj między łopatkami! — krzyczy Liszkowski.

Niemcy wieją, a nasi grzeją w łeb, w pośladki, w plecy, dotąd, aż który nie klęknę, albo nosem w ziemię nie utknie.

A tego, który klęknę, to go, jak kłonicą przez prawe ramię, żeby już nie mógł podźwignąć karabinu.

Coraz więcej skupionego istnienia w chwili teraźniejszej i przeżywania jej poza wszelką myślą ostrożną, choć coraz więcej wyrzuconych z łańcucha żywych ogniw, padających na wilgotną od krwi ziemię, bez skargi z jednym tylko przedzgonnym jękiem.

Przeskakujemy trzecią linię okopów.

Biegnie kolega Kowalczyk, trochę wyprzedził całą sekcję, przeskakuje nasyp — znika.... Kilku ocalałych, ukrytych w okopie Niemców uchwyciło za szynel obsuwającego się w okop wolontariusza, kłuf bagnetami, wydarło z rąk jego granat, wydarty rzucając w pierwszą sekcję.

Mija chwila, tysięczna część sekundy,

a po niej w wąskim przejściu mszczą Polacy zabitego kolegę, zębami zda się chcą szarpać szynel, ciało, krew pić... Ktoś krzyczy rozkaz: „Naprzód, na przód! z nimi się załatwią”.

Za nami idą marokańczycy, pędzą z nożami, by oczyścić pole — oni się załatwią z „alles Boches!”

We wgłębieniu obok rozwalonej ziemianki telefonuje oficer niemiecki. Na nasypie widać kolegę Jacko. Chwycił za lufę karabinu, śmignął z góry kółką — po ścianie osuwa się ciało oficer niemieckiego. Z boku czaszki, jakby wygniata, wyszcza się żółto-krwa- wa ciecz.

Odległe jeszcze niedawno od siebie końce łańcucha polskiej tyraljery, coraz bardziej zbliżają się ku sobie.

Roje kul mitraljezowych, padające z sykiem przed nami, przelatujące nad głowami, każą przypaść do ziemi, kryć się w świeżo wyrwanych pociskami dołach.

Tuż za głowami naszymi w stronę

pagórka (côte 140) żyga bezustannym ogniem połowa baterja francuska.

Oprócz suchego, podwójnego wystęku armat nie słychać żadnych rozkazów.

Blady, nieruchomy leży Stanisław Szejnkeller, tuż przy nim, strzelający do żywego celu leży Wacek Liszkowski. Zwykły jego uśmiech zniknął z klasycznie wykrojonych warg, linja je dzieląca opuściła się ku dołowi. Z wesołej czwórki został sam, bo mu już śmierć zabrała Dobrowolskiego i kupiecistę kompanji Liszewskiego i tajemniczego, zaciętego Trzebiałowskiego.

W powietrzu zaczynają się rozpękać szrapnele niemieckie.

„En avant, toujours en avant”, — jakby z pod ziemi, wyrwa się głos cichy raczej prośby, niż komendy, do wódcy Osmonde'a.

Zrywa się garstka, prze naprzód coraz mniejsza, coraz zapamiętała, nie widzi, że jest już prawie sama, że poza nią tylko zorana ziemia, zasłana trupami, krwawa.

Niemcy uciekają.

Jedna z escouades wpada w kępę zarosłą z rąk Niemców wydiera mitralję, bierze do niewoli wystraszonych żołnierzy.

Pojedynczo, rozsypani tu i ówdzie okopują się wolontariusze — są sami. Nie słychać żadnej komendy, żadnego rozkazu.

Na zajętej przestrzeni leży rozrzucona garstka Polaków.

Nie widać ani jednego oficera, sierżanta, nikogo ze zwierzchników.

Kapral Kijewski z resztą swej escouade'y zrywa się jeszcze raz, chce iść na przód, — przypada do ziemi.

Nagle z z niewielkiej góry rozsypa ni w tyraljerę ukazują się Niemcy, chcą okrążyć resztki bohaterów.

Okopani, zasłonięci woreczkami, napełnionymi ziemią, czekają wolontariusze czegoś, co by silniejszym było ponad to wszystko, co przeżyli, czekają już chyba na śmierć tylko.

Spokojne, niczem nie straszące się, oczy, spoglądają wokół siebie.

bickiego, Sulkowskiego, Kozielskiego, Chłopickiego i te wszystkie czyny, które ich imiona wslawiły, są dziś własnością i chlubą nie tylko polskiej lecz i francuskiej historii.

Ale i żołnierz polski dał Francji i Napoleonowi tysiączne dowody wierności i oddania, „nie zdradzał nigdy, nawet w momencie, gdy zdrada mogła uchodzić za polityczną mądrość”. Już w kwaterze głównej Bonaparte, jako Naczelnego Wodza armii włoskiej, przyboczną pełnili służbę; pułk szwoleżerów, wystawiony przez Księstwo Warszawskie, był wybraną gwardją cesarską; on to otworzył Napoleonowi drogę do zwycięstwa wiekopomną szarżą pod Samosierrą. Pułki ułanów nadwiślańskich, które brały piętnastoletni udział w wojnach napoleońskich, dały początek lansjerom francuskim. Legja Nadwiślańska była ostoją króla Westfalji i Józefa Bonaparte, obficie krwawiąc w wojnie hiszpańskiej. Blisko stotysięczna armia polska w 1812 r. dorzuciła do laurów włoskich i hiszpańskich wawrzyny walk pod Smoleńskiem, Możajskiem, nad Berezyną. Pod osłoną polskiej jazdy wrócił Napoleon do Warszawy. Symbolem tej polskiej wierności żołnierskiej do ostatniego tchnienia jest Marszałek Francji, Książę Józef Poniatowski. Nie zdradził Napoleona i Dąbrowski, żołnierz jego bili się wiernie pod Montmirail, pod Laon, Barry du Bac i Rheims, u bram Paryża. Widziało ich Fontainebleau, gdzie cesarza odstąpili nawet jego marszałkowie, poznała Elba, a później Waterloo, w oddanych Napoleonowi do ostatniej chwili szwoleżerach Jerzmanowskiego.

Z imieniem Napoleona zostało związane pierwsze, jakkolwiek częściowe po utracie niepodległości odrodzenie Państwa Polskiego, któremu zwycięskie sztandary francuskie przyniosły wyzwolenie. Wskrzesił on również tradycję wojska narodowego, które pod postacią Legjonów Dąbrowskiego było wcieleniem tradycji Kościuszkowskich, a ja-

ko wojsko Księstwa Warszawskiego i Księstwa Polskiego symbolizowało ciągłość walk narodu o niepodległość. On wreszcie tę wielką Polskę uświadomił prawdę, że „naród zdławiony przez sąsiadów, może powstać tylko z bronią w ręku”.

Wskrzeszony przez Napoleona oręż polski raz jeszcze ocalił Francję. Polskie Powstanie Listopadowe uratowało bezpieczeństwo Francji i niepodległość Belgii, obezwładniając całą rosyjską armję w Polsce oraz kępując swobodę działania Prus i Austrii. Stwierdził to z naciskiem Lafayette, oświadczając publicznie w 1831 r., że Polska przez swą wojnę rewolucyjną, ocaliła Francję.

I nieraz jeszcze poleje się krew polska obok francuskiej. Udział Polaków w walkach algierskich, w rewolucji lutowej 1848 r., w kampanji krymskiej, wolni strzelcy polscy w szeregach francuskich 1870 — 71 r., oto poszczególne etapy tego braterstwa broni. Polska zaś we wdzięcznej zachowa pamięci imiona Rockebruna, Fauchaux, Ganiera i innych żołnierzy francuskich, uczestników Powstania Styczniowego, którego upadek pociągnął za sobą klęskę francuską w roku 1871. Daty te same mówią za siebie...

Wojna światowa ponownie zbliżyła interesy polityczne Francji i Polski, odnowiła dawne braterstwo broni. Tradycja tego braterstwa pozostanie zawsze żywą; Polska bowiem, według słów Marszałka Piłsudskiego, „której stała dążność do niepodległości została potężnie wspartą wiekopomnem zwycięstwem armii francuskiej, odczuwa zawsze, że związki, łączące ją z Francją, nie są tylko wyrazem korzyści, polegającej jedynie na wzajemnych interesach materialnych, — lecz są temi serdecznymi więzami, które spajają nasze serca z wielkim i sprzymierzonym z nami narodem”.

Les noms de Poniatowski, Dąbrowski, Kniaziewicz, Sokolnicki, Sulkowski, Kozielski, Chłopicki ainsi que les exploits qui ont fait leur gloire, appartiennent aujourd'hui à l'histoire aussi bien de la Pologne que de la France.

Le soldat polonais également a donné à la France et à Napoléon des milliers de preuves de fidélité et d'attachement „en ne trahissant jamais, même lorsque la trahison aurait pu passer pour de la sagesse politique”. Déjà au Quartier Général de Bonaparte, Commandant en Chef de l'Armée d'Italie, les polonais étaient de service; le régiment de cheveau-légers fourni par le Duché de Varsovie constituait l'élite de la garde impériale; c'est lui qui a ouvert à Napoléon le chemin de la victoire par sa charge célèbre de Samosierra. Les régiments d'uhlans polonais qui ont participé pendant 15 années aux campagnes de Napoléon ont donné naissance aux lanciers français. La Légion de la Vistule était l'appui du roi de Westphalie et de Joseph Bonaparte, en subissant des pertes sanglantes au cours de la campagne d'Espagne. L'armée polonaise, comptant jusqu'à 100.000 hommes en 1812 a ajouté aux lauriers d'Italie et d'Espagne ceux des batailles de Smolensk, de Mojaïsk, de la Berezina. Sous le couvert de la cavalerie polonaise, Napoléon est rentré à Varsovie. Un symbole de cette fidélité, jusqu'au dernier souffle, est constitué par la personne du Maréchal de France, Prince Joseph Poniatowski. Dąbrowski également est resté fidèle à Napoléon, ses soldats se sont battus à Montmirail, à Laon, à Barry du Bac et à Rheims, et devant les portes de Paris. On les a vus à Fontainebleau, restés auprès de l'Empereur, délaissés même par ses maréchaux, ils ont connu l'Elbe et Waterloo; les cheveau-légers de Jerzmanowski sont restés fidèles à Napoléon jusqu'au dernier moment.

Le nom de Napoléon est lié à la première restauration, bien que partielle, de l'indépendance de la Pologne après les partages, réalisée par les étendards français victorieux. Il a renouvelé égale-

ment les traditions de l'armée nationale qui, sous forme des Légions de Dąbrowski donnait corps aux traditions de Kościuszko en réalisant ensuite, comme armée du Duché de Varsovie et du Duché de Pologne la continuité des luttes pour l'indépendance. C'est lui, enfin, qui a fait comprendre aux polonais la grande vérité qu'une nation opprimée par les voisins ne peut remaître que les armes à la main”.

Les armes polonaises, resuscitées par Napoléon ont eu encore une occasion de sauver la France: l'Insurrection polonaise de Novembre a assuré la sécurité de la France et l'indépendance de la Belgique, en immobilisant toute l'armée russe en Pologne et en entravant la liberté des mouvements de la Prusse et de l'Autriche. Lafayette l'a relevé publiquement en 1831, disant que la Pologne, par sa guerre révolutionnaire, a sauvé la France.

Maintes fois encore le sang polonais coulera à côté du sang français. La participation des polonais à la conquête de l'Algérie, à la révolution de février 1848, à la campagne de Crimée, les francs-tireurs polonais dans l'armée française en 1870—71, telles sont les étapes particulières de cette fraternité des armes. La Pologne, pour sa part, gardera un souvenir reconnaissant de Rockebrun, Fauchaux, Ganier et tous les autres soldats français qui ont pris part à l'insurrection de 1863 dont l'échec a entraîné la débâcle française de 1871. Ces dates ont leur propre éloquence...

La guerre mondiale a rapproché à nouveau les intérêts politiques de la France et de la Pologne et a renouvelé l'ancienne fraternité des armes. La tradition de cette fraternité reste toujours vive: „La Pologne”, comme le disait le Maréchal Piłsudski „dont les efforts incessants de rétablir l'indépendance ont été puissamment secondés par la victoire mémorable des armées françaises, se rappelle toujours que les liens qui l'unissent à la France ne résultent pas des avantages, matériels réciproques — mais sont des liens cordiaux qui unissent nos coeurs à la grande nation alliée”.

Grupa kolegów gramoli się na stóg siana, ciągnąc za sobą mitraljeze.

Co parę sekund stoczy się z góry martwy ochotnik, spada jak ciężki owoc z jękiem na czarną, stratomaną ziemię.

Ze szczytu stogu zaczyna grać mitraljeza, bulgocze. Przed głowami leżących Niemców podnosi równą wstęgę kurzu, a po chwili widać, jak z wrzętego łańcucha wyrzuca po kilka ogniw.

Zdemoralizowani Niemcy, którym garstka Polaków wydała się całą armją, uciekają w popłochu, albo wbijają swe karabiny w ziemię na znak poddaństwa, na znak upokarzającego, ale panującego wśród nich, lęku.

Oto po przejściu pięciu kilometrów, rozświeczone gromadki Polaków w opętaniu bezlitosnem, sugestjonującym wroga zapędzają do niewoli setki Niemców, jak stada wylęklonych baranów.

Trzydziestu kilku Polaków odwiezionych wielkimi automobilami na odpoczynek — leży w drewnianej szopie, jakby wykucniętej i bokami wypiętej

do drogi prowadzącej w kierunku Aras.

Zwleczone prawie siłą niedobitki oddziału polskiego rozmawiają o niedawnym minionem dniu.

— Widzieliście Wejnberga?

— Ja jeszcze go widziałem, kiedy bla dy, jakby obłąkany siedział na trupach w dziurze od obusa (pocisku).

Nie wiecie który wykonał takie salto mortale z mostu?

— Brauman! Kiedy wszyscy już przeszli, on trochę może spietrany, został i razem z mostem w powietrze.

Patrzcie! ani jednego ofika nie zostało, a z szesnastu trębaczów tylko jeden żyje.

— Myśmy choć mieli przyjemność, ale Belgijczycy... Co?

— Jak stali w lasku w rezerwie, tak i zostali.

— Franken taki psiakrew odważny, a przed atakiem przybladł, dreptał z miejsca na miejsce, z nogi na nogę — mówił:

— Mam siedemset franków, weź je, czuję, że mnie zakatrupią.

Przed szopy zajeżdża na białym koniu generał Blondele, za nim kłusem nadjeżdżają major i porucznik wojsk kolonialnych.

— Ou sont les polonais? Fair les sortiz! — rozkazuje stary generał.

Leniwie powoli wychodzi reszta żywych wolontariuszów. W ciągu kilku dni zwłokło ich się jeszcze może z dziesięciu, z pół, niedawną walkę otaczających.

Jest ich teraz niespełna pięćdziesięciu, obdarci, bez przykrycia na potargane głowy, ustawiają się w dwurząd i czekają.

Najedzona wyobraźnia nie klóci zupełnego spokoju, który teraz wszechwładnie panuje, mimo, że jest on taki niewypowiedzianie dziwny, taki jakiś chory spokój.

— No, gdzie są Polacy? Pyta z niecierpliwością generał.

— Jesteśmy generale! — odpowiada cała nasza władza i zwierzchność — jedyny kapral.

— Jaktó, wszyscy?

— Wszyscy, generale!

— Tak, tak, to dobrze... to bardzo dobrze... tak!... — coś się płacze staremu generałowi, który z ledwością powstrzymuje rwące mu się na usta zdziwienie i cicho powtarza: wszyscy, wszyscy...

Wszyscy będziecie nagrodzeni. Dzielnicy jesteście, bezprzykładnie dzielni!

Wszystkim dać stopnie wojskowe! — zwrócił się do adjutanta.

Niezadługo pójdziecie do nowego ataku! — rzucił generał i odjechał na pole, gdzie uszykowana stała reszta naszej dywizji marokańskiej.

Szczęśliwym wybrańcom generał Blondele przyczepiał do piersi krzyże wojenne i medale wojskowe.

Polacy wówczas nic nie otrzymali, nie miał ich kto proponować do nagrody, wszyscy bowiem oficerowie oddziału polskiego polegli na polu chwały.

Na ruinach twierdzy Verdun
Sur les ruines des forts de Verdun



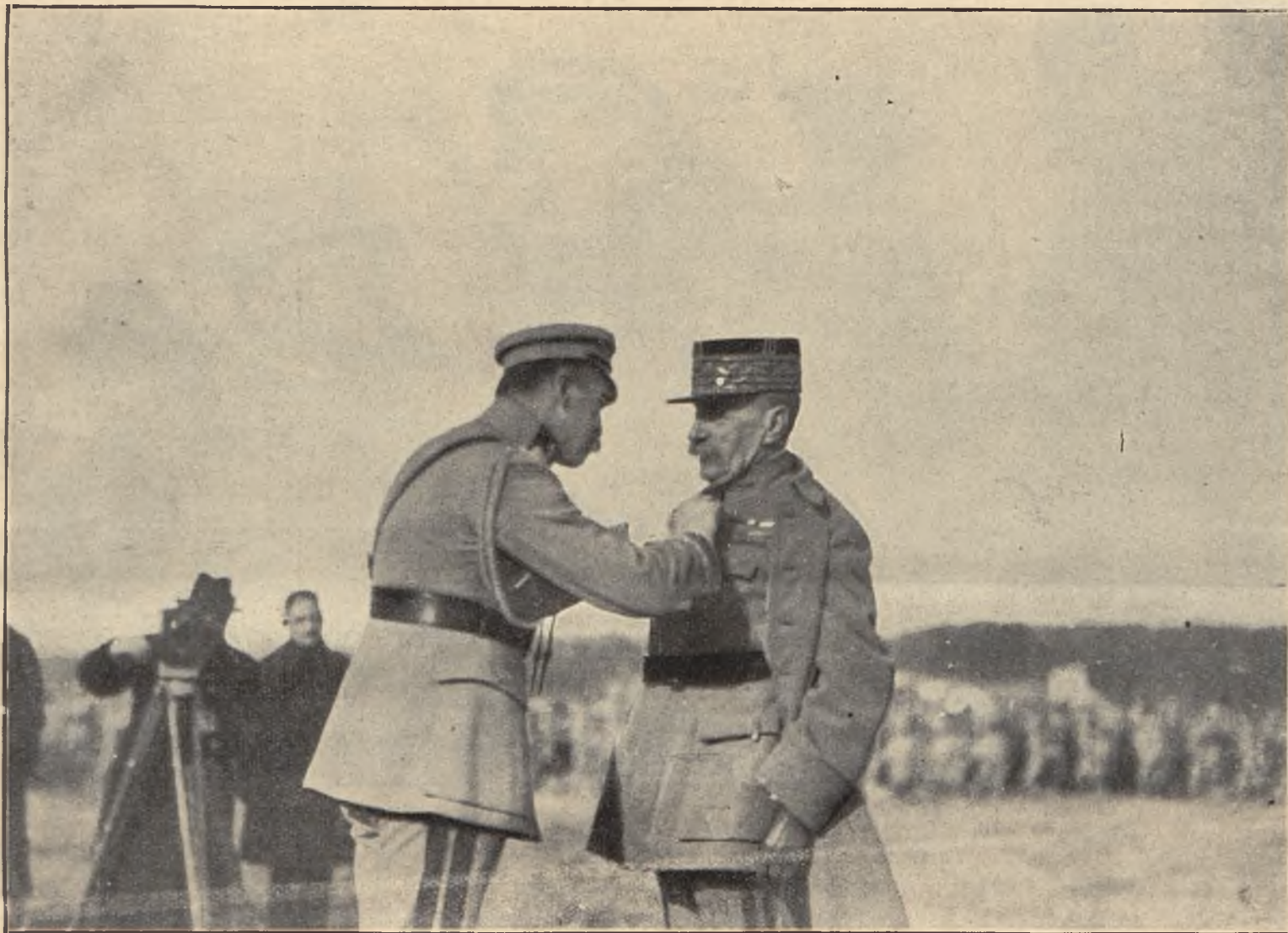
Na cmentarzysku w forcie Douamont
A l'Ossuaire du fort de Douamont



Naczelnik Państwa Józef Piłsudski i Prezydent Republiki Aleksander Millerand
Le Chef de l'Etat, Joseph Pilsudski et le Président de la République Alexandre Millerand

Order Virtuti Militari dla bohaterów Francji

L'ordre „Virtuti Militari“ aux héros de la France



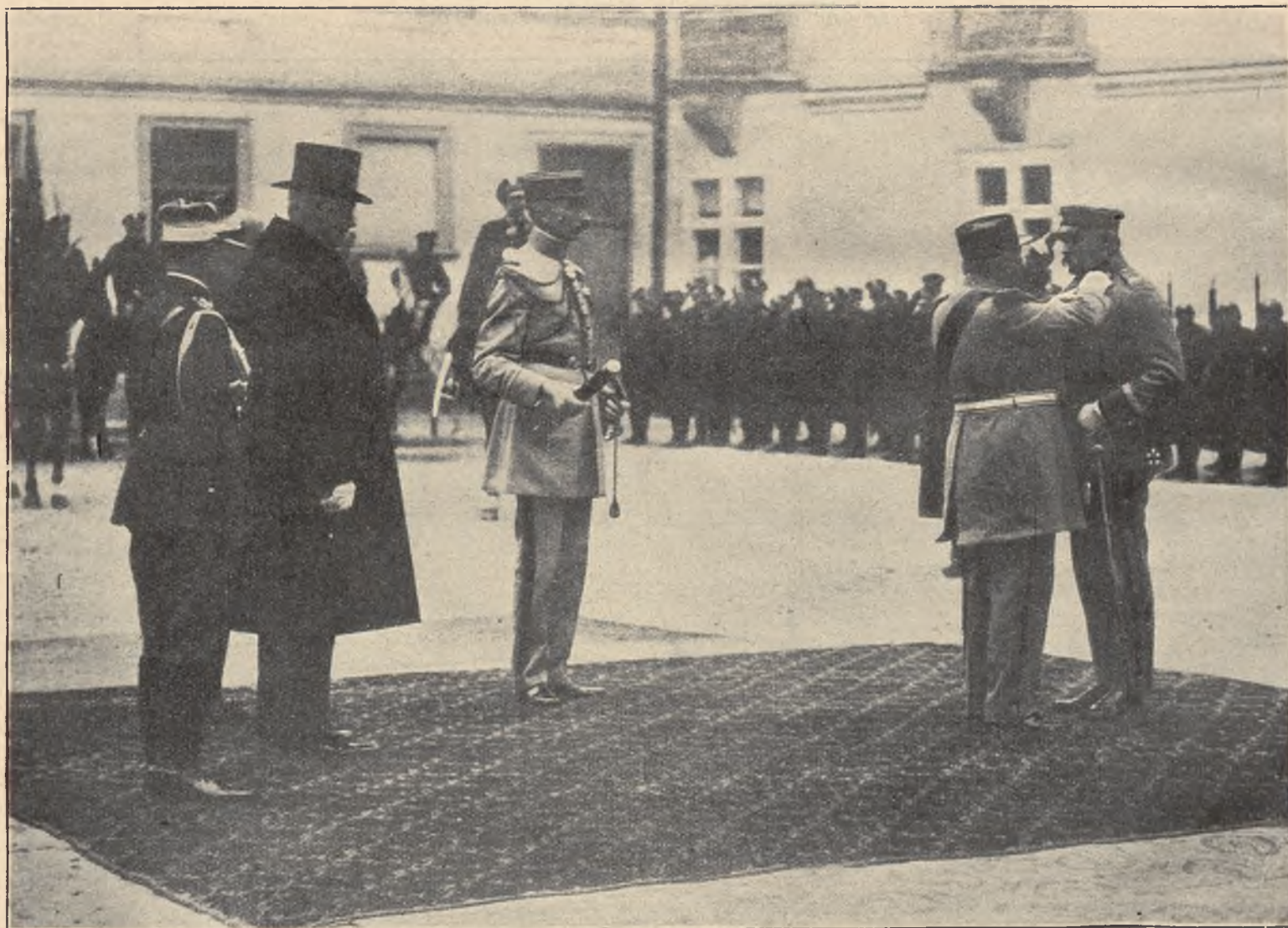
Naczelnik Państwa dekoruje Marszałka Focha
Le Chef de l'Etat décore le Maréchal Foch



Marszałek Pétain otrzymuje order z ręki Naczelnika Państwa
Le Maréchal Pétain reçoit l'ordre des mains du Chef de l'Etat



Naczelnik Państwa rozmawia z generałem Weygandem
Le Chef de l'Etat en causerie avec le général Weygand



Marszałek Francji Franchet d'Esperey dekoruje Marszałka Piłsudskiego w roku 1927 Medalem Wojskowym na Zamku
Warszawskim

*Le Maréchal de France Franchet d'Esperey remet en 1927 la Médaille Militaire au Maréchal Joseph Piłsudski dans
la cour du Château Royal à Varsovie*

WL. DUNIN-WĄSOWICZ

Mili goście z Francji — w Polsce

Les chers hôtes de France en Pologne

Szczęśliwą miał myśl prezes nasz gen. Górecki, gdy, podejmując przed kilkoma laty wielką swą akcję propagandową zagranicą na rzecz Polski, postanowił nie tylko mówić poza granicami naszej Ojczyzny o niej, ale także pokazać cudzoziemcom tę Polskę, aby na własne oczy przekonali się, jak u nas jest, cośmy już zrobili, co zamierzamy.

Prezes Federacji chciał w pierwszej linii zapoznać z Polską tych z pośród cudzoziemców, którzy są najbliżsi naszej organizacji, a więc przedstawicieli takich, jak my, związków kombatanckich, reprezentowanych w FIDAC'u.

Na zaproszenie gen. Góreckiego przez kilka lat z rzędu odwiedzali Polskę wybitni działacze na terenie tej światowej organizacji b. wojskowych i zawsze powrót ich do swoich krajów był początkiem samorządnej z ich strony propagandy na rzecz Polski, którą poznali, nauczyli się szanować ją, a nawet pokochali.

Mając honor, jako dziennikarz, wszystkim tym podróżom asystować i różne wrażenia naszych gości chwycić na gorąco, — dam w tym szczupłym skrócie przy najmniej garść fragmentów, które z pewnością upamiętniły się na zawsze w duszach naszych po obu stronach kordonu granicznego.

Rok 1930 — Dzień 15 sierpnia. Pamiętny wiekopomnym zwycięstwem i bohaterstwem oręża polskiego na polach bitew przed 10-ciu laty.

W ten dzień, którego wspomnienia dumą rozpiera każde serce polskie, Federacja odbyła swój walny zjazd delegatów, i zaprosiła nań przedstawicieli FIDAC'u.

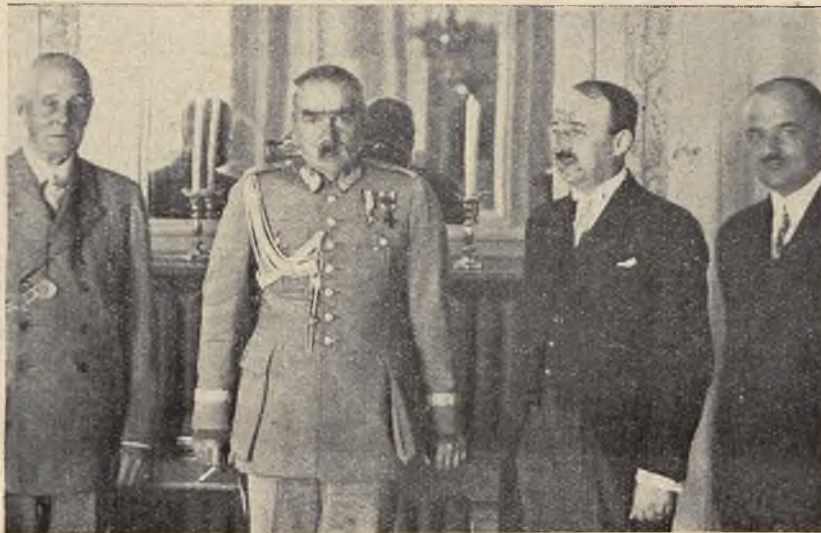
Przybył z Anglii prezes FIDAC'u pułk. Abbot, a z Francji prezes Narodowej Federacji Inwalidów, ofiar wojny i kombatanckich pp. Józef Granier.

Razem z nim przybył prezes Narodowej Unji Kombatantów p. Henryk Rossignol, oraz przedstawiciele innych związków kombatanckich pp. K. Nicolai, A. Nerisson, K. Gerschell i P. Hugueney.

Na wielkiej akademii w ratuszu, na której w obecności premiera Sławka przemawiał szereg wybitnych osobistości, prezes Granier wygłosił płomienną mowę o tradycyjnej przyjaźni, łączącej Polskę z Francją i zakończył temi słowy:

— Dla towarzyszy francuskich — mówił prezes Granier — przyjaźń nie jest pustym słowem i możecie być przekonani, że już tro, jak wczoraj, wasi bracia francuscy są zawsze przy waszym boku. Jeśli w kraju naszym niezawiesz w wielkim potoku słów u miemy dać dowód głębokim na-

szym uczuciom, bądźcie przekonani że kiedy chwila odpowiednia przychodzi, dowiedzimy ich czynem. Wasi francuscy towarzysze broni poznali Was w cza-



Przedstawiciele FIDAC'u u Marszałka Piłsudskiego
Les représentants de la FIDAC chez le Maréchal Piłsudski

sie wojny — dziś przyjaźń ich jest żywsza i głębsza niż przedtem. Niech żyje wielka i mocarstwowa Polska!"

Wizyta przedstawicieli FIDAC'u nazajutrz u Marszałka Piłsudskiego wywarła na nich niezwykłe wrażenie.

Poczem rozpoczął się objazd Polski i kolejne na przemian w różnych miastach przemówienia. Lwów, Kraków, Zakopane, Katowice, Poznań, Toruń, Chełmno, Kościerzyna i wreszcie Gdynia, — oto szlak tej niezapomnianej podróży, która pozostawiła

Notre président, le général Górecki, en organisant il y a quelques années une action de propagande de vaste envergure en faveur de notre pays a eu

l'heureuse idée de ne pas borner son activité à parler de la Pologne à l'étranger mais également de montrer aux étrangers cette Pologne pour leur donner l'occasion de se convaincre de visu de sa situation actuelle, des résultats déjà acquis et des projets d'avenir.

Le président de la Fédération tenait naturellement à faire connaître la Pologne en premier lieu à ceux parmi les étrangers qui sont les plus proches de notre organisation et notamment aux représentants des associations si-



Powitanie Prezesa Leveque'a na dworcu kolejowym
Le Président Leveque salué à la gare

po sobie szereg deklaracji, zasługujących na przypomnienie także dziś i mających stale swój walor. Podówczas znaczenie tych przemówień było tem większe, że padły one w okresie, gdy Polska dawała odpowiedź na zakusy niemieckiego ministra Treviranusa, który zażądał rewizji granicy naszej zachodniej.

Treviranus usłyszał także odpowiedź kombatantów francuskich, którzy przez usta swego prezesa p. Granier'a na bankiecie w Zakopanem oświadczyli się

milaires d'anciens combattants, groupées dans la FIDAC.

Sur invitation du général Górecki visitaient la Pologne, au cours de ces dernières années, les représentants les plus éminents de cette organisation mondiale des anciens combattants et chaque fois leur retour dans leur pays natal marquait le commencement d'une propagande spontanée en faveur de la Pologne qu'ils venaient de connaître, en apprenant à l'estimer et parfois à l'aimer.

En ma qualité de journaliste, j'avais l'honneur d'accompagner nos hôtes et de recueillir leurs premières impressions; j'en reproduis aujourd'hui quelques fragments qui sont restés gravés profondément dans nos âmes, des deux côtés de la frontière.

* * *

1930. Journée du 15 août, anniversaire mémorable de la victoire du Chef de génie et des armes glorieuses de la Pologne sur les champs de bataille de 1920.

La Fédération polonaise tenait ce jour, dont le souvenir remplit de fierté chaque coeur polonais, un congrès général des délégués auquel ont été invités les représentants de la FIDAC.

La FIDAC était représentée par le Président, colonel Abbot, venu d'Angleterre et par M. Granier, Président de la Fédération Nationale des mutilés de guerre et des anciens combattants de France.

Avec M. Granier étaient venus le Président de l'Union Nationale des Combattants, M. Henri Rossignol, ainsi que les représentants des autres Unions M. M. K. Nikolai, A. Nerisson, K. Gerschell et P. Hugueney.

Au cours d'une séance solennelle à l'Hôtel de Ville, à laquelle assistait le président du Conseil M. Sławek, des discours ont été prononcés par plusieurs personnalités de marque, dont M. Granier qui a parlé, en des termes chaleureux, de l'amitié traditionnelle entre la France et la Pologne.

Pour les camarades français, a conclu son discours M. Granier, l'amitié n'est pas un son vain et vous pouvez être convaincus que demain comme hier vos frères français se trouveront toujours à vos côtes. Si dans notre pays nous ne savons pas parfois traduire nos sentiments profonds par un flot de paroles, soyez certains qu'à l'heure décisive nous les exprimons par des faits. Vos camarades français ont appris à vous connaître pendant la guerre, aujourd'hui leur amitié est plus vive que naguère. Vive la grande et puissante Pologne!"

La visite des représentants de la FIDAC le lendemain, chez le Maréchal Piłsudski leur a laissé d'inoubliables souvenirs.

Nous avons visité ensuite la Pologne, en écoutant dans diverses villes divers discours. Lwów, Cracovie, Zakopane, Katowice, Poznań, Toruń, Chełmno, Kościerzyna et enfin Gdynia — telles sont les étapes de cette mémorable randonnée qui nous a laissé une série de déclarations qu'il est bon de rappeler aujourd'hui et qui n'ont pas perdu leur valeur. A l'époque, ces discours avaient une importance d'autant plus grande qu'ils étaient faits au moment où la Pologne répondait aux prétentions du ministre allemand Treviranus



Wycieczka 260 kombatantów francuskich w Warszawie przed grobem Nieznanego Żołnierza

1. prezes Bauer, 2. gen. Górecki, 3. Konsul Lachowski, 4. p. Rueff, 5. plk. Rawicz

L'excursion de 260 combattants français à Varsovie devant la tombe du Soldat Inconnu

za zasadą nienaruszalności traktatów i zapewnili, że staną zawsze w szeregach obrońców granic Polski.

Myśl tę rozwinął prezes Granier jeszcze kilkakrotnie później. W Toruniu usłyszeliśmy takie oto słowa:

„Wyjdziemy stąd głęboko przekonani, że wszystkie dzielnice Polski stanowią jedną całość — jedno serce i jedno ciało. Powieśmy naszym rodakom i całemu światu, że Pomorze jest najistotniejszą dzielnicą Polski, gdyż jest oknem na szeroki świat. Wszelkimi sposobami zwalczać będziemy metody usiłowań waszych sąsiadów, którzy pozwalają sobie te ziemie rewindykować. Wyrażając wam swą radość z powodu męskiego zdecydowania obrony tej dzielnicy, gdyby tego zaszła potrzeba, zapewniamy was, że Francja w każdej chwili w razie potrzeby stanie przy waszym boku”.

W Gdyni na wspólniej akademii, której przysłuchiwały się tysiące osób, p. Granier mówił m. in. tak:

„Przychodzimy do was z hasłem pokoju, ale nie możemy zamykać uszu na odgłosy, które dają się słyszeć po drugiej stronie granicy. Mówią tam o t. zw. korytarzu. Do tej pięknej dzielnicy Niemcy nie mają prawa. Przejechalibyśmy całe Pomorze, nigdzie nie widzieliśmy cywilizacji innej, jak polską i wiemy, że w razie potrzeby Polacy staną jak jeden mąż, w obronie tej ziemi. Opuściliśmy Polskę z otuchą i zadozwoleniem, że przyjazd nasz zacieśni przyjaźń, łącząc nasze oba narody. Gdyby naród niemiecki raz jeszcze popełnił szaleństwo, my wszyscy kombatanci, złączeni w ramach organizacji, pośpieszymy wam z pomocą”.

Jeszcze silniej podkreślił zgodę w tej sprawie stanowisko Francji bezkręgi prezes Unji Narodowej Kombatantów p. Henri Rossignol, mówiąc na tej akademii:

„Dziś w 12 lat po krwawej wojnie, którą przeżyliśmy, słyszymy po drugiej stronie granicy mowy ministrów, wysuwające rewindykację. Francja i Polska zgodziły się na ofiary dla ustabilizowania pokoju. Niemcy muszą sobie uprzytomnić, że okres ustępstw nieodwołalnie się skończył. Pragnąc pacyfikacji i dając dowód wspaniałomyślności Niemcom, opuściliśmy Nadrenię, sądząc, że Niemcy zrozumieją wreszcie, że ciągle próby zmian granic i rewindykacji są niezgodne z godnością wielkiego narodu. Niech wiedzą Niemcy, że gdyby popełniły szaleństwo i chciały naruszyć granice i gdyby sięgnęły po ziemię, do kogoś

qui demandait la révision de notre frontière occidentale.

M. Trewiranus a entendu également la réponse des combattants français qui, par l'entremise de leur président M. Granier, ont tenu à proclamer à Zakopane le principe de l'intangibilité des traités et nous ont assuré qu'ils se trouveront toujours dans les rangs des défenseurs des frontières de la Pologne.

M. Granier est revenu d'ailleurs sur cette idée à plusieurs reprises. A Toruń, par exemple nous avons entendu les paroles suivantes:

„Nous partons, profondément convaincus que toutes les provinces de la Pologne constituent un tout homogène, un seul coeur et un seul corps. Nous dirons à nos compatriotes et au monde entier que la Poméranie est une province essentiellement polonaise, une fenêtre ouverte sur le

monde. Par tous les moyens nous allons combattre la façon d'agir de vos voisins qui se permettent de revendiquer ces terres. En vous exprimant notre joie en présence de votre décision virile de défendre cette province, nous tenons à vous assurer que si le besoin s'en faisait sentir la France se trouvera toujours à vos côtés”.

A Gdynia, au cours d'une séance solennelle, à laquelle assistaient des milliers d'auditeurs, M. Granier disait:

„Nous venons chez vous avec des mots de paix, mais nous ne pouvons rester sourds aux rumeurs qui nous parviennent de l'autre côté de la frontière. Il est question du soi-disant corridor. L'Allemagne n'a aucun droit à cette belle province. Nous avons traversé la Poméranie entière et nulle part nous n'avons vu de trace d'autre civilisation que la civilisation polonaise et nous savons qu'en cas de besoin, tous les polonais se dresseront comme un seul homme pour la défense de cette terre. Nous quittons la Pologne reconfortés et satisfaits d'avoir contribué, par notre voyage, à resserrer les liens d'amitié entre nos deux nations. Si le peuple allemand commettrait une nouvelle folie, nous, combattants, unis dans notre organisation, nous ne manquerions pas d'accourir à votre secours”.

Encore plus énergiques ont été les déclarations faites au sujet de l'attitude de la France par M. Henri Rossignol, président-manchot de l'Union Nationale des Combattants. Au cours de la séance déjà mentionnée il a dit:

„Aujourd'hui, 12 ans après la guerre sanglante que nous avons traversée, nous entendons de l'autre côté de la frontière, des

rych nie mają żadnego prawa, to przejdą po trupach nie tylko Polaków lecz i Francuzów”.

Czyż trzeba coś jeszcze dodać do tych słów? Nie straciły one na wartości swej i nie wątpimy, że nigdy ich się nie zaprze nasza wielka sojuszniczka, Francja.

Minął rok. I znów w sierpniu 1931 witamy na ziemiach naszych miłych gości z Fida'u, wśród których najbardziej przypadł nam do serca przedstawiciel francuskich kombatantów, adwokat Henri Leveque. Pisałem już raz z entuzjazmem na szpaltach organu federacyjnego o tej sympatycznej postaci, która olśniewała nas wszystkich swoją fantazją i elokwencją.

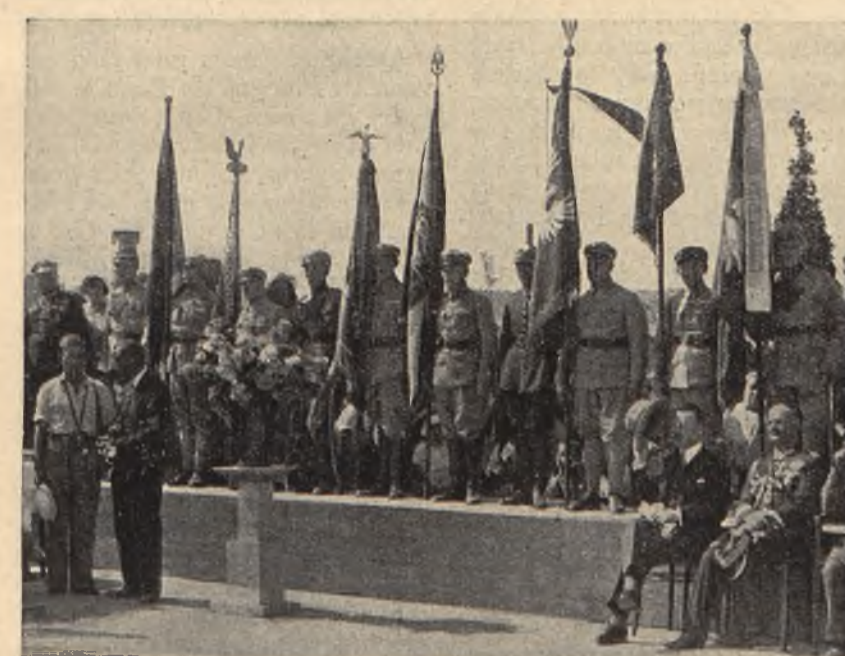
Jeśli choć cząstkę tego zapału, z którym wygłaszał podczas swego pobytu między nami swoje błyskotliwe i pełne poletu poetyckiego mowy, użytkować ze chce przed audytorium francuskim, mówiąc mu o Polsce — to efekt tej podróży propagandowej będzie znakomity.

Kol. Leveque, przemawiając w Gdyni, sam się zdeklarował w porywie entuzjazmu, że chce być „trubadurem Polski”, chce służyć naszej wielkiej idei wolności Polski i nienaruszalności granic. Wierzmy w to głęboko i pewni jesteśmy, że słowa dotrzymają.

Nie może przecież zlekceważyć sobie naszej sprawy, kto tak, jak on, jechał do Polski z głową, pełną o niej wiadomości, które nabył bezpośrednio przed tą podróżą z szeregu książek o Polsce. Przejeżdżając przez Wielkopolskę, wiedział, co to jest Września i od razu nam to powiedział z podziwem i czcią należną w pierwszej swej mowie na ratuszu warszawskim. Stając na zjeździe Federacji przed gronem

Polaków, zapatrzonych w słowa wielkości Józefa Piłsudskiego — wiedział, czym najlepiej zdobyć sobie szturmem ich serca: słowami sentencji ich Wodza, które już umiał na pamięć... A Gdynię, której błyskawiczny rozwój, znany mu już z książek, stwierdził teraz naocznie — nazwał „współczesnym cudem”.

Co to więc za wspaniały propagator idei polskich na Zachodzie wśród trzymilionowej organizacji b. kombatantów francuskich, którym przewodził!

Prezes Taudière na zjeździe Legionistów w Gdyni
Le Président Taudière au Congrès des Légionnaires à Gdynia

discours de ministres pleins de revendications. La France et la Pologne ont consenti des sacrifices pour stabiliser la paix. L'Allemagne doit se rendre compte cependant que la période des concessions est irrévocablement finie. Désirant la pacification et voulant donner à l'Allemagne des preuves de notre magnanimité, nous avons évacué la Rhénanie, espérant que l'Allemagne comprendra enfin que les tentatives incessantes de modification des frontières et les revendications sans fin sont incompatibles avec la dignité d'une grande nation. L'Allemagne doit savoir que si elle voulait commettre une folie et violer des frontières en convoitant des territoires sur lesquels elle n'a aucun droit, elle devra passer par les corps non seulement des Polonais mais, également, des Français”.

Faut-il ajouter quelque chose à ces paroles? Elles n'ont rien perdu de leur valeur et nous ne doutons pas que notre grande alliée, la France, ne les reniera jamais.

Une année s'est écoulée. Et de nouveau, en août 1931, nous saluons dans notre pays des hôtes de la FIDAC, parmi lesquels le plus cher nous a été M. Henri Leveque, représentant des combattants français. J'ai eu déjà l'occasion d'écrire avec enthousiasme dans les pages de notre organe sur cette figure sympathique qui nous a ébloui par sa fantaisie et son éloquence.

S'il voulait réserver une partie de l'enthousiasme dont étaient empreints ses discours brillants et pleins d'envol poétique, faits lors de sa visite en Pologne, à ses compatriotes en les entretenant de la Pologne, l'effet de son voyage en Pologne serait remarquable.

Parlant à Gdynia, le Camarade Leveque a déclaré, dans un accès d'enthousiasme qu'il voulait être le „troubadour de la Pologne”, qu'il voulait servir notre grande idée de la liberté de la Pologne et de l'intangibilité de nos frontières. Nous le croyons et nous sommes convaincus qu'il tiendra sa parole.

Ne pourrait pas négliger nos affaires un homme qui, comme lui, venait en Pologne plein de connaissances acquises par la lecture de plusieurs livres sur la Pologne, à la veille de son voyage. En traversant la Posnanie il savait ce que s'est que Września et il a tenu à nous le dire, avec respect et admiration, dès son premier discours, prononcé à l'Hôtel de Ville de Varsovie. En se présentant, au congrès de la

Deputowany Piotr Cot w Toruniu
Le député Pierre Cot à Toruń

deracji a następnie na zakończenie 10-dniowej podróży po Polsce bawili w Gdyni i wzięli udział w odbywającym się tam wówczas zjeździe legionistów polskich.

Posel Taudiere, przemawiając na zjeździe Federacji, rzekł m. in.

„Pomiędzy naszymi dwoma narodami zacieśniły się więzy nierozdzielnej przyjaźni, wypróbowanej w historycznej przeszłości i w dopiero co minionych latach: naszą krwią i naszą sławą.

Jest zawsze pożytecznym zetknąć się osobiście z rzeczywistością, a zupełnie niezbędnym się to staje wobec systematycznej kampanii przychodzącej z zewnątrz celem sfalszowania prawdy.

Do takich niebezpiecznych błędów prowadzić może akcja prasowa, jaką rozpowszechnia się dookoła t. zw. „Kurytarza polskiego!”

„Niema kurytarza” i ani bezpośrednio, ani okólnymi drogami dozwolić nie można wznowienia dyskusji nad całością polityczno-geograficzną Polski.

Musimy z największym naciskiem powtarzać to wszystko w łonie 10 sprzymierzonych państw, których byli kombatanci stanowią siłę Fidac'u.

Leży to w naszej mocy, byłych kombatantów, pracować nad sprawą Pokoju, do którego dążą wszystkie narody, a między niemi Wasz, który tyle przecierpiał”.

W parę miesięcy później przybył do Polski z Paryża deputowany Piotr Cot, jeden z przywódców radykałów społecznych, znany ze swoich sympatii proniemieckich w sprawie Pomorza. Zaprosił go gen. Górecki do Polski, by się na miejscu przekonał, jak to Pomorze wygląda naprawdę.

Dep. Cot był w stolicy naszej na akademii Święta Pokoju, urządzonej przez Fidac tradycyjnie w rocznicę zawieszenia broni, przemawiał na niej strożnie o rozbrojeniu, a następnie widział Pomorze i po powrocie do swej Ojczyzny zmienił swe zapatrywania w tej ważnej dla nas sprawie. Dał temu wyraz w wywiadzie prasowym, mówiąc m. in.

— „Kurytarz winien pozostać polski”.

Zapytany o wrażenie, jakie wyniósł z Polski, oświadczył:

— „Wrażenie moje jest jak najlepsze. Dzieło odbudowy dokonane przez Polskę w tak krótkim czasie, jest wprost zdumiewające.

Ten późniejszy kilkakrotny

minister francuski, sam będący oficerem rezerwy zachwycał się stosunkiem żołnierzy naszych do przełożonych i przedstawicieli władz, zauważonym na obiedzie żołnierskim w Toruniu.

— „Nie miałem pojęcia — mówił później dep. Cot — że dyscyplina i wzorowa postawa wojskowa dają się w tym stopniu połączyć ze stosunkiem przyjacielskim — niemal koleżeńskim między wojskowymi różnych stopni”.

Ostatni goście z Fidac'u u nas — to 260 kombatantów francuskich z Union Nationale des Combattants (U. N. C.), którzy w lecie 1933 r. bawili w Polsce 11 dni, zwiedziwszy głównie zachodnie polacie nasze i stolicę.

Była to pierwsza masowa wycieczka, reprezentująca różne departamenty Francji (głównie Alzację) i wszystkie warstwy społeczne, oraz wszystkie stopnie wojskowe od szeregowych do pułkowników.

Efekt pozytywny tej wycieczki nie kazał na siebie długo czekać. Do dzisiejszego dnia — mimo, że dawno już rok upłynął — drukowane są w prasie francuskiej wspomnienia uczestników podróży do Polski, a nie które z nich wyszły nawet osobno drukiem w formie broszury. Wszystkie te odgłosy miłej wizyty kolegów w baskijskich beretach — to jeden wielki pean na cześć Polski i tysiące nierwących się również do dziś dnia nici przyjaźni osobistej, zawartej między kolegami z Francji a nami. Nie doznała najmniejszej przerwy wymiana listów, nie osłabła bijąca w nich serdeczność.

Wywieźli oni z Polski przeświadczenie, że my z naszej przyjaźni ku Francji nie czynimy przedmiotu pustej tylko deklaracji, ale że uczucia te tkwią w nas głęboko i znajdują swój wyraz nie tylko wtedy, gdy goście francuskich przyjmujemy.

Stwierdził to osobiście prowadzący wycieczkę prezes UNC, na departament Bas-Rhone w Alzacji i dziekan izby adwokackiej w Strasburgu p. Alfred Bauer, który w rozmowie ze mną tak się wyraził:

— „Jak tu wszyscy kochają Francję! Nietylko na bankietach, ale na codzień. Gdy zwróciłem na to uwagę pewnej Francusce, żonie dyrektora gimnazjum w Gorlicach, odrzekła mi, że to nic dziwnego, gdyż sympatie te są w Polsce tradycyjne i najzupełniej naturalne”.

Tradycji tej Polska się nie sprzeniewierzyła ani na chwilę.

Fédération, devant un nombreux auditoire de polonais, pleins d'adoration pour la grandeur de Joseph Pilsudski, il a trouvé le moyen de prendre d'assaut leurs coeurs, en citant de mémoire les paroles de leur grand Chef. A Gdynia dont il a constaté de vive l'essor remarquable déjà connu par les livres, il a parlé du „miracle contemporain”.

Quel remarquable propagateur des idées polonaises à l'Occident, parmi les trois millions de combattants français, groupés au sein de l'organisation qu'il présidait!

L'année 1932 a été marquée par la visite du Vice-Président de la FIDAC pour la France, le député Emile Taudiere, qui accompagnait le Président de la FIDAC le commandant E. L. White de l'armée américaine. Ils ont pris part au congrès général des délégués de la Fédération et ensuite, après avoir visité pendant 10 jours la Pologne, au congrès des légionnaires polonais à Gdynia.

Le député Taudiere, parlant au Congrès de la Fédération a dit entre autres „Entre nos deux nations des liens d'amitié indissolubles existent, liens éprouvés dans le passé historique et au cours des récentes années par notre sang et notre gloire.

Il est toujours utile de se trouver face à face avec la réalité; cela devient indispensable lorsqu'on se trouve en présence d'une campagne systématique, menée de l'extérieur en vue d'altérer la vérité.

Combien dangereuses peuvent être les erreurs auxquelles peut mener l'action de presse suscitée autour du problème du „Corridor polonais”...

Il n'y a aucun Corridor et ni directement, ni indirectement nous ne saurions tolérer que l'on veuille reprendre la discussion sur l'intégrité politico-géographique de la Pologne.

Nous devons le répéter avec la plus grande insistance parmi nos 10 États alliés, dont les anciens combattants constituent la force de la FIDAC.

Il est de notre pouvoir, des anciens combattants, de travailler à l'oeuvre de la Paix, vers laquelle aspirent tant de peuples, dont le vôtre qui a tant souffert”.

Quelques mois plus tard est venu en Pologne de Paris le député Pierre Cot, un des chefs du parti radical-socialiste, connu pour ses sympathies pour la thèse allemande en ce qui concerne la Poméranie. M. Cot a été invité par le général Górecki qui voulait lui faire voir sur place le véritable caractère de la Poméranie.

A Varsovie, M. Cot a assisté à la Fête de la Paix organisée chaque année par la Fédération le jour de l'armistice; il a pris la parole à cette occasion en parlant avec modération du désarmement. Ayant visité ensuite la Poméranie, M. Cot a changé d'avis comme en témoigne l'interview accordée à un journal dès son retour en France.

„Le corridor doit rester polo-

nais, a déclaré M. Cot”. Questionné sur ses impressions de Pologne, il a répondu: „Mes impressions sont les meilleures. L'oeuvre de reconstruction effectuée par la Pologne dans un délai si court est vraiment remarquable!

M. Cot, plusieurs fois ministre, lui-même officier de réserve était plein d'admiration pour les rapports entre nos soldats et leurs supérieurs et les représentants des autorités, observés par lui au cours d'un diner à Toruń.

„Je ne pouvais m'imaginer, disait plus tard M. Cot que la discipline et l'esprit militaire modèles puissent aller de pair avec des rapports de si franche amitié et presque de camaraderie entre des militaires de divers grades”.

Nos derniers hôtes ont été les 260 combattants français de l'Union Nationale des Combattants (U. N. C.) qui ont passé, en été 1933, 11 jours en Pologne, visitant notre capitale et la partie occidentale du pays.

C'était la première excursion faite en si grand nombre et représentant tous les départements (mais surtout l'Alsace) et tous les grades, de simple soldat au colonel.

Les effets positifs de cette excursion ne se sont pas fait attendre. Jusqu'à ce jour — et il y plus d'un an que le voyage a été fait — les membres de l'excursion publient dans les journaux leurs impressions du voyage en Pologne, dont certaines ont paru également sous forme de brochure. Tous ces échos de la charmante visite de nos camarades en beret basque ne sont qu'un péan incessant en l'honneur de la Pologne. D'autre part, ce voyage a permis de lier des milliers d'amitiés personnelles, subsistant jusqu'à ce jour, comme en témoigne l'échange incessant de lettres et la cordialité inaltérable qui les remplit.

Les combattants français sont partis de Pologne persuadés que pour nous l'amitié envers la France n'est pas le sujet de vaines déclamations, mais que ce sentiment est profondément enraciné dans nos coeurs et qu'il arrive à se manifester non seulement lorsque nous recevons des hôtes français.

Ce fait a été constaté par le président de la UNC du département de Bas-Rhone en Alsace, le doyen de la chambre des avoués de Strassbourg Me Alfred Bauer. Au cours d'un entretien, il m'a dit en effet:

„Comme tout le monde aime chez vous la France! Non seulement pendant les banquets, mais dans l'existence quotidienne. Lorsque j'en ai parlé à une française, femme du directeur du gymnase de Gorlice, elle m'a répondu qu'il n'y avait pas à s'étonner, car cette sympathie est en Pologne traditionnelle et naturelle”.

Cette tradition, la Pologne ne l'a jamais trahie.

Najlepsze życzenia świąteczne

polskim i francuskim towarzyszom broni
śle „Naród i Wojsko”

La Rédaction de „La Nation et l'Armée”
adresse aux camarades français et polonais
ses meilleurs vœux de joyeux Noël

Mjr. EDWIN WAGNER
poseł na Sejm.

CIAMAC jako teren współpracy francusko-polskiej

La CIAMAC — terrain de collaboration franco-polonaise



Współpraca francusko-polska na terenie C. I. A. M. A. C. u datuje się od lat 10-ciu, który to okres pozwala nam już dostatecznie poczynić pewne spostrzeżenia i uwagi. — C. I. A. M. A. C. — międzynarodowa organizacja związków inwalidów wojennych i b. kombatanów, używając w tytule swoim nazwy „międzynarodowa“, zakreśliła sobie wielki plan działania, którego wykonanie wymaga, zdecydowanej i świadomej woli i niezwykle wielkich sił moralnych. Dążenie bowiem do trwałego i nienaruszalnego pokoju poprzez nieprzyjacielskie fronty i w okresie stałych konfliktów, mogących każdej chwili wywołać wojnę, wymaga nie tylko konsekwencji i niczem niezachwianej ciągłości pracy, lecz przede wszystkim niezwyklej zdolności ofiar na rzecz pokoju z wyrzeczeniem się niejednokrotnie należytej obrony interesów poszczególnych krajów lub narodów. Charakteryzując cele i zadania, wielkość idei i niezwykle trudne warunki realizowania tejże idei, chcę w głównej mierze podkreślić, że nasi koledzy — kombatan francuscy są tymi pionierami C. I. A. M. A. C. u, którzy ideę pokoju zawsze i w najtrudniejszych warunkach politycznych propagować umięją.

Pracując od lat ośmiu, z przyjemnością mogę stwierdzić, że nasi koledzy francuscy, jako członkowie C. I. A. M. A. C. u, przyczyniali się zawsze do łagodzenia chociażby najdrażliwszych sytuacji, a w chwilach pesymicznych niepowodzeń, przeważnie od działaczy C. I. A. M. A. C. u niezależnych, potrafili okazać nie tylko wiele zimnej krwi, lecz nawet wiele optymizmu, będącego dowodem prawdziwej wiary w wielkość reprezentowanej przez nich idei pokoju.

Jest mi tem więcej przyjemnie wyrazić niniejszą ocenę naszej współpracy francusko-polskiej na terenie C. I. A. M. A. C. u, gdy mogę oświadczyć, że była to współpraca istotna, a nie tylko obserwacja z jednej lub drugiej strony. Żywa i bogata wymiana myśli i poglądów na aktu-

alne zagadnienia polityczno-społeczne, jaka miała miejsce pomiędzy delegacją francuską i polską, stwarzała niejednokrotnie pewne trudności co do uzgodnienia wspólnego stanowiska. Nie można by, jednakże nazwać sukcesem bezkrytycznego przyjmowania zasady głoszonej przez stronę drugą, natomiast miano sukcesu nadać można wypadkowej wynikającej ze starcia się dwóch różnych poglądów, przy równoczesnym poszanowaniu wspólnych dążeń i idei, chociażby one interpretowane były rozmaicie.

Dziesięcioletnia więc historia naszej współpracy na terenie C. I. A. M. A. C. u dowodzi niezbicie, że współpraca ta oprócz przesłanek, na których opartą jest idea C. I. A. M. A. C. u posiada jakieś inne walory, które mi niewątpliwie jest trwająca od wieków przyjaźń francusko-polska. Więzy tej przyjaźni widać, że tak mocne, że bez trudności możemy usuwać wszystkie przeszkody, które noszą tylko charakter nieporozumień „rodzinnych“, dla wielkiego celu pokoju dla ludzkości, któremu tak gorliwie służą kombatan i inwalidzi francuscy.

Chociaż więc chwilowo wbrew woli działaczy C. I. A. M. A. C. u, szeregi tejże organizacji zmalały z powodu wystąpienia kombatanów niemieckich i austriackich, to jednak aktywność i znaczenie C. I. A. M. A. C. u żadnego uszczerbku nie doznały, który to fakt, bez zmniejszania zasług innych członków C. I. A. M. A. C. u, uznać należy również jako jeden z wyników współpracy francusko-polskiej.

Zrozumiały to dobrze obydwie strony powołując wspólnie na przewodniczącego kolegę pułkownika Neditch'a, który będąc równocześnie przyjacielem Francji i Polski, staje się wyrazicielem jednolitości i pełnej harmonii naszych działań.

Żywię więc nadzieję, że ów dziesięcioletni egzamin naszej współpracy w najniebezpieczniejszych momentach politycznych, do jakich miniony okres zaliczyć należy, świadczy o sile, jaka nas łączy i której życzę wszystkim innym narodom przy wspólnych poczynaniach dla wspólnych celów.

Pisząc te słowa jako przewodniczący Związku Inwalidów Wojennych i Związku Ociemniałych Żołnierzy R. P., pragnę zapewnić naszych kolegów i przyjaciół kombatanów francuskich, że zrzeszeni w tych związkach inwalidzi polscy, doceniają w całej pełni niezwykle wartość naszych miłych wzajemnych stosunków, będąc przekonani, że przyjaźń polska znajduje zawsze swój odpowiednik w każdym czynie, słowie i uczuciu wśród francuskich rzesz kombatanckich.

La collaboration franco-polonaise sur le terrain de la C. I. A. M. A. C. u date depuis 10 ans; cette période nous permet déjà de faire certaines remarques et réflexions. En introduisant dans son titre le terme: internationale, la C. I. A. M. A. C. — organisation internationale des associations d'invalides de guerre et d'anciens combattants — s'est tracé un vaste plan d'activité, plan, dont l'exécution réclame une volonté ferme et consciente ainsi que de très grandes forces morales. Car la poursuite de l'œuvre de paix durable et inviolable — à travers les fronts ennemis et dans une période de conflits continuels, pouvant à tout moment faire éclater une guerre — exige non seulement de la suite et une constance inébranlable dans le travail, mais avant tout un don particulier de sacrifice pour la cause de la paix, maintes fois marqué par le renoncement à la stricte défense des intérêts des pays ou peuples particuliers. En caractérisant les buts et les tâches, la grandeur de l'idée et les conditions extrêmement difficiles de sa réalisation, je tiens, en premier lieu, à souligner que nos camarades-combattants français sont les pionniers de la C. I. A. M. A. C. u qui savent vaillamment propager l'idéal de la paix en tous temps et dans les conditions politiques les plus ingrates.

Prenant part à ce travail depuis huit ans, je peux constater avec plaisir, que nos camarades français — comme membre de la C. I. A. M. A. C. u — ont toujours contribué à adoucir les situations même les plus tendues, et aux heures de certains succès — le plus souvent indépendants de la C. I. A. M. A. C. u — surent montrer beaucoup de sang-froid, voire d'optimisme, signe d'une foi réelle en la grandeur et la sainteté de l'idée pacifiste qu'ils représentent. Il m'est d'autant plus agréable d'exprimer le présent aperçu concernant notre collaboration franco-polonaise sur le terrain de la C. I. A. M. A. C. u, que je puis affirmer que ce fut une collaboration effective, et non une simple attitude d'observateur d'une part ou de l'autre. Le vif et riche échange de pensées et d'opinions sur les problèmes courants politiques et économiques, lequel eut lieu entre les deux délégations, laissa surgir plus d'une fois certaines difficultés dans la concordance des attitudes respectives. On ne pourrait toutefois tenir pour un succès l'adoption sans critique d'un principe énoncé par l'autre partie par contre, on a lieu de nommer ainsi la résultante du choc de deux différents points de vue, tout en respectant les tendances et idées communes lors même que différemment interprétées. L'histoire des dix années de notre coopération dans le cadre de la C. I.

A. M. A. C. u, apporte donc une preuve indiscutable du fait que cette collaboration possède outre les prémisses servant de bases aux principes de la C. I. A. M. A. C. d'autres valeurs dont assurément nous trouvons la source, dans l'amitié séculaire franco-polonaise. Les liens de cette amitié sont, on le voit, si solides, que nous pouvons aisément surmonter tous les obstacles, n'ayant que le caractère de „dissentiments de famille“ — en vue du but sublime de la paix pour l'humanité, cause servie si ardemment par les combattants et les invalides français. Donc, malgré que, momentanément, contre la volonté des membres de la C. I. A. M. A. C. u les rangs de cette organisation se sont éclaircis par suite de la retraite des combattants allemands et autrichiens, ni l'activité ni l'importance de la C. I. A. M. A. C. u n'en subirent aucun préjudice; et ce fait — tout en ne négligeant point les mérites des autres membres de la C. I. A. M. A. C. u — doit être reconnu comme un des résultats de la collaboration franco-polonaise, cette collaboration formant aujourd'hui le pivot principal des problèmes étudiés par la C. I. A. M. A. C. u. Ceci fut bien compris des deux partis, qui d'un commun accord offrirent la présidence au Camarade Colonel Neditch. Le col. Neditch étant simultanément ami de la France et de la Pologne — devint par là le porte-parole de l'unanimité et de la pleine harmonie de nos agissements.

Je nourris donc l'espoir, que cette épreuve de dix années de notre collaboration au cours des plus dangereux moments politiques parmi lesquels il nous faut bien ranger la période écoulée, cette épreuve témoigne de la force qui nous unit et que je souhaite à toutes les autres nations pour diriger leurs communes initiatives vers des buts communs.

En traçant ces mots — en ma qualité de Président de l'Union des Invalides de guerre et de celle des Soldats Aveugles de la République de Pologne, je tiens à assurer nos camarades et amis anciens combattants français, que les invalides polonais groupés en ces organisations, apprécient pleinement la valeur particulière de nos excellentes relations mutuelles, gardant la conviction que l'amitié polonaise trouvera toujours son écho dans tout acte, parole et sentiment chez les combattants de France.

FUTRA Duży wybór ostatnich modeli. Lisy srebrne, krzyżaki, niebieskie, czerwone. Rysie a także futra męskie poleca znana firma **Julja Ujejska Nowy Świat 29**. P.P. Wojskowym specjalne warunki.

SZCZAWNICKA WODA MAGDALENA leczy choroby dróg żółciowych.

Delegacja polska wśród inwalidów francuskich w Strasburgu

Les polonais chez les invalides français à Strasbourg

W dniach od 10 do 12 listopada b. r. mający swą siedzibę w Strasburgu, Francuski Związek Ociemniałych Żołnierzy, t. zw. „Société Amicale, des Aveugles de Guerre de l'est” obchodził uroczystości dziesięciolecie swego istnienia. W uroczystościach tych wzięła udział również delegacja Związku Ociemniałych Żołnierzy R. P. w osobach sekretarza gen. p. Kazimierza Mrozińskiego oraz por. Aleksandra Karskiego.

Pragnąc poinformować czytelników o przebiegu uroczystości, udaliśmy się do lokalu Związku Ociemniałych Żołnierzy przy ul. Hożej, gdzie prezes Związku pos. Wagner, oraz generalny sekretarz p. Mroziński byli łaskawi udzielić nam wywiadu.

Pierwsze pytanie, trochę niedyskretnie, brzmiało:

— Czy delegacja polska, udając się do Strasburga, nie obawiała się, że oziębienie stosunków polsko-francuskich może wpłynąć choćby w pewnym stopniu na przyjęcie delegacji?

— Jeżeli nawet pewne sugestje w tym kierunku istniały, — odpowiada pos. Wagner — to rzeczywistość przekreśliła je w zupełności; niesłychana wprost serdeczność, z jaką delegacja polska spotkała się nie tylko ze strony gospodarzy, ale również ze strony władz, a nawet rzesz ludności pięknego Strasburga, była doprawdy wzruszająca.

— Naszą delegację wyróżniano na każdym kroku — wtrąca p. Mroziński —, dam na to panu mały przykład: w czasie oficjalnego bankietu wydane go przez „Amikale” na cześć zagranicznych delegacji, na którym obecni byli również najwyżsi przedstawiciele miejscowych władz wojskowych i cywilnych, oraz przedstawiciele organizacji i społeczeństwa, w czasie przemówień delegatów zagranicznych zabrał również w imieniu pos. Wagnera głos

por. Karski, który nawiązując w paru słowach do dn. 11 listopada, będącego świętem również francuskim, jak polskiem, wskazał podobieństwo dążeń i celów, kombatanów polskich i francuskich.

Po tem przemówieniu, nagrodzonym długo niemilkającymi oklaskami, rozpoczęły się mowy gospodarzy — i proszę pana, — chociaż na tej uroczystości obecni przecież byli delegaci Anglii, Włoch i Belgii wszystkie przemówienia obracały się właściwie jedynie koło Polski. Wśród tych przemówień, nacechowanych ogromną życzliwością, na szczególną uwagę zasługuje przemówienie sekretarza generalnego Fida'u p. d'Avigneau, który nawiązując do niedawnej deklaracji gen. Góreckiego w Poryżu oświadczył między innymi, że warunkiem pokoju na wschodzie Europy jest potężna, silna Polska.

— A proszę jeszcze podkreślić — mówi p. Mroziński — serdeczną opiekę, jaką rozłożył nad nami w Strasburgu miejscowy konsulat polski z konsulem Lechowskim na czele.

Czynimy to jak najchętniej, a jednocześnie pozwalamy sobie popełnić niedyskretną i przytoczyć z raportu, wysłanego przez konsula polskiego w Strasburgu fragment odnoszący się do omawianych wyżej uroczystości. Fragment ten brzmi:

„...Szczególnie pragnę podkreślić godną postawę delegacji Polskiego Związku Ociemniałych Żołnierzy, w osobach: pp. Mrozińskiego i por. Karskiego, którzy doskonale reprezentowali kombatanów polskich i swojimi wystąpieniami wzbudzili powszechną sympatię...”

Niech nam pp. Karski i Mroziński tę niedyskretną wybaczą.

S. Sach.

Les 10 et 12 novembre 1934, la Société Amicale des Aveugles de Guerre de l'Est fêta le dixième anniversaire de sa fondation. Cette fête a réuni les délégations des aveugles de guerre de plusieurs pays dont une délégation de l'Association des Aveugles de Guerre de la République de Pologne, représentée par son secrétaire général M. Casimir Mroziński et le lieutenant Alexandre Karski. Soucieux de renseigner nos lecteurs sur ces solennités coïncidant cette année avec l'anniversaire de l'armistice, nous avons rendu visite à l'Association des Aveugles de Guerre à son siège rue Hoža, où nous avons été accueillis par le président de l'Association, le député Wagner et le secrétaire général M. Mroziński qui ont bien voulu nous faire part de leurs impressions.

La première question était quelque peu indiscrette:

— La délégation polonaise ne craignait-elle pas, en allant à Strasbourg, que le refroidissement des relations polono-françaises puisse avoir des répercussions sur l'accueil réservé à la délégation polonaise?

— Bien que certaines appréhensions aient pu exister à ce sujet, replica M. Wagner, la réalité a démontré leur complète inanité; la cordialité exceptionnelle que nous ont témoigné non seulement nos hôtes mais aussi les autorités et la population de Strasbourg, a été vraiment émouvante.

Notre délégation — ajoute M. Mroziński — était comblée d'attentions à chaque pas. En voici un exemple: au cours du banquet officiel, offert par l'Amicale aux délégations étrangères, auquel étaient également invités les personnages les plus marquants du monde officiel, aussi bien militaire que civil, ainsi que les représentants de nombreuses organisations, a pris la pa-

role, parmi les autres délégués étrangers, le lieutenant Karski. Parlant au nom du député Wagner, il a relevé au début de son allocution que la fête du 11 novembre était fêtée aussi bien par la France que par la Pologne, en faisant ressortir ensuite la similitude des aspirations des anciens combattants polonais et français. Son discours, vivement applaudi, a été suivi par les allocutions des hôtes. Or, bien qu'ils avaient à répondre également aux délégations de l'Angleterre, de l'Italie et de la Belgique, dans tous les discours il n'était question, à vrai dire, que de la Pologne. Parmi ces discours, tous empreints de la plus franche bienveillance, il convient de citer celui fait par le secrétaire général de la FIDAC, M. d'Avigneau qui, parlant de la récente déclaration du Général Górecki à Paris, a déclaré entre autres qu'une Pologne forte et puissante était la condition de la paix dans l'Est Européen.

Et ensuite. Au cours de la visite au champ de bataille de Hartmannswillerkopf, lorsque les délégations des aveugles de guerre étaient présentées au préfet local, ce dernier, en s'approchant de la délégation polonaise, a ôté son képi officiel en déclarant, avec une courtoisie toute française, qu'il voulait saluer la délégation polonaise, tête découverte. Il convient de relever que seule la délégation polonaise a fait l'objet d'une si charmante manifestation.

Telle a été l'atmosphère pendant tout notre séjour, a conclu M. Mroziński, et tous nos contacts avec les anciens combattants français n'ont fait que confirmer la justesse des paroles de M. d'Avigneau qui a déclaré, à l'occasion d'une des cérémonies, que malgré certaines maladroites et malgré les manifestations peu heureuses de la presse française, les deux peuples, et en premier lieu les anciens combattants de France et de Pologne, doivent rester amis, cette amitié étant dictée aussi bien par le cœur que par la raison.

Pour ne pas prolonger notre entrevue à l'excès, nous remercions MM. Wagner et Mroziński pour leurs renseignements qui paraissent indiquer que sur ce secteur les anciens liens d'amitié polono-française restent inaltérables.

— Et dites encore à vos lecteurs, ajoute M. Mroziński, la cordiale sollicitude que nous a témoigné le personnel du Consulat de Pologne à Strasbourg avec le Consul Lechowski en tête.

Nous le faisons le plus volontiers, en commettant en même temps une petite indiscretion, en citant un passage du rapport du Consulat de Pologne à Strasbourg, relatif au séjour de la délégation polonaise: „Il convient de relever particulièrement, constate le rapport l'excellente tenue des délégués de l'Association Polonaise des Aveugles de Guerre en la personne de M. Mroziński et du lieutenant Karski qui représentaient très bien les combattants polonais et ont su éveiller, par leurs actes, une sympathie générale...”

Nous espérons que MM. Karski et Mroziński nous pardonneront cette petite indiscretion.

S. Sach.



Defilada ociemniałych żołnierzy na zjeździe w Strasburgu

W owalu delegacja polska — od prawej konsul Lechowski, p. Mroziński, por. Karski.

Le défilé des soldats aveugles au congrès de Strasbourg.

Dans l'ovale la délégation polonaise: (de gauche à droite) le lieutenant Karski, M. Mroziński et le consul Lechowski.

STANISŁAW ŁOZA

Co to jest Federacja P. Z. O. O.

La Fédération des Unions Polonaises de Défenseurs de la Patrie

W dniu 9 lutego 1928 r. postanowione zostało powołanie do życia organizacji, któraby miała na celu zjednoczyć pod wspólnym sztandarem ideowym wszystkie związki byłych wojskowych.

Organizacji tej dano nazwę Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny i powołano jej prezesa generała brygady dr. Romana Góreckiego.

Jako cel swój Federacja wedle § 3-go statutu określiła: „skupienie wszystkich związków rezerwistów i b. wojskowych (oficerów, podoficerów, szeregowców, rezerwy i pospolitego ruszenia, powstańców i t. d.) w jedną, twórczą, wielką organizację pod naczelnym hasłem: Wszystko dla Państwa, jego rozwoju, bezpieczeństwa i mocarstwowego stanowiska w świecie”, przy równoczesnym rozwijaniu ducha koleżeństwa wśród wojskowych, jaki istniał na polu walki i wykorzystaniu tego koleżeństwa na rzecz pracy pokojowej.

Zgodnie z powyższym do zadań Federacji należy:

Piecza nad moralnym i zdrowym rozwojem wszystkich związków, wchodzących w skład Federacji i dopomaganie tym związkom do urzeczywistnienia ich zadań. Urabianie w związkach typu ofiarne, karnego i świadomego swoich obowiązków oraz wyszkolonego obywatela-żołnierza, gotowego wszystko poświęcić dla Państwa t. j. swój czas, swoją pracę, i mienie, swoje zdrowie i życie.

Urzeczywistnienie jaknajszerszej pojętej zasady samopomocy dla poszczególnych członków związków z zachowaniem obowiązków przepisów prawa przez: zakładanie spółdzielczych warsztatów zarobkowych i zakładów opiekuńczych internatów, kas pożyczkowo-oszczędnościowych i kas pogrzebowych, ułatwianie członkom i ich rodzinom korzystania z bezpłatnej lub niskiej opieki lekarskiej i z porad prawnych, zastępowanie i reprezentowanie interesów związków i ich członków w instytucjach wojskowych, samorządowych i społecznych w sprawach zdobycia odpowiednich warsztatów i miejsc pracy, celem polepszenia bytu członków związku, zakładanie i budowanie własnych domów, klubów stadjonów i t. p. zakładanie i budowanie własnych domów, klubów stadjonów i t. p. wydawanie książek, czasopism periodycznych i organizowanie różnych wydawnictw z dziedziny wychowania wojskowego i obywatelskiego, otoczenie najtroskliwszą opieką inwalidów, wdów i sierot po nich, otoczenie najtroskliwszą opieką mogił poległych obrońców Ojczyzny.

Organizacja i skład czynników stanowiących Federację Polskich Związków Obrońców Ojczyzny są odbiciem wojska polskiego, zarówno w czasie wielkiej woj-

ny, jak i w okresie od zakończenia działań wojennych, aż do chwili obecnej.

W skład organizacji wchodzi bowiem organizacje b. wojskowych zarówno te, które w chwilę wybuchu wojny lat 1914 — 1918 bez względu na warunki i okoliczności walczyły o odbudowę niepodległości Ojczyzny, jak i te, które pod naczelnym dowództwem twórcy polskiego czynu zbrojnego i wskrzesiciela ducha rycerskiego w narodzie, Józefa Piłsudskiego — utrzymywały w krwawych zapasach odzyskany byt samostny Państwa. Do Federacji należą wreszcie i ci żołnierze, którzy po odbyciu służby pod sztandarem odrodzonego wojska narodowego stanowią połączoną armię rezerwową, gotową, gdy zaistnieje tego potrzeba, do dalszej służby Ojczyźnie.

Obecnie w skład Federacji wchodzi następujące związki:

1) Zw. Oficerów Rezerwy, 2) Zw. Rezerwistów, 3) Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy, 4) Związek Legionistów Polskich, 5) Związek Peowików, 6) Związek Inwalidów Wojennych, 7) Legja Inwalidów Wojennych, 8) Związek Ociemniałych Żołnierzy, 9) Związek Osadników, 10) Związek Kaniówczyków i Żeligowczyków, 11) Związek Ochotników Legionu Bajorczyków, 12) Legion Śląski, 13) Związek Sybiraków, 14) Związek b. Uczestników Wojskowej Straży Kolejowej, 15) Związek Murmańczyków, 16) Związek Legionistów Puławskich, 17) Stowarzyszenie Weteranów b. Armji Polskiej we Francji, 18) Związek Uczestników b. I. Korpusu Wojsk Polskich na Wschodzie, 19) Związek b. Ochotników Armji Polskiej, 20) Związek Obrońców Kresów Wschodnich, 21) Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania 1863 r., 22) Związek Legionistów Polskich, 23) Związek b. Drużyniaczek, 24) Związek b. Kurjerek, 25) Stowarzyszenie Peowiaczek, 26) Stowarzyszenie Strzelczyń 1912-14 r., 27) Związek Oficerów internowanych w czasie Wojny Światowej w Niemczech i Austrii, 28) Związek b. Członków Straży Obywatelskiej, 30) Związek Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski z siedzibą w Warszawie, 31) Związek Powstańców Śląskich z siedzibą w Katowicach, 32) Związek Obrońców Lwowa z siedzibą we Lwowie, 33) Związek Weteranów Powstań Narodowych 1914-19 r. i 34) Związek Towarzystw Marynarzy Rezerwy z siedzibą w Poznaniu, 35) Związek Powstańców i Wojaków O. K. VIII z siedzibą w Toruniu i 36) Związek b. Kombatantów i b. Wojskowych w Belgji z siedzibą w Brukseli.

Liczba b. wojskowych zorganizowanych w powyższych związkach sięga 550.000 członków.

Le 9 février 1928 a été décidée la création d'une organisation qui unifierait, sous un drapeau commun, toutes les unions d'anciens combattants.

L'organisation reçut le nom de Fédération des Associations Polonaises de Défenseurs de la Patrie. Au poste de président de la nouvelle organisation fut appelé le général de brigade dr. Roman Górecki.

Les buts de l'organisation, tels qu'ils sont définis par le § 3 de ses Statuts sont les suivants: „grouper toutes les Associations de réservistes et anciens militaires (officiers, sous-officiers, soldats de réserve et de la territoriale, insurgés, membres de l'Organisation Militaire Polonaise, invalides, retraités, vétérans etc) dans une seule organisation, disciplinée, créatrice, puissante, adoptant pour devise commune: „Tout pour la Nation, son développement, sa sécurité et sa position de grande puissance dans le monde” et cultiver l'esprit de camaraderie qui existait sur le champ de bataille, en utilisant cette camaraderie pour des la-beurs pacifiques.

D'accord avec ces principes la Fédération a pour tâche de veiller sur le développement sain et moral de toutes les associations fédérées, et de les aider à réaliser leurs tâches, de former, dans le cadre des associations le type de soldat-citoyen, plein d'un esprit de discipline et de sacrifice, conscient de ses devoirs, prêt à tout sacrifier pour la Patrie — son temps, son labeur, ses biens, sa santé et sa vie.; de réaliser, dans son acception la plus large, le principe d'entre-aide des membres particuliers des associations par voie de fondation, dans le cadre des lois en vigueur, d'entreprises coopératives, d'orphelins, d'internats, de caisses d'épargne et de prêts, de caisses de secours d'enterrement, par l'organisation, au profit des membres et de leurs familles, de l'assistance médicale et juridique gratuite ou à prix réduit, la représentation des intérêts des associations et de leurs membres devant les institutions militaires, communales et sociales; de faciliter aux membres l'obtention de chantiers de travail et d'emplois; en vue de l'amélioration de la situation matérielle des membres, fonder et construire des maisons, des clubs, des stades etc: la publication de livres et de périodiques du domaine de l'instruction la protection des invalides, des veuves et des orphelins et enfin la protection la plus attentive des tombeaux des défenseurs de la Patrie, tombés sur le champ d'honneur.

L'organisation et la composition de la Fédération reflètent fidèlement l'histoire de l'armée polonaise aussi bien pendant la grande guerre, que depuis la guerre et jusqu'à nos jours.

La Fédération embrasse en effet aussi bien les organisations d'anciens combattants qui ont combattu, de 1914 à 1918, sans égard aux circonstances, pour la restauration d'une Patrie Indépendante que ceux qui ont défendu, sous le commandement de l'artisan de la force armée de la Pologne et de l'animateur de l'esprit chevaleresque du peuple, Józef Piłsudski, l'indépendance fraîchement conquise. La Fédération comprend enfin les soldats qui ayant fait leur service, forment la puissante armée de réserve, prête, en cas de besoins, à reprendre les armes au service de la patrie.

La Fédération embrasse actuellement les Associations Suivantes: 1) Union des Officiers de Réserve, 2) Union des Réservistes, 3) l'Union Générale des Sous-officiers de réserve, 4) l'Union des Légionnaires Polonais, 5) l'Union des Membres de l'Organisation Militaire Polonaise (POW), 6) l'Union des Invalides de Guerre, 7) La Légion des Invalides de Guerre, 8) l'Union des Aveugles de Guerre, 9) l'Union des Colons Militaires, 10) l'Union des Tirailleurs de Kaniów et des soldats du général Żeligowski, 11) l'Union des Bayonnais, 12) La Légion de Silésie, 13) l'Union des anciens Soldats des Formations Sibériennes, 14) l'Union des anciens soldats de la Garde Ferroviaire, 15) l'Union des Volontaires de Mourman, 16) l'Union des Légionnaires dits de Puławy, 17) Association des Vétérans de l'ancienne Armée Polonaise en France, 18) l'Union des Partisans de l'ancien I Corps Polonais à l'Est, 19) l'Union des anciens volontaires de l'Armée Polonaise, 20) l'Union des Défenseurs des Confins de l'Est, 21) l'Associations de l'Aide Mutuelle des Vétérans de l'Insurrection Nationale de 1863, 22) l'Union des Femmes dites „Drużyniaczki”, 24) l'Union des Messagères de la I-re Brigade des Légions Polonaises, 25) l'Association des Femmes membres des Associations de Tir de 1912-1914, 26) l'Association des Femmes membres de l'Organisation POW, 27) l'Union des Officiers internés pendant la guerre en Allemagne et en Autriche aux camps de concentration, 28) l'Union des anciens membres de la Garde Civile, 30) l'Union des Juifs partisans des luttes pour l'Indépendance de la Pologne, 31) l'Union des Insurgés de Silésie, 32) l'Union des Défenseurs de Lwów, 33) l'Union des Vétérans des Insurrections Nationales de 1914-1919, 34) l'Union des Associations de Marins de réserve, 35) l'Union des Insurgés et des Soldats de la Circonscription Militaire No VIII à Toruń et 36) l'Union des anciens Combattants Polonais en Belgique.

Le nombre des militaires groupés dans les organisations sus-

Pod względem organizacyjnym Federacja dzieli się na Zarządy ilości województw. Zarządy Wojewódzkich, odpowiadających ilości województw Zarządy Wojewódzkie dzielą się na Zarządy powiatowe, z tych zaś niektóre na Zarządy Gminne.

Jednym z pierwszych przejawów działalności Federacji, jako organizacji, obejmującej szerokie warstwy b. wojskowych, było zebranie w bardzo krótkim czasie miliona złotych, wręczonych Marszałkowi Piłsudskiemu Ministrowi Spraw Wojskowych jako wyraz protestu przeciwko polityce władz ustawodawczych, które dla celów demagogicznych skreśliły z funduszu władz wojskowych około 2 milionów złotych. Wręczenie tego miliona Panu Marszałkowi odbyło się w dniu święta Niepodległości 11 listopada 1929 r.

Poza tym wybitnym dowodem pojmowania najważniejszych zagadnień państwowych i reagowania na potrzeby Ojczyzny, Federacja zgodnie ze swymi wytycznymi rozwija na szeroką skalę zakrojoną akcję samopomocy koleżeńskiej, i pracą kulturalno-oświatową organizując świetlice, z których świetlica stołeczna istniejąca przy ul. Brackiej w Warszawie może być słusznie uważana za wzorową.

Przysposobienie Wojskowe, to najważniejsze zadanie Federacji, powierzone zostało przez władze wojskowe pięciu zwiąskom sfederowanym, a mianowicie: Związkowi Oficerów Rezerwy, Ogólnemu Związkowi Podoficerów Rezerwy i Związkowi Rezerwistów, oraz ze związków lokalnych, czasowo: Związkowi Powstańców Ślą-

skich i Związkowi Powstańców i Wojaków O. K. VIII na Pomorzu.

Dążąc do wzmoczenia kapitalizacji wewnętrznej, Federacja prowadzi akcję oszczędnościowo-ubezpieczeniową wśród b. wojskowych, z pośród których już około 70.000 ubezpieczyło się na życie za pośrednictwem Federacji w P. K. O.

Doniosłym wydarzeniem w życiu Federacji było założenie własnego organu prasowego p. n. „Naród i Wojsko”, który istnieje już trzy kwartały i wychodzi regularnie co dwa tygodnie. Od Nowego Roku czasopismo nasze ukazywać się będzie co 10 dni, a w miarę wzrostu liczby prenumeratorów przejdzie na tygodnik.

Osobną kartę zasług Federacji stanowi inicjatywa jej prezesa gen. Góreckiego i jego niezmordowana działalność na polu propagandy sprawy polskiej zagranicą. Liczne od kilku lat podróże gen. Góreckiego po różnych krajach Europy i Stanów Zjednoczonych, a zwłaszcza przeoranie przezeń wzdłuż i wszerz ziemi francuskiej z odczytami o Polsce — oddały tej propagandzie duże zasługi.

Wszystkie nasze Związki sfederowane tworzą Sekcję Polską FIDAC-u, której prezesem a zarazem wiceprezesem FIDAC-u jest prezes Federacji P. Z. O. O. gen. Górecki.

Związki kobiece należące do Federacji powołały do życia Unję Polskich Związków Obronczyń Ojczyzny, będącą Sekcją Polską FIDAC-u Pomocniczą z p. Marszałkową Piłsudską na czele, o czym bliżej piszemy w dziale Unji na str. 32.

énomérées, atteint actuellement 550.000 environ.

Pour ce qui est de son organisation intérieure, la Fédération possède un Comité Central et 17 comités de voïevodie; ces derniers se subdivisent en Comités de distric et parfois en comités communaux.

Une des premières manifestations de l'activité de la Fédération a été l'organisation d'une cotisation, entre anciens militaires qui a fourni à bref délai un million de zlotys, remis au Maréchal Piłsudski, ministre de la Guerre en signe de protestation contre la politique des corps législatifs qui ont amputé le budget de la guerre de 2 millions de zlotys environ. Ce million a été remis au Maréchal le jour de la fête de l'Indépendance, le 11 novembre 1929.

En dehors de cette preuve de la compréhension des problèmes essentiels de l'Etat et des besoins de la Patrie, la Fédération, d'accord avec ses buts statutaires, organise une action d'aide mutuelle de vaste envergure ainsi qu'une action culturelle et éducative en organisant des clubs; le club de Varsovie, rue Bracka, peut être considéré comme modèle.

La préparation militaire, une des tâches principales de la Fédération, a été confiée par les autorités militaires à trois grandes associations et notamment l'Union des Officiers de Réserve, l'Union Générale des Sous-Officiers de Réserve, l'Union des Réservistes et, temporairement, à deux organisations locales: l'Union des Insurgés de Silésie et l'Union des Insurgés et Soldats à Poznań.

En s'efforçant d'animer la capitalisation intérieure, la Fédération

tion a entrepris la propagande de l'épargne et des assurances parmi les anciens militaires; par l'intermédiaire de la Fédération sont déjà assurés sur la vie à la Caisse d'Epargne Postale plus de 70.000 membres.

Un événement important dans la vie de la Fédération a été marqué par la fondation de son propre organe appelé „La Nation et l'Armée” qui existe déjà depuis 9 mois et paraît régulièrement tous les 15 jours. A partir du Nouvel An la revue paraîtra tous les 10 jours, pour se transformer en hebdomadaire dès que l'accroissement du nombre des abonnés l'aura permis.

Une page spéciale de l'activité de la Fédération est constituée par l'initiative de son président le général Górecki et ses efforts inlassables de propagande polonaise à l'étranger. Les nombreux voyages aux divers pays de l'Europe et aux Etats Unis et surtout ses nombreuses visites en France, aux cours desquelles il a fait une série de conférences sur la Pologne, ont rendu à cette propagande de très grands services.

Toutes les organisations fédérées constituent la Section Polonaise de la FIDAC dont le président et en même temps Vice-Président de la FIDAC est le général Górecki, président de la Fédération des Associations Polonaises des Défenseurs de la Patrie.

Les organisations féminines, faisant partie de la Fédération ont organisé l'Union des Associations Polonaises des Femmes-Defenseurs de la Patrie qui constitue la section Polonaise de la FIDAC Auxiliaire, présidée par M-me la maréchale Piłsudska, dont il est question dans la section de l'Union, page 32.

Na łamach prasy federacyjnej

A travers la presse de la Fédération

En dehors de l'organe central de la Fédération des Unions Polonaises des Défenseurs de la Patrie „La Nation et l'Armée”, paraissant tous les 15 jours, les associations fédérées publient pas mal d'organes particuliers. Ils peuvent être classés en deux groupes.

Le premier groupe est constitué par les périodiques, publiés par les associations historiques, groupant exclusivement des volontaires. Ce sont la revue trimestrielle „Sybirak”, organe de l'Union des soldats des formations sibériennes, la revue mensuelle „Głos Kaniowczyków i Zeligowczyków”, publiée par les anciens volontaires du régiment des Chasseurs de Kaniów et des formations de Zeligowski, „Powstaniec Śląski (l'Insurgé de Silésie)”, „Legioni-

sta Puławski” (Légionnaire de Puławy) et „Straż Kresowa” (Garde des Confins de l'Est).

La partie droite du photomontage est occupée par les organes des associations de réservistes et des invalides; la première place revient dans ce groupe à la revue mensuelle „Ociemniały Żołnierz” (Soldat Aveugle) et au hebdomadaire „Inwalida”. Dans ce groupe figurent également les revues „Znak” (le Signal) et „Apel”, publiées par l'Union des Officiers de Réserve, ensuite „Podoficer Rezerwy” (Le Sous-Officier de Réserve) ainsi que deux publications mensuelles de l'Union des Réservistes „Głos Rezerwisty” (Voix du Réserviste) à Łódź et Rezerwista (Réserviste) à Lwów. La Fédération ne possède pas de journal quotidien.

bywateckiego i interpretację „10 przykazań polskiego rezerwisty”.

Drugi prowincjonalny organ tego Związku, wychodzący w Łodzi „Głos Rezerwisty”, uboższy w treść, służy jednak dobrze sprawom związkowym — zapomina tylko na wyciętych z naszego pisma wiadomościach naszych własnych, jak wywiady z rodakami z zagranicy, informacji ze świata kombatantów zagranicznych i t. p. podpisać „Naród i Wojsko” jako autor.

Natomiast na podkreślenie zasługuje artykuł p. „Pionierzy idei”, którego autor p. „Sok”, rozwija program doskonalenia ducha polskiego, silnych charakterów, pisząc następnie tak:

„Społeczeństwo polskie jest świadome całokształtu życia ludzkiego, jego celów istnienia i dróg odbudowy powszechnego dobrobytu, dlatego musimy wpajać zasady, jak należy po obywatelsku traktować swoje obowiązki w życiu społecznym, prywatnym i rodzinnym.

Ugruntowanie zasad moralnych, które mamy przekazać po sobie jako nasz dorobek dla przyszłego pokolenia, niech będzie bodźcem do intensywniej pracy nad uszlachetnieniem polskiej rasy duchowej całego społeczeństwa.”

Idąc dalej wśród pism związków rezerwowych, zacytować należy trafną konkluzję artykułu „Znak” o „organizacji ZOR-u, omawiającego „Istotę kombatantyzmu”. Czytamy tam:

„„Ideologia” kombatanka żołnierzy wielkiej wojny, przeniesiona na grunt życia pokojowego do pracy publicznej — to przeniesienie i żywe działanie tych idei, tych sił, wartości i pobudek moralnych do tej pracy, to podporządkowanie w każdej pracy publicznej motywów osobistego, materialnego interesu dobru ogólnemu dobru zbiorowości.

Tylko i jedynie wówczas można mówić o „ruchu” i „ideologii” kombatantkiej, jeśli scharakteryzowane wyżej istotne i prawdziwe cechy b. żołnierzy działają i uzewewnętrzniają się rzeczywiście w pracy publicznej.

Jeśli natomiast idzie się do życia publicznego pod szumnie głoszonymi hasłami kombatantek, które nie znajdują realizacji w życiu, jeśli za-

miast realizowania tych hasel, nadużywa się ich tylko, aby pod ich płaszczykiem i szyldem urzeczywistniać postulat i interes indywidualne — to taki „ruch”, taka „ideologia” oczywiście niema i niemoże mieć nic wspólnego z istotą kombatantyzmu.

W takim razie nastąpić musiałaby kompromitacja i przekreślenie prawdziwej ideologii społecznej b. żołnierzy. Nad ideą dobra zbiorowego zwyciężyłby znowu egoizm jednostki.”

Z nowymi pomysłami występują orny dwóch związków historycznych:

„Głos Kaniowczyków i Zeligowczyków” drukuje artykuł pułk. Artura Górskiego „Pomniki”, który dochodzi do takich wniosków, godnych zaiste rozpatrzenia:

„Czas mija, wszyscy się starzejemy. Czyż nie wielki już czas, by wszyscy ci, co na terenach b. Rosji wstąpili do formacji Polskich lub przyczynili się do ich organizowania i powstania, utworzyli jedną wojskową rodzinę, aby na wielu wojskowych cmentarzach powstały wspólne skromne pomniki z napisem „Poległym i zmarłym polskim żołnierzom Formacji Wschodnich”.”

„Powstaniec Śląski” występuje z projektem ustawy o zapewnieniu pracy i zabezpieczeniu na starość uczestników walk o niepodległość, pragnąc rozszerzyć na tych zasłużonych obrońców Ojczyzny przywileje, posiadane przez kawalerów or-

Listopadowe numery prasy federacyjnej pełne są oczywiście artykułów, wierszy i t. p. materiałów redakcyjnych na dzień 11 listopada.

Pod tym względem na czoło naszych organów związkowych wybija się lwowski miesięcznik „Rezerwista”, który dał istotnie piękny numer, poświęcony Świętu Niepodległości, rocznicy Obrony Lwowa, i rocznicy Powstania Listopadowego (którą wedle uświęconej tradycji wieloletniej obchodzi się jeszcze w Małopolsce w przeciwieństwie do innych dzielnic, gdzie się o tem już zapomnieli). Z zagadnień kombatantkich numer ten przynosi omówienie dwóch ważnych spraw: wychowania o-

NARÓD i WOJSKO

FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBRONCÓW OJCZYZNY

Nr. 18

Warszawa, dnia 15 listopada 1934 r.

Rok I.

Jedyna miara

JEST SŁOWO



POWSTANIEC SLAJKI



GŁOS KANIOWCZYKÓW i ŻELIGOWCZYKÓW



WARSZAWA, LISTOPAD 1934

Rok II

SYBIRAK

ŁOŚCI

ORGAN ZARZĄDU GŁÓW
ZWIĄZKU SYBIRAK

Nr. 2



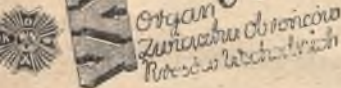
LEGJONISTA PUŁAWSKI

NACZELNY ORGAN
ZWIĄZKU LEGJONISTÓW PUŁAWSKICH

Nr. 1-SZY

POŚWIĘCONY 20-LECIE ROKNICY POWSTANIA LEGJONU

STRAŻ KRESOWA



deru „Virtuti Militari” i przez inwalidów wojennych.

Ważną sprawę z niwy tych ostatnich zasłużonych żołnierzy porusza „Inwalida”, ogłaszając „Głos wybitnego chirurga w sprawie orzeczeń komisji lekarskich”. Jest nim kolega nasz z Francji, zaszczycony tam godnością prezesa Federacji PZOO. dr. Bratek-Kozłowski, który upomina się o krzywdy inwalidów polskich z północnej Francji, gdzie nabawili się gruźlicy. Śmiały istotnie jest to głos fachowca, skierowany do kolegów z tego samego zawodu temi słowy:

„Panowie lekarze, zasiadający w komisjach inwalidzkich, winni okazać więcej serca i godności lekarskiej. Nie powinni wydawać orzeczeń na szkodę Państwa, ale tam gdzie naprawdę spotykają się ze złośliwością choroby, winni być sprawiedliwi, gdyż to leży w ich obowiązku lekarskim.”

Grudniowy numer „Ociemniały Zołnierza”, poświęconego głównie Zjazdowi delegatów swego Związku w Wilnie, zajmuje się także „Na marginesie aktualnych zagadnień” sprawą zwiększenia liczby detalicznych koncesji wódczanych. Znaną jest interwencja organizacji inwalidzkich w tej sprawie — „Ociemniały Zołnierza” zatem konkluduje:

„Mamy więc nadzieję, że Ministerstwo Skarbu, przekonawszy się o

slusznosci naszej argumentacji, nie dopuści do zaistnienia wybujałej i niezdrowej konkurencji, nie dającej się podporządkować kontroli władz akcyzowych. Handel wódką nielegalnego pochodzenia jest bowiem zbyt groźnym niebezpieczeństwem dla interesów Skarbu Państwa, zaś nadmierne rozpijanie społeczeństwa — chociażby dla celów tak wielkich, jakim są dochody państwowe, również nie jest pożądane. Każdy monopol państwowy jest instytucją o charakterze wyłącznie fiskalnym, która dzięki swojemu ustrojowi monopolistycznemu, może zapewnić Skarbowi Państwa należyte dochody bez równoczesnego uciekania się do tak zw. wolnego handlu, który miałby być „tak wolnym”, że raczej przekroczyłby pojęcie handlu wódką z powodu zbyt luźnych i pozabawionych jakichkolwiek zasad organizacyjnych form”.

Jest powszechnie wiadomym, jak obywatelskie stanowisko zajmują inwalidzi wojenni we wszystkich sprawach, dotyczących Państwa. Daje temu piękny wyraz także „Ociemniały Zołnierza”, pisząc m. in. dlaczego zjazd tego Związku został zwołany do Wilna:

„Przychodzimy tu pozatem my, ociemniały żołnierze, aby — w dobie kryzysu omraczającego ludzkość całą — powiedzieć naszym rodakom z

Prasa Federacji

Centralny organ i organy związków
sfederowanych

La Presse de la Fédération

L'organe central et les organes des
unions fédérées

Ociemniały Żołnierz



INVALIDA

Nr. 46-47 — DOKŁAD
TYGODNIK
WARSZAWA, DZIEŃ 18 (19) GRUDNIA 1934Rząd łagodzi zeszłoroczny
oszczędnościowy

APEL

Od Zareplu

Dnia 1-go grudnia 1934 roku.

ZWIĄZEK OFICERÓW REZERWY — KOŁO WILNIE

GŁOS REZERWISTY

Legjonista Puławski



Rezerwista



Nr. 7-8. Październik-Listopad 1934. Rok I.

ziem wschodnich, że tak jak nie usgialiśmy się pod brzemieniem strasznego kalectwa i z wiarą idziemy w życie, tak też całym jestestwem wierzymy w lepszą przyszłość naszej wspólnej Ojczyzny i nawołujemy współbraci do wyteżenia wszystkich sił, aby przetrwać zło dnia dzisiejszego i doczekać się jaśniejszych chwil i poprawy warunków gospodarczych”.

Nakoniec zarejestrować należy, że ukazał się 2-gi numer kwartalnika „Sybirak” o charakterze przeważnie pamiątkarskim i że Związek Legjonistów Puławskich zdobył się na własny organ p. n. „Legjonista Puławski”.

Pierwszy numer tego ostatniego pisma (prawdopodobnie miesięcznika), wydany na 20-lecie Legionu zapowiada, że będzie nie tylko wyrazicielem myśli i dążeń Puławiaków, ale „przedewszystkiem czystym źródłem historycznym”. Programowi takiemu czyni zadość ten pierwszy numer w szeregu wartościowych artykułów i poezji.

W Wilnie ukazał się „Apel”, wydawany przez tamtejszy Związek Oficerów Rezerwy, jako komunikat na razie. Na przyszłość marzenia o zamiar nie na prawdziwą gazetę.

Czy jednak nie będzie nas za dużo na tym rynku kombatanckim?... Możeby wystarczyły pisma nasze, już istniejące!

W Poznaniu rozpoczął wychodzić „organ b. wojskowych i polskiego świata pracy” p. n. „Nasze głosy”, opowiadający się za ideologią Marszałka Piłsudskiego.

Ponieważ nie wymieniono, jakiego związku jest to organ — będzie to obok lwowskiej „Reduty” drugi tygodnik, conajmniej sympatyzujący z kombatanckimi polskimi.

W—icz.

JANUSZ DELINIKAJTIS

Praca Kombatantów polskich we Francji

L'activité des combattants polonais en France

Nic bardziej nie zbliża ludzi, jak przebyte wspólnie walki i niebezpieczeństwa wojny. To też ci, którzy kiedyś przebyli razem najstraszniejsze chwile swego życia, nigdy nie tracą uczucia przyjaźni i braterstwa dla tych, z którymi wówczas stali pod ogniem w jednym okopie.

I to właśnie jest ową nierozwalną więzią, jaka po dziś dzień, po 20-tu latach od zakończenia wielkiej wojny, łączy nadal miljonowe rzesze dawnych kombatantów, przenikając nawet przez granice państw.

Na terenie półmilionowej emigracji polskiej we Francji żyje i pracuje ogromna, kilkudziesięciotysięczna rzesza kombatanka. Istnienie organizacji kombatantów polskich na terenie francuskim datuje się już od pierwszych lat powojennych, gdy Polacy — dawni żołnierze ochotniczych formacji armji francuskiej (Bajonczycy, Rueilczycy), stworzyli swe odrębne jednostki organizacyjne, pozostawiając zresztą nadal w stałej i niesłabnącej łączności ze związkami kombatantów francuskich.

W miarę rozwoju wychodziła polskiego we Francji — wzrastała w liczbę i w znaczenie polskie organizacje kombatankie. Powstawały coraz nowe grupy b. żołnierzy polskich, walczących ongiś w różnych formacjach. Do najdawniejszych z nich należał Związek Bajonczyców.

Organizacje te jednak, działając w rozsypce, nie stanowiły zwartej i jednolitej siły, jakaby pozwoliła na wywieranie dostatecznego wpływu na otaczające je środowisko „cywilne”, w kierunku podtrzymywania ducha i tradycji kombatankich. Wnet jednak poczęły kolejno powstawać centralne organizacyjne, skupiające działające dotychczas samorzutnie koła związkowe. Zorganizowane więc zostały kolejno: Związek Legionistów Polskich, Związek Bajonczyców, Związek Rezerwistów i b. wojskowych polskich, Związek Inwalidów Polskich, a wreszcie Związek Weteranów Armji Polskiej we Francji.

I oto w r. 1930 wydarzył się na terenie organizacji polskich kombatantów we Francji fakt przełomowy: uchwałą delegatów wszystkich związków powołana została do życia Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, skupiająca w sobie wszystkie, do tychczas odrębne, związki kombatankie. Od tej chwili datuje się też ich imponujący rozwój organizacyjny. Z niewielkiej grupy kilkuset zorganizowanych kombatantów, liczba ich wzrasta wkrótce do 10 tysięcy zgórą. Grupują się oni w stukilkudziesięciu

kołach Związków: Rezerwistów, Legionistów, Inwalidów, oraz Weteranów Armji Polskiej we Francji, rozrzuconych na terenie całej republiki.

Po dwóch latach istnienia Federacji, centralę jej, mieszczącą się początkowo w Paryżu, przeniesiono do Douai, we Francji północnej. Tu bowiem mieszka większa część emigracji polskiej, tu również największe jest nasilenie prac organizacyjnych Polskich Związków Kombatankich. W Paryżu, Francji wschodniej i środkowej, znajdują się okręgi i ekspozytury federacyjne.

Równocześnie z właściwymi organizacjami b. wojskowych, w 20 kilku miejscach istnieją, ściśle z nimi współpracujące, polskie „Rodziny Kombatankie”. Zostały one powołane do życia w celu podtrzymania ducha kombatankiego w swych środowiskach, przede wszystkim zaś wśród młodego pokolenia, obcego już tradycjom i wspomnieniom wspólnych walk swych ojców. Te „Rodziny Kombatankie” — to forpoczty braterstwa broni, ducha przyjaźni, przymierza i pokoju, jakim hołdują niezmiennie polkolenie kombatankie.

Same związki polskich kombatantów współpracują na wszystkich odcinkach życia ze swymi francuskimi towarzyszami broni. To też w miastach, osadach i wsiach całej Francji, gdzie tylko istnieją nasze jednostki organizacyjne, biorą one zawsze najczynniejszy udział we wszystkich francuskich uroczystościach narodowych i obchodach kombatankich, stanowiąc na terenie swej pracy i wpływów ośrodkami współpracy polsko-francuskiej. Wielkie manifestacje braterstwa obu naszych, sprzymierzonych narodów, jakie odbyły się w czasie pobytu we Francji prezesa Federacji P. Z. O. O. gen. Góreckiego, w Paryżu, Arras, Lille, Douai, Le Havre, Strassburgu, Millouse, Lyonie, St. Etienne, i t. d. — były tego najwymowniejszym dowodem.

Szczególnie doniosła jest również rola polskich organizacji kombatankich w obecnej dobie kryzysu i bezrobocia, gdy bieda, brak pracy i redukcje robotników polskich z przysięgą niejednokrotnie wśród emigracji polskiej rozgorczyły. Duch lojalności i przyjaźni polsko-francuskiej propagowany wytrwale przez kombatantów polskich, przyczynia się zawsze niemal do załagodzenia wzajemnych tarć i żalów, oraz do wyjaśnienia sytuacji w jaknajpomyślniejszy dla stron obu sposób. Najłatwiej bowiem dogadać się i porozumieć — kombatantom z kombatantami!

Rien de tel, pour rapprocher les hommes, que les batailles et les dangers de guerre, vécus en commun. Ceux qui ont traversé ensemble les moments les plus difficiles de la vie ne perdent jamais le sentiment d'amitié et de fraternité pour ceux qui se trouvaient à l'époque à leur côté, dans les tranchées.

Tels sont les liens indissolubles qui unissent jusqu'à nos jours, à 20 ans de distance du début de la guerre, les millions des anciens combattants, sans tenir compte des frontières.

L'émigration polonaise en France, qui se chiffre actuellement à un demi million environ, comprend quelques dizaines de milliers d'anciens combattants. L'existence des organisations de combattants polonais en France date des premières années d'après guerre lorsque les polonais, anciens soldats des formations volontaires françaises (Bayonne, Rueil) ont constitué leurs propres organisations distinctes sans perdre d'ailleurs de ce fait le contact le plus étroit avec les organisations des combattants français.

Au fur et à mesure du développement de l'émigration polonaise en France, augmentaient les effectifs et l'importance des organisations de combattants polonais. De nouveaux groupements d'anciens soldats polonais de différentes formations étaient créés, dont le plus important reste celui des Bayonnais.

Ces organisations, cependant, dispersées ne présentaient pas de cohésion et de force suffisantes pour exercer une influence plus profonde sur le milieu „civil” dans lequel elles vivaient, dans le sens du maintien de l'esprit et des traditions des anciens combattants. On est arrivé, cependant, à bref délai, à constituer des organisations centrales, encadrant l'activité des organisations spontanées particulières. De telle façon ont été organisées l'Union des Légionnaires Polonais, l'Union des Bayonnais, l'Union des Réservistas et des anciens soldats polonais, l'Union des Mutilés de Guerre Polonais et enfin l'Union des Vétérans de l'Armée Polonaise en France.

L'année 1930 marque un tournant dans la vie des organisations d'anciens combattants polonais en France: par un vote des délégués de toutes les unions a été créée la Fédération des Unions Polonaises de Défenseurs de la Patrie groupant toutes les organisations jusqu'à présent distinctes. Cet événement marque le commencement d'un essor remarquable de l'organisation. De quelques centaines, le nombre des combattants organisés s'élève rapidement à 10.000 environ, groupés en une centaine de cercles des Unions des Réser-

vistes, des Légionnaires, des Mutilés de Guerre et des Vétérans de l'Armée Polonaise en France, dispersés sur le territoire entier de la France.

Après deux années d'existence, la Centrale de la Fédération a été transportée de Paris à Douai. C'est dans le Nord de la France, en effet, qu'est groupé le gros de l'émigration polonaise et c'est là que s'est développée le mieux l'activité des organisations des anciens combattants polonais. A Paris et dans les départements de l'Est et du Centre de la France se trouvent les centres locaux de la Fédération.

Parallèlement aux organisations des combattants proprement dits existent et collaborent strictement avec ces dernières une vingtaine de „familles de combattants” polonaises. Elles ont été créées en vue de maintenir l'esprit de combattants dans leurs milieux respectifs et surtout parmi les jeunes, étrangers aux traditions et souvenir de guerre de leurs pères. Ces familles de combattants constituent les meilleurs moyens de propagande de la fraternité des armes, de l'esprit d'amitié et de paix qui inspirent invariablement la génération des anciens combattants.

Les unions des combattants polonais collaborent de la façon la plus étroite dans tous les domaines avec leurs compagnons d'armes français. Dans toutes les villes et villages de France où il y a des organisations de combattants polonais, elles participent de la façon la plus active à toutes les solennités nationales françaises et à toutes les manifestations de la vie des anciens combattants, en constituant ainsi, sur le terrain de leur activité, le moyen le plus sûr de collaboration franco-polonaise. La meilleure preuve en est fournie par les manifestations imposantes de la fraternité de nos deux nations à l'occasion de la visite du Président de la Fédération des Unions Polonaises de Défenseurs de la Patrie, général Górecki, à Paris, Arras, Lille, Douai, Le Havre, Strassbourg, Mulhouse, Lyon, St. Etienne etc.

Le rôle des organisations des combattants polonais prend une importance particulière à l'époque de crise et de chômage, lorsque la misère, le manque de travail et les renvois des ouvriers polonais des entreprises françaises provoquent souvent un mécontentement profond dans les milieux de l'émigration polonaise. L'esprit de loyauté et d'amitié franco-polonaise, propagé par les combattants polonais contribue dans la plupart des cas à mettre fin aux récriminations mutuelles et à trouver une issue, la plus favorable pour les deux parties. Rien de plus facile, en effet que de s'entendre entre combattants.

JÓZEF WIELOWIEYSKI
senator

Geneza Armji Polskiej we Francji

La g n se de l'arm e polonaise en France



Dzi s gdy  wietna armja polska, ten najwa niejszy z filar w mocarstwowo ci Pa stwa, jest ju  nie tylko faktem dokonanym, ale og lnie uznanym, dzi s gdy  olnierz polski ma to wielkie  zcz cie,  e s u y na w asnym terytorjum w swem w asnym Pa stwie, dzi s dla dobra m odego pokolenia  olnierz dobrze jest czasem rzuci  okiem w ty , zastanowi  si  nad tem, co by o, z dum  przejrze  te najbli sze karty naszej historii.

Czyn wojskowy, to nie tylko „ultima ratio”, to niezaprzeczenie pierwszy i najtrudniejszy instynkt samozachowawczy narodu, a wi c zasadnicza podstawa patriotyzmu, dow d przywi zania do swej Ojczyzny.

„Czy mo e by  co  wznio lejszego jak odda   ycie za to, co si  ukocha ?”

oto napis, kt ry wyryto w jednym z francuskich ko ci w na pomniku poleg ych z 1914 roku.

Dow d to wielkiej  ywotno ci naszego narodu, dow d jego wielkiej mi o ci Ojczyzny,  e z chwil  wybuchu wojny  wiatowej d  no   do czynu wojskowego pomimo tak trudnych warunk w zarysowa a si  impulsywnie na wszystkich terenach, gdzie tylko bi o polskie  olnierskie serce, po obu stronach barikady.

 olnierz jest od tego, by si  bi  i s ucha  rozkaz w, reszta nie do niego nale y, nie on wi c za reszt  niesie odpowiedzialno  . Odpowiedzialno   ta le y na czynnikach politycznych a o tych s d pozostawiamy historii.

Nie b d  wi c robi  tu  adnej historycznej analizy dziej w Armji Polskiej we Francji. Chce tylko na  bardzo zaszczytne dla mnie zaproszenie redakcji „Nar d i Wojsko” w paru s owach przypomnie  genez  i prawne przes anki powstania Armji Polskiej we Francji.

Armja polska we Francji stworzona zosta a moc  dekrety Prezydenta (Poincar ) na wniosek r adu francuskiego (Ribot i Painlev ) 5 marca 1917 r.

Czem by a ta armja w  wietle tego dekretu?

Posiada a ona swoje w asne sztandary, by a jednak tworzon a na koszt Francji, obowi zywa o w niej prawo francuskie, by a w inkorporowan a w sk ad i zale a a ca kowicie od dow dztwa armji francuskiej.

Czy mo na j  by o w tych warunkach u a a  za armj  narodow  polsk , czy nie by o to raczej legjon polski w armji francuskiej?

Niezaprzeczenie tak, a dla czego w pocz tkach tak si  sta o, postaram si  w paru s owach wyja ni .

Rosja by a sojuszniczk  Francji, posiada a jako taka silne w plywy nie tylko w Pary u, ale i we wszystkich stolicach sojusznicych.

Gdy powsta a we Francji komisja t. zw. „Komisja Si  Zbrojnych S owia skich” pod przewodnictwem zamordowanego przed 2 laty — Prezydenta Pa wa Doumer, sta o si  w Pary u dla ambasady rosyjskiej rzecz  jasn ,  e sprawa armji polskiej we Francji sta e na porz dku dziennym. Sprytni agenci tej ambasady wyszukuj c niedo  zorientowan  dobr  wol  jednych i subsydjuj c zorientowan  mo e, ale nieuczciw  wol  drugich, chcieli  sabotowa  w samym ju  zarodku my l narodowej armji polskiej, a stworzy  tylko instrument przez kt ry do bra wola i ofiarno   Polak w —  olnierz ydanaby zosta a na lup armat niemieckich. W przewidywaniach swoich szli nawet prawdopodobnie dalej i mieli nadziej ,  e w tej formie postawiona my l armji polskiej nie znajdzie poparcia politycznie my l cego od amu spo ecze stwa polskiego, co da im mo no   oskar enia Polak w o brak uczucia proaljanckich o rzekomy ich germanofilizm.

I tak si  te  po cz  ci sta o. Polacy grupuj cy si  oko o u tworzonego w Lozannie 10 kwietnia 1917 roku Komitetu Narodowego uwarunkowali swe poparcie od spe nienia szeregu postulat w, kt re uniezale nia y armj  Polsk  we Francji i dawa y jej charakter armji narodowej. Zacz y si  d ugie i  mudne negocjacje.

Postulaty te, poza przyznaniem ju  dekretem uprzednim, sztandarami narodowymi by y:

1) Zale no   polityczna Armji Polskiej we Francji od czynnika polskiego, za  aki oficjalnie zosta  uznany (20 wrze nia 1917 r.) Komitet Narodowy. Odpowiednie umowy podpisane zosta y 20 — 22 marca i 28 wrze nia 1918 roku. Moc  um w tych wz r sztandar w, rota przysiegi, kwalifikacja narodowo ci ochotnik w, opieka materialna i moralna, organizacja rekrutacji, nominacja dow dc w i oficer w

Au moment, o  l'arm e polonaise, devenue une r alit  robuste et puissante, assure l'ind pendance et la force de l'Etat reconstruit, il a paru opportun, pour le bien de la jeune g n ration, de retracer, bri vement, l'histoire toute r cente, des efforts accomplis dans ce domaine.

La grande vitalit  de la nation polonaise, son patriotisme ardent et d vou  s'affirment spontan ment d s le commencement de la guerre mondiale 1914 — 1918. Partout, o  battent les c eurs polonais, on voit se faire jour,   travers les difficult s parfois insurmontables, la volont  de cr er les  l ments d'une arm e polonaise.

L'auteur de cet article n'a pas voulu donner une analyse historique du d veloppement de l'arm e polonaise en France. Sur l'invitation de la r daction de la revue „La Nation et l'Arm e” il a tenu   rappeler la g n se de cette arm e et d'en retracer les conditions juridiques.

L'arm e polonaise en France a  t  cr  e en vertu des dispositions du D cret du Pr sident de la R publique (Poincar ), promulgu  le 5 juin 1917 sur la proposition du gouvernement (Ribot—Painlev ).

Quelle  tait la situation juridique de cette arm e?

Elle avait ses drapeaux, mais elle  tait pas moins incorpor e   l'arm e fran aise. Plac e sous les ordres du Haut Commandement fran ais, elle  tait soumise au r gime du code militaire fran ais. La France devait payer les frais d'organisation de cette arm e et subvenir   ses besoins mat riels.

Dans ces conditions il serait plus exact de parler de la l gion polonaise dans l'arm e fran aise.

Pour faire comprendre cet  tat de choses il importe de rappeler qu'au moment de la formation de l'arm e polonaise, la Russie, alors alli e de la France, exer ait   Paris et dans les autres capitales des puissances alli es, une influence tr s forte. Au moment o  se constituait sous la pr sidence de M. Paul Doumer, la Commission des Forces Arm es Slaves, l'Ambassade russe   Paris vit clairement que la question de l'arm e polonaise en France se posait   l'ordre du jour. Elle fit valoir ses influences pour emp cher la formation d'une arm e nationale.

Dans leurs calculs politiques les agents de l'Ambassade russe n' taient-ils, peut- tre, sans esp rer, qu'une formation pourvue du caract re d'une arm e nationale, ne trouverait pas l'appui des  l ments polonais, qu'on pourrait accuser alors de nourrir des sentiments germanophiles.

Les Polonais qui se sont grou-

p  autour du Comit  National,  r     Lausanne le 10 avril 1917, ont cru devoir subordonner leur appui   certaines conditions qui devaient assurer le caract re national de l'arm e polonaise en France.

  la suite des longues et laborieuses n gociations ont  t   tablis les principes suivants:

1) L'arm e polonaise en France a  t  plac e sous l'autorit  politique du Comit  National Polonais, reconnu officiellement le 20 septembre 1917. Les accords sp ciaux, sign s le 20—22 mars et 28 septembre 1918, ont soumis   l'autorit  du Comit  National la forme des drapeaux, le serment de fidelit , la v rification de la nationalit  des volontaires, la protection mat rielle et morale, l'organisation du recrutement ainsi que la nomination du commandement et des officiers.

2) La reconnaissance de l'Arm e Polonaise en France comme arm e alli e et cobellig rente a  t  r gl e par l'accord avec la France, sign  le 28 septembre 1918 auquel ont d cid  leur adh sion: la Grande Bretagne (par la note de Balfour du 11 octobre 1918), l'Italie (note sign e par Sonnino, en date du 12 septembre 1918) et les Etats Unis (note de Lansing du 1 r novembre 1918).

3) Le commandement polonais (nomination du g n ral Haller en date du 3 octobre 1918).

4) La juridiction militaire polonaise (d cret du 31 mai 1918), bas e sur les principes du code fran ais, pr voyait l'organisation des tribunaux militaires, une cour d'appel et un tribunal de cassation. Il a  t  stipul  que les verdicts seront rendus au nom de la nation polonaise.

5) L'organisation propre des services religieux et le statut des aum niers (circulaire du 20 juillet 1918).

6) La c r monie de la remise des drapeaux aux r giments polonais a accentu  tr s nettement, le caract re national de l'arm e polonaise en France: les drapeaux offerts par les villes de Paris, Verdun, Belfort et Nancy ont  t  remis par le Pr sident Poincar  au Pr sident du Comit  National Polonais, qui les remit   son tour aux chefs militaires.

Il ressort de ces actes juridiques, que l'Arm e Polonaise en France a eu les bases juridiques qui garantissaient son ind pendance ainsi que son caract re d'arm e nationale, alli e et cobellig rente. Au moment de la constitution du gouvernement polonais et de sa reconnaissance par les gouvernements alli s, l'Arm e Polonaise en France passe sous ses ordres et s'incorpore dans l'arm e nationale polonaise, dont elle devient une partie int grante.

armji i kontrola polityczna uzależnione zostały od czynnika polskiego.

2) Uznanie Armji Polskiej we Francji za sojuszniczą i współwojującą (układ z Francją z 28 września 1918 r. akcesy: Anglja 11 października 1918 r. za podpisem Balfoura, Włochy 12 września 1918 r. za podpisem Sominio, Ameryka 1 listopada 1918 r. za podpisem Lansinga.

3) Polskie dowództwo (no-

minacja polaka generała Hallera 3 października 1918 r.).

4) Sądownictwo własne (dekret z 31 maja 1918 r.) na zasadzie kodeksu francuskiego, własne sądy, własny sąd apelacyjny i kasacyjny. Wyroki zapadają w imieniu narodu polskiego).

5) własna obsługa religijna i statut dla kapelanów (cyrkularz z 20 lipca 1918 r.).

6) Sztandary wojska polskiego były wręczone w bardzo

uroczystej formie i zachowany został ceremoniał, uwypuklający charakter narodowy gdyż Prezydent Republiki Francuskiej p. Poincaré sztandary ofiarowane przez Paryż, Verdun, Belfort i Nancy wręczał prezesowi Komitetu Narodowego a ten dopiero doręczał je dowódcy wojskowemu.

Jak widać z tych aktów prawnych, które pozwoliłem sobie tutaj uprzytomnić, Armja Polska

we Francji zdobyła sobie prawdziwe podstawy całkowicie niezależnej armji narodowej, sojuszniczej, współwojującej. Z chwilą ukonstytuowania się rządu polskiego i uznania go przez rządy aljanckie, Armja Polska we Francji przechodzi pod bezpośrednią władzę Rządu Polskiego i z tą chwilą kończy się jej byt prawny, jako „Armji Polskiej we Francji” i wcielona zostaje do Armji Narodowej.

Walny Zjazd Weteranów b. Armji Polskiej we Francji

Congrès des Vétérans de l'ancienne A. P. en France

L'Association des Vétérans de l'ancienne Armée Polonaise en France comptant plus de 3.000 membres, groupés en 71 cercles locaux, a tenu le 18 novembre dernier à Katowice son congrès annuel auquel ont pris part plus de 1000 personnes.

Le Président de la Fédération, le général Górecki a assisté au congrès, en prononçant un grand discours. Etant donné que les membres de l'Association avaient passé de longues années en France, le général Górecki s'est arrêté sur certains malentendus qui se manifestent aujourd'hui dans les rapports polono-français.

L'opinion publique en France, a dit le général, a été induite en erreur par la presse française qui s'est efforcée

de faire croire aux lecteurs que la Pologne s'est détachée de la France et a ressenti un amour soudain pour ses voisins de l'Est et de l'Ouest. Il est grand temps de proclamer publiquement que toute alliance doit avoir pour base la confiance mutuelle et surtout une alliance qui a été scellée par le sang versé en commun.

Depuis ce temps, une seule chose est changée: la Pologne d'aujourd'hui n'est plus la Pologne d'il y a 16 ans. Le temps est fini où l'on pouvait nous donner des tapes sur l'épaule et dire que l'alliance n'est nécessaire que pour nous et que l'alliance avec nous est une grande faveur. Nous n'avons pas besoin de faveurs (applaudissements).

Dans sa lettre ouverte aux anciens

combattants de France, le général Górecki a dit clairement que le temps était fini où la Pologne pouvait être traitée en parente pauvre, en satellite. La Pologne est aujourd'hui une grande puissance, un allié de pleine valeur.

Les soldats Bleus qui ont versé leur sang sur les champs de la France; qui y ont des parents et des amis et qui ont le droit et de proclamer que la politique de l'ordre et de patriotisme à toute épreuve ont pour tâche de propager la vérité et de proclamer que la politique de la Pologne a pour principe de rester fidèle aux alliances; cette fidélité, cependant, doit être réciproque.

Si la Pologne a réussi à normaliser ses relations avec l'Allemagne et les Soviets, la France devrait s'en rejouir.

Si nos voisins ont conclu avec nous des pactes de non-agression pour 10 ans, il est évident qu'ils tenaient compte de l'importance et de la force de l'Etat polonais. Or si la Pologne s'est assurée ainsi une garantie de paix pour une période aussi longue, cette garantie s'étend également à la France. En effet, plus la Pologne sera forte, plus puissante sera la France et inversement, la faiblesse de la Pologne signifie la faiblesse de la France.

Après le général Górecki a pris la parole l'ancien président de la FIDAC, le ministre de Roumanie en Pologne M. Cadere en parlant de la fraternité d'armée polono-roumaine.

W dniu 18 listopada r. b. odbył się w Katowicach Walny Zjazd Weteranów b. Armji Polskiej we Francji, przy udziale 212 delegatów z całej Polski oraz około 700 członków Okręgu Śląskiego.

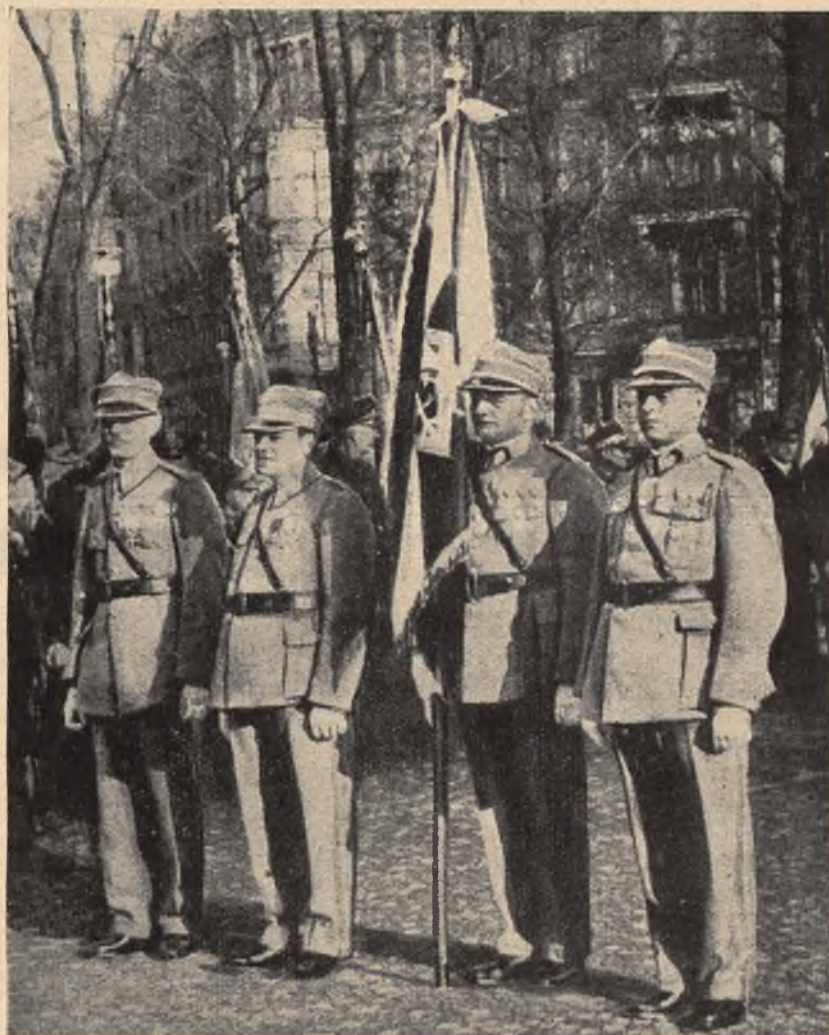
Uroczystości zjazdowe rozpoczęły się wysłuchaniem mszy św. w kościele garnizonowym, podczas której biskup polowy ks. dr. Gawlina, dokonał aktu poświęcenia sztandaru placówki Stowarzyszenia w Katowicach. Na nabożeństwo weterani udali się pochodem z orkiestrą P. P., pocztami sztandarowymi, członkami Zarządu Głównego i Zarządów Okręgowych na czele; pochód zamykał mur błękitnych mundurów weterańskich, zgrupowanych w trzy kompanie.

Po nabożeństwie udano się również pochodem na plac Wolności, gdzie przewodniczący Zarządu Głównego plk. Markus złożył na płycie Nieznane go Powstańca wieniec. Następnie u wylotu ul. Wawelskiej odbyła się defilada, którą odebrał prezes plk. Markus ze starszyzną związkową oraz przedstawicielem wojewody śląskiego, dr. Roblem.

O godz. 13-ej weterani zebrali się w sali Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych. Na podjum zasiadły prezydja Zarządu Głównego i Okręgu Śląskiego, za którymi ulokowały się pocztysztandarowe. Akademję zagaił prezes Okręgu Śląskiego, kpt. rez. Witold Stadnikiewicz, witając wszystkich zebranych, którzy w liczbie około tysiąca osób, wraz z przedstawicielami władz państwowych, wypełnili po brzegi wielką salę.

Przemówienia przedstawicieli bratnich organizacji, przewodniczącego Zarządu Główn. Stow., który zaznamił zebranych z dziejami b. Armji Polskiej we Francji oraz referat p. t. „Rola żołnierza Armji Polskiej we Francji” — wypełniły program akademii, którą zaszczytli swą obecnością pp.: prezes Federacji Polskich Związków Obróńców Ojczyzny, gen. dr. Górecki oraz prezes honorowy Fida'u, minister pełnomocny Rumunii, Cadere.

W pięknym swem przemówieniu p. Min. Cadere podkreślił braterstwo broni Polski i Rumunii oraz wszystkich współwalczących dwunastu narodów aljanckich, zrzeszonych w Fida'u. Zysowała owacja była odpowiedzią na mowę p. Min. Cadery.



Nowopoświęcony sztandar placówki Katowickiej
Le nouvel étendard de la section de Katowice

MOWA GEN. GÓRECKIEGO

Gen. Górecki na wstępie swego przemówienia zaznaczył, że na dwóch odcinkach pracy dla Polski zetknął się bezpośrednio z Błękitnymi Żołnierzami:

Pierwszy raz było to w pamiętną noc 15 lutego 1918 r., kiedy w odpowiedzi na czwarty rozbiór Polski Druha Brygada Leg. Pol. przechodziła na Ukrainę, aby potem po długiej tułacz-

ce przez Rosję i Francję wrócić do Ojczyzny. I to są najświętsze wspomnienia, jakie człowiek ma.

Po raz drugi schodzą się drogi w pracy związkowej na terenie Federacji.

Z Wami, którzy byliście we Francji i znacie ją dobrze — trzeba pomówić o stosunkach między Francją a Polską, nad którymi dużo się obecnie nazybiało chmur i nieporozumień.

Francuska opinja publiczna została

przez prasę tamtejszą wprowadzona w błąd jakoby Polska odeszła od Francji i nagle zapalała miłością do wschodniego i zachodniego swego sąsiada. Najwyższy czas, by powiedzieć publicznie, że podstawą wszelkich przymierzy jest wzajemne zaufanie, a zwłaszcza takie przymierze, które było podpisane wspólnie przelaną krwią.

Od tego czasu jedno się tylko zmieniło, że Polska to nie jest ta sama, co była przed 16 laty. Skończyły się czasy, kiedy można nas było klepać po ramieniu i kiedy się mówiło, że przymierze jest tylko nam potrzebne, a komu innemu nie, że łaskę nam robimy, wchodząc z nami w sojusz. My łaski nie potrzebujemy! (Okłaski).

W „Liście otwartym b. kombatanów polskich do kolegów francuskich gen. Górecki wyraźnie powiedział, że skończyły się czasy, kiedy Polskę traktowano jak ubogą krewną, jak satellite. Polska jest dziś wielką potęgą i jest pełnowartościowym sojusznikiem.

Żołnierze Błękitni, którzy krew lali na polach Francji, którzy mają tam krewnych i znajomych, a w Polsce są czynnikiem ładu i wypróbowanego patriotyzmu — mają za zadanie szerzyć prawdę, że zasadą polityki polskiej jest wierność w dochowaniu sojuszu, ale wierność ta powinna być obopólna.

Skoro Polska uregulowała swoje stosunki z Niemcami i Sowietami — to Francja cieszyć się z tego powinna. Jeśli sąsiedzi nasi zawarli z nami na 10 lat pakt o nieagresji, to widocznie liczyli się ze znaczeniem i siłą Państwa Polskiego. Gdy przez ten długi okres czasu będzie tak zagwarantowany spokój w Polsce, to będzie on i we Francji. Im bowiem Polska będzie mocniejsza, tem mocniejsza będzie i Francja. Im słabsza Polska — tem słabsza i Francja.

Żołnierze Błękitni mają jeszcze jedno do spełnienia.

Czynniki partyjne w Polsce przedmajowej chciały z nich zrobić sobie narzędzie w walce z Człowiekiem, któremu Polska wszystko zawdzięcza.

Nawet powrót Armji Błękitnej do Ojczyzny został wstrzymany przez te czynniki tylko dlatego, aby dokuczyć Temu człowiekowi, aby nie dać Mu pomocy której tak wtedy potrzebował, gdy krwawił się Lwów i ważyły się losy Wileńszczyzny.

Nie żaden Piłsudczyk, ale wybitny działacz obozu przeciwnego, Stanisław Grabski w liście swym z grudnia 1918 r. wyraźnie wytyka Polskiemu Komitetowi Narodowemu w Paryżu tę wielką stratę, wyrządzoną Polsce przez opóźnienie wyjazdu Armii Błękitnej z Francji.

Dziś są w kraju jeszcze dwie organizacje Błękitnych Żołnierzy. Powinno się tamtych obalamuconym powiedzieć, że Polski nikt nie wyzybrał i trzeba cenić zasługi wiekopomne Tego, Który na długo przed wybuchem wojny światowej powiedział, że w wielkiej tej rozgrywce nie może zabraknąć oręza polskiego.

Cofnijmy się do młodych naszych lat, do organizacji konspiracyjnych, o których mówiono, że porywamy się z motyką na słońce, że tylko nieszczęście sprowadzą one na Polskę. I wtedy znalazł się Człowiek, Który odważył się co innego mówić i robić.

Dziś tamci czynią starania, aby zasługi Tego Człowieka pomniejszyć. Nawet zwycięstwo w roku 1920-ym komu inemu przypisują i gotowi są laury oddać obcemu, byle tylko nie przyznać prawdy niezaprzeczanej, że jest ono dziełem Józefa Piłsudskiego.

Żołnierze Błękitni powinni wykazywać wszystkim tę prawdę dziejową i zabiegać o to usilnie, aby wszyscy z tej b. Armii Błękitnej znaleźli się pod jednym sztandarem Stowarzyszenia Weteranów b. Armii Polskiej we Francji, które niech nam żyje!

Po tem przemówieniu gen. Górecki, jako prezes Federacji, wbił pierwszy gwóźdź w drzewce sztandaru Placówki Katowickiej, w tym dniu rano poświęconego.

Następnie Prezes Stowarzyszenia płk. Markus złożył gen. Góreckiemu serdeczne podziękowanie za przybycie na Zjazd i podkreślił, że przybycie to

uważa za szczęśliwy dla Stowarzyszenia omen.

Okrzykiem „Niech żyje!” żegnał Zjazd opuszczającego salę gen. Góreckiego.

Akademję zakończyło odczytanie depesz powitalnych.

OBRADY ZJAZDU

Właściwe obrady Zjazdu rozpoczęły się o godz. 16-jej. Zagaił je prezes usępującego Zarządu Głównego, płk. dypl. Markus, proponując na przewodniczącego prezesa Okręgu Śląskiego, kpt. rez. Stadnikiewicza, co zebrani przyjęli przez aklamację, poatem do Prezydium weszli Zarządy: Główny i Okręgu Śląskiego.

Ze sprawozdań, złożonych przez przedstawicieli poszczególnych okręgów, wynika, że Stowarzyszenie rozwija się na zdrowym gruncie, opierając swój budżet na własnych siłach. Stan organizacyjny Stowarzyszenia przedstawia się jak następuje: członków czynnych jest przeszło 3 tysiące; grupują się oni w trzech okręgach, liczących łącznie 30 placówek, a ponadto w 41

placówkach luźnych, niepołączonych jeszcze w okręgi. Sprawozdania organizacyjne, finansowe i Komisji Rewizyjnej były tak wyczerpujące i rzeczowe, że nie wywołały żadnej dyskusji i zakończyły się udzieleniem usępującemu Zarządowi Głównemu absolutorjum przez aklamację.

Przeszło 40 wniosków i rezolucyj, przedłożonych pełnemu Zjazdowi przez Komisję, przekazano Zarządowi Głównemu do rozważenia i ewentualnego wprowadzenia w życie. Szereg rezolucyj, o charakterze ideowym i gospodarczym stać się ma wytycznymi dla dalszych prac Stowarzyszenia.

Obrady zakończyły się uchwaleniem wysłania depesz hołdowniczych do p.p. Prezydenta Rzplitej, Pierwszego Marszałka Polski, Prezesa Rady Ministrów, Ministra Spraw Zagranicznych, Ministra Spraw Wewnętrznych, płk. Sławska, oraz do Zarządu Głównego bratniego Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce.

NOWY ZARZĄD GŁÓWNY

Jako wyraz uznania dla pracy usępującego Zarządu Głównego Walny

Zjazd Delegatów przyjął przez aklamację projektowaną przezeń listę kandydatów do nowych władz Stowarzyszenia. W ten sposób do Głównego Zarządu weszli pp.: mjr. pil. rez. dyr. Ludwik Zajfert, jako prezes; por. rez. dyr. Czesław Uhma, ppor. rez. inż. Stefan de Holtorf, kpt. inwalida wojenny przemysłowiec Stefan Zygałdewicz, inż. Tadeusz Sierakowski i inni.

Dotychczasowy przewodniczący usępującego Zarządu, którego kandydatura do nowych władz nie była stawiana na jego wyraźne życzenie, wszedł do Zarządu jako jeden z członków, w celu podkreślenia ciągłości prac Stowarzyszenia, a ponadto został wybrany przez aklamację na członka honorowego, co dało okazję starej braci żołnierskiej do owacji, które wyraziły się wznowieniem go w górę.

Wspólna biesiada i ochotcza zabawa zakończyły Zjazd, a werwa i humor, jakie panowały, były dowodem, że uczestnikom b. Armii Polskiej we Francji daleko jeszcze do tego, by zasłużyć na nazwę weteranów — w istotnym jej znaczeniu.



ZJEDNOCZONA FABRYKA ŻARÓWEK S.A.
NAJSTARSZA PLACÓWKA PRZEMYSŁU
ŻARÓWKOWEGO W POLSCE
TUNGSRAM
MARKA CZOKŁOWA



W świecie zamaryłych oczu *Dans le monde des yeux éteints*

Au congrès des délégués de l'Union des Soldats Aveugles, tenu le 9 de ce mois à Wilno, le général Górecki, Président de la Fédération s'est fait représenter par le rédacteur de la Re-

Wilno. 8.XII.1934 r.

Przeżywam już 9-tą z rzędu godzinę w świecie zamaryłych oczu. Toczą się w tej chwili obrady Zjazdu delegatów Związku Ociemniałych Żołnierzy. Patrzę na nie z wysokości Prezydium Zjazdu, dokąd wola zebranych powołała mnie, jako przedstawiciela prezesa Federacji gen. Góreckiego. Obok mnie prezes honorowy Zjazdu gen. Żeligowski, po którego prawicy siedzi kol. Rudowski, por. rez. i radca Min. Opieki Społecznej, wybrany przewodniczącym obrad zjazdowych.

Przedemną świat zamaryłych oczu. Tylko z co drugiego krzesła patrzą żywe oczy — to przewodnicy ociemniałych — reszta zaś, to tamci, niewidomi.

Jest ich pewnie około setka. Na każdej piersi po kilka odznaczeń bojowych, pod którymi często widzi się złoty krzyż federacyjny — wymowny dowód współpracy z Federacją na polu kapitalizacji wewnętrznej.

Siedzą skupieni, jakby bez ruchu wchłaniając w siebie słowa, które padają z trybuny. Sporo okularów ciemnych zakrywa tragedję życia. Dużo zamkniętych powiek nadaje twarzom tym obraz olimpijskiego spokoju. Najokropniejsze jednak są te otwarte oczy, w których już nie ma wyrazu życia, oczy zastygłe w krzyku jakby z wyrzutem bolesnym, za co je to spotkało...

Jest już po pierwszej części zjazdu, w której było sporo przemówień powitalnych, a wśród nich nie zabrakło dwóch głosów przedstawicieli Federacji: podpisanego w imieniu prezesa gen. Góreckiego i prezesa wojewódzkiego dr. Góry.

Dygnitarze wileńscy już wyszli. Był arcybiskup ks. Jałbrzykowski, wicewojewoda Jankowski, prezydent miasta dr. Maleszewski i i.

vue „La Nation et l'Armée” qui publie dans ces pages ses impressions des quelques heures passées dans le monde des yeux éteints.

Toczy się teraz dyskusja nad sprawozdaniem prezesa Związku Ociemniałych Żołnierzy, posła mjr. Wagnera, który raz po raz jest przedmiotem owacji ze strony kolegów z zjazdu. Inaczej się nie mówi o nim, jak tylko „nasz kochany prezes”. Jego wysoki autorytet łagodzi rozgorzczenie, którego nie brak wśród inwalidów, dotkniętych niejednym dekretem oszczędnościowym.

Obawiają się, czy im następny dzień nie przyniesie okrojonej renty. Sprzeciwiają się dalszej rewizji aktów inwalidzkich. Żalą się na wolny handel wyrobów Monopolu Tytoniowego, na nowy system nadawania koncesji monopolowych, który krzywdzi inwalidów.

W tej chwili pada mocny głos ociemniałego kolegi Koralewskiego z Poznania:

— Jeżeli poległym stawia się kosztowne pomniki, to my, jako żywe pomniki, mamy prawo domagać się możliwości egzystencji!

Sala huczy od oklasków — nic dziwnego, to przecież tak wymowne. Albo, czy można odmówić słuszności jaskrawemu zresztą argumentowi ociemniałego na wojnie nauczyciela z Sanoka p. Diwana, który woła:

— Przecież istnieje Towarzystwo ochrony zwierząt, żeby je nie maltretować, a tu jednym pociągnięciem pióra przekreśla się egzystencję najciężiej poszkodowanych.

— W biurach, wydają o nas orzeczenia ludzie, którzy prochu nie wachali — mówi wśród powszechnego aplauzu sal i ociemniały i pozbawiony obu rąk in-

walida Michałowski z Płocka — tam siedzą młodziki, którzy nie mają zielonego pojęcia, co Polska kosztowała! Niech to robią byli wojskowi, do których mielibyśmy zaufanie.

Prezes Wagner w związku z tem stwierdza, że podczas ostatniej audjencji na Zamku także Pan Prezydent podziela tę samą opinię, iż mający decydujący głos w najwyższej instancji inwalidzkiej urzędnik powinien sam być byłym wojskowym.

Mimo tylu utyskiwań — zresztą najzupełniej słusznych — to właśnie środowisko nie daje się żadnemu ugrupowaniu b. wojskowych wyprzedzić w spełnianiu obowiązków względem Państwa. Wiemy o tem ze stałej obserwacji działalności Związku Ociemniałych Żołnierzy, który zawsze pierwszy staje na każde wezwanie do ofiarności na cele państwowe i społeczne, a na Zjeździe to obywatelskie stanowisko ogółu inwalidów naszych podkreślił jeszcze dobitniej w przemówieniu swem powitalnym wiceprezes Komitetu Wykonawczego Związku Inwalidów Wojennych poseł Fajk, mówiąc:

— Nie jesteśmy żadnymi ofiarami wojny. Protestujemy przeciw tej nazwie. Nie chcemy, by się nad nami litowano. Chcemy, by nas uważano za równych z innymi obywatelami kraju.

To ich stanowisko wyczuwa się zresztą na każdym kroku, w każdej rozmowie. Nie chcą istotnie, by się nad nimi litowano. Reagują, jak najżywiej — na wszystko, co się w kraju dzieje. Straciwszy światło oczu, mają wysubtelnione inne zmysły. Widzą bystrzej wzrokiem ducha i czują wszystko głębiej, niż my widzimy. Każda para ich biednych, zamaryłych oczu warta jest więcej, niż nasze dziesiątki i setki par...

Oto garść impresji, pisanych na gorąco na sali obrad pod wrażeniem jej atmosfery. Na resztę sprawozdania z tego niezapomnianego Zjazdu będzie czas i miejsce w następnym numerze.

Wł. D.-W.



Prezydium Zjazdu Ociemniałych Żołnierzy.
Bureau du Congrès des Soldats Aveugles

Od prawej: prezes Koła Wilno Borysiewicz, mjr. Dunin-Wasowicz, por. Rudowski, gen. Żeligowski, poseł mjr. Wagner. Pankowski, Jaroszewicz.

UNJA ZWIĄZKÓW OBROŃCZYŃ OJCZYZNY

Section nationale polonaise de la Fidac Auxiliaire

Polska Sekcja Narodowa Fidac Auxiliaire nosi w Polsce nazwę „Unja Związków Obrońców Ojczyzny”. W skład jej wchodzi 14 stowarzyszeń kobiecych, a mianowicie: stowarzyszenia t. zw. historyczne, t. j. te, których członkinie brały udział w Wielkiej Wojnie, stowarzyszenia już zamknięte, oraz szereg stowarzyszeń, będących w pełni rozwoju, opartego na dopływie wciąż świeżych, młodych sił. Jednak podstawą rozwoju tych ostatnich stowarzyszeń i przyszłości, którą ich członkinie tworzą, będą bohaterskie wysiłki tych, które należą do stow. historycznych. W ten sposób łączą się w obrębie Unji przeszłość z teraźniejszością i przyszłością w jeden nierozdzielny łańcuch, czyniąc z niej organizację żywą i ściśle związaną z aktualnymi zagadnieniami naszego narodu i państwa.

Osiem Komisji Unji podzieliło między siebie pracę, wynikającą z tych zagadnień. Są to:

Komisja Pracy Społeczno-Oświatowej, której główną troską jest młodzież, jej wychowanie obywatelskie.

Komisja Samopomocy, która niesie pomoc potrzebującym jej członkiniom Unji.

Komisja Historyczno-archiwalna, mająca na celu zbieranie i opracowywanie materiału, dotyczącego działalności

Stowarzyszeń historycznych.

Komisja Budowy Domu, której wysiłki zmierzają do zrealizowania Domu-pomnika kobiet poległych w walkach o niepodległość.

Komisja Pomocy Bezrobotnym, która pragnie ulżyć nędzy bezrobotnych.

Komisja Finansowa, która szuka źródeł dochodów potrzebnych do realizowania zamierzeń Unji.

Komisja Klubowa, która organizuje życie towarzyskie Klubu, wreszcie

Komisja Prasowa-propagandowa, której zadaniem jest obsługiwanie prasy zarówno krajowej jak i zagranicznej w zakresie kompetencji Unji, oraz propagowanie haseł Fidac Auxiliaire.

Przewodnicząca Unji Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, która od najwcześniejszych lat swej młodości pracowała dla Polski, a w czasie wielkiej wojny kierowała oddziałem Kurjerów i Brygady, jest dzisiaj najgorliwszą opiekunką i protektorką młodzieży, zwłaszcza młodzieży przedmieść, młodzieży zaniedbanej, potrzebującej najbardziej może Jej opieki. Marszałkowa jest duszą i projektodawczynią rozlicznych prac Unji, nad których wykonaniem osobiście czuwa.

Ten krótki przegląd zakresu prac Unji świadczy wymownie o jej żywotności i o możliwościach rozwoju na przyszłość.

La Section Nationale Polonaise de la Fidac Auxiliaire s'intitule en Pologne „Union des Associations Polonaises des Anciennes Défenseurs de la Patrie”. „L'Union” comprend quatorze associations féminines. Ce sont, comme les autres Sections Nationales, d'abord les associations dites historiques, c'est à dire celles dont les membres ont pris part à la Grande Guerre, donc déjà closes et où les jeunes n'ont point d'accès. Outre cela, il y a aussi des associations récentes d'après guerre où les jeunes affluent et qui sont en pleine évolution. Cependant l'avenir envisagé par les membres les plus jeunes de ces associations est le fruit du généreux dévouement patriotique de celles qui font partie des associations dites historiques ou bien qui en auraient fait partie si elles étaient en vie. Tout ce qu'elles ont vécu les oblige elles-mêmes aussi bien que celles qui sont formées par les récits des actions de leurs aînées.

Cette continuité des idées et des événements fait de „l'Union” une organisation qui ne se laisse pas dépasser par la vie et qui est pressée d'entrer dans l'avenir en enjambant le passé et le présent.

Le degré de l'évolution d'une nation peut être évalué selon le niveau du développement de sa jeunesse. Voilà pourquoi c'est la jeunesse qui est surtout l'objet de l'activité de „l'Union”. Celle-ci se rend parfaitement compte que la jeunesse c'est l'avenir et que les idées qui président à la création d'un avenir meilleur et qui sont nées au contact des misères de la guerre, ne seront réalisées qu'avec le concours de la jeunesse. C'est cette considération qui détermine le travail de „l'Union” au bénéfice de la jeunesse. Ce travail est dirigé par une des commissions, à savoir par „la Commission du Travail Social et Civique” qui organise des conférences pour la jeunesse et des enquêtes auprès de celle-ci.

Dernièrement la Commission en question a organisé une suite de conférences au sujet de l'héroïsme et une enquête sur le genre d'héroïsme préféré par la jeunesse.

Le choix même des conférences

et des enquêtes doit figurer un point jeté entre le passé et l'avenir. Ainsi l'héroïsme d'hier éveille dans la jeunesse le désir de sauvegarder la paix et l'idée de l'importance de celle-ci, tandis que, par juxtaposition, l'idéal de l'héroïsme de l'avenir fait naître l'admiration de la grandeur de l'esprit humain, le respect de l'homme, la foi en ses propres forces et l'avenir glorieux de la Pologne.

C'est „l'Union” qui a suggéré à la jeunesse polonaise, communiant dans l'esprit avec celle du monde entier, l'idée de célébrer „la Fête de la Paix”.

Le jour de cette fête on dépose sur le Tombeau du Soldat Inconnu des couronnes de pavots rouges symbole du sacrifice et du dévouement. De nombreuses légions de jeunesse défilent chaque année devant le Tombeau en présence de Mme la Maréchale Piłsudska, présidente de „l'Union”. Une forêt de drapeaux scolaires

ainsi que des drapeaux de la jeunesse étrangère habitant en Pologne s'inclinent devant le Tombeau comme s'ils faisaient le vœu de la paix et de la fraternité des peuples.

Outre cela, les associations qui font partie de „l'Union”, s'adonnent à l'éducation de la jeunesse dans d'excellentes écoles enfantines, dans les écoles primaires et secondaires, dans des foyers des éclaireurs, des bibliothèques, des clubs des écoles d'éducation physique, des camps et des colonies des vacances e. a.

Les soins de „l'Union” ne s'adressent pas aux seuls enfants des anciens combattants et des militaires actuels. Elle embrasse aussi dans son activité les faubourgs avec leur population des sans-travail avec une jeunesse qui a le plus grand besoin de se sentir guidée par une main amie et par un cœur compréhensif.

Ces derniers temps la Commission a fixé son attention sur

l'affaire du choix et de l'examen des tableaux de cinéma pour la jeunesse.

L'étude et l'approfondissement des idées que „l'Union” s'efforce d'inculquer à la jeunesse demande des matériaux auxiliaires. Pour un grand nombre de filles et de garçons cela peuvent être des matériaux historiques relatifs à l'activité des associations qui forment „l'Union”. Une Commission Historique s'occupe de la création des archives, de la réunion et de l'étude de ces matériaux.

Pour honorer la mémoire des femmes mortes pour la Patrie, „l'Union” a décidé de leur élever un monument, mais fidèle à ses principes qui visent l'avenir, elle n'a pas voulu lui donner la forme d'une construction inutile, d'un amas de pierres et de blocs de marbre. Elle y a préféré une Maison destinée à la jeunesse. Cette Maison consacrée à la mémoire des disparues doit rendre service aux vivants, être le lieu d'un travail intense qui reliera indissolublement la mort à la vie et le passé à l'avenir. C'est en vue de la réalisation de ce projet que s'est constituée „la Commission de la Construction de la Maison”.

À côté de l'asile pour les vétérans de la Grande Guerre la Maison abritera les bureaux de „l'Union”, une pension pour la jeunesse, des clubs, des salles de lecture, des bibliothèques, des salles de gymnastique, des chambres de consultation pour le service social e. a.

Les autres commissions de „l'Union” qui sont au nombre de huit se sont chargées des devoirs sociaux de nature diverse imposés par la vie.

C'est ainsi que „la Commission des Secours” aux membres de la Fidac et à leurs familles s'entretient pour chercher du travail à ceux qui n'en ont plus et tâche d'assurer l'existence des invalides.

Dernièrement la Commission a organisé une Caisse d'Epargne basée sur la coopération.

Cette Commission est une espèce de baromètre marquant les variations de la pression des malheurs, de la misère, des tragédies qui se jouent au sein de la société de „l'Union”. Elle va



Madame la Maréchale Alexandra Piłsudska
Présidente de la Section Nationale Polonaise de la Fidac Auxiliaire.

au plus pressé, là où l'appellent les sans-travail et les sans-foyer, les malades, les affamés de pain et de cœur.

„La Commission des Secours aux Sans-Travail” récemment constituée exerce une activité pareille mais en dehors des membres de „l'Union” et de leurs familles. Son travail sera très important et très difficile et elle réunira tous ses membres particulièrement sensibles à cette plaie d'après-guerre qu'est le chômage.

„La Commission des Finances” est l'âme de toutes les initiatives puisque c'est elle qui se charge de fournir les fonds nécessaires pour leur réalisation.

„La Commission du Club” est le centre de la vie de société des membres de „l'Union”.

Aux soirées qu'elle organise le temps passe rapidement à causer devant une tasse de thé et à jouer au bridge.

Mais ces réunions ont aussi été conçues comme un moyen de se connaître mutuellement et de resserrer les liens de l'amitié et de la communauté des idées. Elles sont une occasion d'échanger des idées et de former des vues communes concernant les problèmes actuels de la vie sociale et politique, de chercher enfin les moyens de satisfaire les besoins de la nation les plus urgents. C'est également cette même considération qui préside au choix des conférences qui remplissent une partie de ces soirées.

„L'Union” n'est pas seulement une association d'un caractère national; elle est en même temps

une section nationale d'une organisation internationale. Cette particularité détermine un autre genre de son activité, à savoir son travail sur le terrain international. C'est „la Commission de la Presse” qui s'en charge.

Parmi les travaux de la Commission citons: le soin d'organiser à l'étranger des conférences sur la Pologne, des expositions et d'autres manifestations; l'organisation des excursions, l'établissement des rapports avec les femmes des autres pays; la diffusion des principes de la Fidac dans le pays et à l'étranger; les soins visant à la collaboration et au rapprochement des femmes du monde entier, enfin la propagande des idées de paix et de la fraternité de tous les peuples du monde.

La présidente de „l'Union” madame la Maréchale Piłsudska

qui a participé au travail de la libération à l'époque de la terreur russe et qui a dirigé pendant la guerre l'activité des émissaires féminins de la Première Brigade des Légions Polonaises; qui est aujourd'hui la protectrice la plus zélée de la jeunesse, peuplant les faubourgs, des enfants sans foyer et des adultes sans travail veille personnellement sur les travaux menés par „l'Union” en est l'âme, l'inspiratrice et l'exécutrice.

Cette rapide revue de l'activité de „l'Union” est un témoignage éloquent qui nous fait comprendre à quelle profondeur les idées directrices de cette association ont poussé leurs racines non seulement dans le passé, mais aussi dans le présent et l'avenir.

Stefanja Krasowska.

Poświęcenie herbaciarni Unji Z. O. O.

Dnia 2 grudnia w niedzielę o godz. 11 w południe odbyło się poświęcenie Herbaciarni dla bezrobotnej inteligencji, założonej przez Komisję Samopomocy w czerwcu b. r.

Aktu poświęcenia dokonał ks. Mościcki w obecności p. Marszałkowej Piłsudskiej, Prezydium Unji, przewodniczących Komisji i Stowarzyszeń, członków Komisji Samopomocy i zaproszonych gości.

Po przemówieniu ks. Mościckiego, który podkreślił dobrze zrozumiany przez Unję obowiązek państwowo-społeczny, zabrała głos w imieniu Komisji Samopomocy p. Leokadja Sliwińska. Dając krótki przegląd działalności Herbaciarni, oraz wskazując na cele jej twórczy, pragnących nie tylko umożliwić bezrobotnej inteligencji nabycie zdrowego, i taniego pożywienia, ale dać im również możliwość korzystania w długie wieczory zimowe z ciepłej świetlicy, zaopatrzonej w pisma, gazety, książki, radio i gry towarzyskie.

Imieniem bezrobotnej inteligencji zabrał skolei głos p. Czesław Kowalski, dziękując kierownikom i opiekunom Herbaciarni za ich bezinteresowną pracę.

Fotografia nasza przedstawia Marszałkową Piłsudską w otoczeniu zaproszonych gości po akcie poświęcenia Herbaciarni.

O organizacji Herbaciarni, wydajności jej pracy pisaliśmy w Nrze 16 w artykule p. t. „Nasza Herbaciarnia”.



Pani Marszałkowa Piłsudska (X) z prawej strony p. Konopacka, kierowniczka Herbaciarni, p. Zmudowska, skarbniczka i p. Sliwińska, zast. przewodniczącej Komisji Samopomocy. Z lewej obok p. Marszałkowej p. Fabierkiewiczowa, przewodnicząca Komisji Samopomocy.

La Maréchale Piłsudska (x) préside à l'inauguration de la cantine pour chômeurs

Jeszcze jedna placówka

Praca świetlicowa jest jedną z gałęzi pracy Unji, mającą przed sobą duże widoki rozwoju.

Lecz jak w każdej innej, tak i w tej pracy, powodzenie jej zależy od fachowości i znajomości rzeczy osób, zajmujących się nią. Z tego założenia wychodząc, zorganizowała Unja Z. O. O. na skutek inicjatywy Stow. b. Drużyniaczek w przy pomocy Polskiego Białego Krzyża „Kurs dla opiekunek i opiekunów świetlic”.

Otwarcie kursu odbyło się w poniedziałek dnia 3.XII o godzinie 16.30 przy udziale przeszło 30 słuchaczy. Otwarcia dokonała imieniem Prezydium Unji p. Statlerówna, dając w swym przemówieniu treściwy zarys historii ruchu świetlicowego, oraz naświetlenie społecznego znaczenia tego typu pracy.

Pierwszy wykład wygłosiła p. Početowska, na temat „Znajomość środowiska społecznego jako punkt wyjścia dla pracy społeczno-oświatowej”.

Wykłady Kursu odbywają się w lokalu Unji: Żórawia 2 w poniedziałki, czwartki i piątki i trwać będą od 3.XII — 17.XII 34 r. oraz od 17.1 — do 7.II 1935 r.

Opłata za cały kurs wynosi 5 zł.

W poniedziałek 17 bm. mówić będą: od g. 17 — 17.50 p. Kamińska o wychowaniu fizycznym w świetlicy i od g. 18 — 18.45 p. Markowski o świetlicach strzeleckich. Tegoż dnia w Cyfadeli od g. 19 — 19.50 p. Tazbir o gawędach w świetlicy.

KRONIKA

KONFERENCJE WYCHOWAWCZE

W piątek dn. 14 grudnia b. r. o godz. 18-tej w lokalu Unji (Żórawia 2) Związek Nauczycielstwa Polskiego, Zręb, Zespół rodziców przy Tow. Osiedle i Tow. Opieka zwołują konferencję pod tytułem „Problemy wychowawcze w dobie obecnej”.

Poruszone będą następujące zagadnienia: 1) Prawo i rzeczywistość, 2) Bić, albo nie bić (kary fizyczne), 3) Karność jako czynnik wychowawczy, 4) Znaczenie autorytetu w wychowaniu.

Przemawiać będą: pp. Jadwiga Michałowska, Wanda Woytowicz-Grabinska, Jadwiga Lubecka, Czesław Babicki, Józef Włodarski.

ZEBRANIE ZARZĄDU UNJI

Dnia 30.XI odbyło się w Belwedrze o godz. 5-iej pod przewodnictwem Marszałkowej Piłsudskiej zebranie Zarządu Unji przy współudziale Prezydium, Przewodniczących Komisji oraz delegatów Stowarzyszeń. P. Wanda Pełczyńska, stała delegatka Unji na zebrania międzynarodowe, składała sprawozdanie z wrześniowego Kongresu Fidac Auxiliaire w Londynie.

Następnym punktem porządku dziennego była dyskusja nad sprawozdaniami Komisji, złożonymi poprzednio zarządom Stowarzyszeń, wchodzących w skład Unji, oraz upełnianie tych sprawozdań przez prze-

wodniczące Komisji i udzielanie wyjaśnień na zadawane pytania.

Z KOMISJI SAMOPOMOCY

Dnia 29 listopada odbyło się kolejne zebranie Komisji Samopomocy Unji, na którym kierowniczki poszczególnych podkomisji składały sprawozdania ze swych działalności. Szczególne zainteresowanie wzbudziło sprawozdanie dr. Znaniewskiej o uzyskanych możliwościach w zakresie leczenia i porad lekarskich, oraz o lekarkach, które zgłosiły swą bezinteresowną pomoc dla członkiń Unji. Omawiano również sprawę urządzenia wieczery wigilijnej w Herbaciarni dla bezrobotnej inteligencji. Rozdano członkiniom Komisji Listy, uprawniające je do zbierania składek pieniężnych i w naturze na cel powyższy. Nie wątpimy, że wszystkie członkinie Unji, zechcą składać swe datki i dary i w ten sposób umożliwić Komisji realizację pięknego zamierzenia.

Z ŻYCIA KLUBU

Dnia 4.XII odbył się w Klubie za poprowadzonym odczyt p. Sliwińskiej na temat prac Komisji Pomocy Bezrobotnym. Prelegentka przedstawiła w żywych słowach dzieje powstania szkoły w Kole dla dziewcząt rodzin bezrobotnych, dzieje walk o jej utrzymanie, rozwój i zapewnienie pracy lub dalszej nauki jej wychowankom.

Wśród poważnej a ożywionej rozmowy na powyższe tematy zebranie przeciągnęło się do późnego wieczora.

Dnia 11-go bm. odbył się w Klubie o godz. 8-iej wiecz. Koncert kompozytorów polskich, o którym napiszemy obszerniej w następnym numerze.

Pożyteczna inicjatywa

W styczniu b. r. otwarta została przy świetlicy Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny — biblioteka dla bezrobotnych członków Federacji. Zorganizowały ją inicjatorzy: członkinie klubu byłych Drużyniaczek przy czynnym poparciu p. płk. Zagórskiej (lokal, subwencja pieniężna) i współpracy Peowiaczek. Drużyniaczek i Peowiaczek.

Księgozbiór Biblioteki składał się początkowo z dzieł zakupionych za przeznaczoną przez sekcję świetlicową na ten cel sumę — 100 zł., oraz książek zgromadzonych drogą zbiórki książkowej wśród znajomych, a poddanych starannej selekcji. Później na skutek starań sekcji bibliotecznej ofiarowało Ministerstwo W. R. i O. P. dwukrotnie komplety książek w łącznej sumie 107 dzieł wart. 625,52 zł.

Bibliotekę zorganizowano według wzorów Poradni Bibliotecznej. Wszelkie prace związane z organizacją i prowadzeniem biblioteki wykonywują

Z ŻYCIA STOW. B. KURJEREK

Dnia 7.XII odbyło się w Belwedrze o godz. 6 wiecz. pod przewodnictwem p. Marszałkowej Piłsudskiej posiedzenie Zarządu Stow. b. Kurjerek.

Miedzy innymi sprawami omawiana była sprawa przyszłego Zjazdu b. Kurjerek, jego organizacja oraz porządek dzienny.

Pożyteczna inicjatywa

honorowo członkinie Sekcji bibliotecznej w liczbie 10 osób w posród b. Drużyniaczek i Peowiaczek.

Biblioteka jest otwarta przez 5 dni w tygodniu po 2 godz. dziennie.

Napływ czytelników jest znaczny, ale skład osobowy stale się zmienia. Do chwili obecnej zanotowano w księdze ewidencyjnej przeszło 140 czytelników.

Sekcja biblioteczna pracuje stale nad powiększeniem i rozwojem biblioteki. Opracowuje projekt planowego powiększania księgozbioru, i uprzedzenia o czytelnikach przez odpowiednio opracowane katalogi działowe (obecnie dla użytku czytelników istnieje tylko katalog alfabetyczny).

Planuje się też zaopatrzenie biblioteki w komplet książek dla dzieci i młodzieży, aby uczynić zadość licznym zapotrzebowaniom w tym kierunku. Dalszym etapem rozwoju biblioteki będzie założenie czytelnicy czasopism.

Na różnych odcinkach Federacji

Différents secteurs de l'activité de la Fédération

Dans cette section sont publiées des nouvelles concernant l'activité des sections particulières de la Fédération de la capitale et des chefs

lieux de voievodie et de starostie. La section de Żyrardów annonce aujourd'hui la création d'une école pri-

maire du soir pour adultes, le Comité de la Voievodie de Varsovie demande l'intensification de l'action d'éducation physique et de préparation militaire.

Les illustrations présentent les solennités de la Fête de l'Indépendance dans la voievodie de Varsovie.

Otwarcie lokalu Federacji Stołecznej

Zarząd Stołeczny Federacji urządza dnia 14 b. m. o godz. 18^{ej} uroczystość otwarcia nowego swego lokalu przy ul. Lwowskiej 13.

Program uroczystości obejmuje: 1) zagajenie prezesa Zarządu Stołecznego,

wiceprezydenta Olpińskiego, 2) przemówienie przedstawiciela Zarządu Głównego Federacji i 3) referat wiceprezesa Zarządu Stołecznego p. Relidzińskiego o założeniach ideowych Federacji Stołecznej.

Na froncie walki z analfabetyzmem

Zarząd Powiatowy Federacji P. Z. O. O. w Żyrardowie w porozumieniu z ośrodkiem grupy „Zrębu” i Zarządem Ogniska Związku Nauczycielstwa Polskiego, powołał do życia 7 klasową szkołę dla dorosłych, której zarząd objęła Komisja Oświatowa Ogniska Zw. Nauczycielstwa Polskiego, a kierow-

nictwo kol. Franciszek Karaś, kierownik szkoły powszechnej.

Zadaniem szkoły tej i jej personelu nauczycielskiego będzie zewidencjonowanie analfabetów i półanalfabetów na terenie miasta i przeprowadzenie skutecznej walki z analfabetyzmem.

Warszawski Zarząd Wojewódzki

W dniu 8 grudnia r. b. odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego Federacji P. Z. O. O., w którym wzięli udział: prezydent Zarządu w osobach prezesa dr. Szymańskiego oraz pp. Ściwarskiego, Dublasiewicza, Miedzianowskiego, Piotrowskiego i Podózerwińskiego, przedstawiciele Związków: Legionistów, Peowików, Sybiraków, Oficerów Rezer-

wy, Inwalidów Wojennych, Stow. Weteranów b. Armii Polskiej we Francji, Żydów b. Uczestników walk o niepodległość i Zw. Ochotników Armii Polskiej, oraz po dwóch przedstawicieli Zarządów Powiatowych Federacji reprezentujących Włocławek, Kutno, Mińsk Maz., Żyrardów, Grodzisk Maz. Pruszków, Aleksandrów Kujawski, Skierniewice, Radzymin, Pułtusk i Wołomin.

Posiedzenie zagał prezes dr. Szymański, który określiwszy cel zebrania zakończył okrzykiem na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego.

Skołoi kpt. Iskierko, szef sztabu Komendy Głównej Zw. Rezerwistów, wygłosił obszerny referat, w którym omówił sprawę W. F. oraz to co w tej dziedzinie Zw. Rezerwistów uczynił i w najbliższej przyszłości zamierza uczynić.

Po referacie wywiązała się obszerna dyskusja w której poruszono między innymi sprawy P. W., ale również szereg zagadnień z dziedziny pracy kulturalno-oświatowej, oraz bezrobocia.

Następnie sprawozdanie z działalności poszczególnych Zarządów Powiatowych złożyli pp. Robakiewicz z Kutna, Sawiński z Pruszkowa, maj. Rucki ze Skierniewic, p. Maliński z Wołomina, oraz kpt. Juon z Żyrardowa, — poczem zebrani jednomyślnie uchwalili wnioski zaproponowane przez prezydium. Wnioski te brzmią:

1) Zarząd Wojewódzki Federacji P. Z. O. O. w Warszawie określa już obecnie swoją rolę na terenie P. W. i W. F. następująco:

W stosunku do przysposobienia wojakowskiego, wpływać przez wszystkie zrzeszone w Federacji związki na własnych członków i szersze masy społeczeństwa w kierunku pogłębienia ich wiadomości z dziedziny obrony kraju i przygotowania całego społeczeństwa do tej obrony.

Opierając się na dorobku ideowym, zdobytym ciężkim trudem w walkach o niepodległość, przodować w pracy ideowo-społecznej, zwracając przede wszystkim uwagę na organizację o charakterze aktualnym, wchłaniając w swe szeregi nowe siły i dbając o przygotowanie swych członków do obrony kraju.

Dążyć do wzmocnienia działalności wyszkoleniowej w związkach rezerwowych, udzielając im wszelkiej niezbędnej pomocy i poparcia w tym celu postanawia:

a) wezwać prezydium Zarządu o spowodowanie mianowania inspektora

ów wojewódzkiego i powiatowych inspektorów P. W. i W. F. Federacji.

b) wezwać Prezydium Zarządu do poczynienia niezbędnych kroków dla spowodowania opracowania programu i instrukcji przez P. W. i W. F. dla Zarządów Powiatowych Federacji.

c) wezwać Prezydium Zarządu wojewódzkiego, aby zwrócił się do odpowiednich władz o spowodowanie, by w budżetach P. W. i W. F. przewidywano pewne sumy na prace P. W. i W. F. prowadzone na terenie Federacji.

2) Zarząd Wojewódzki Federacji, stwierdzając wagę zcementowania frontu b. wojskowych oraz podniesienia jego roli i znaczenia w życiu społecznym wzywa Zarządy Powiatowe do stworzenia wspólnych federacyjnych lokalów organizacyjnych.

3) Zarząd wojewódzki uważa za konieczne powołanie przez wszystkie Zarządy Powiatowe referentów prasowych.

4) Zarząd wojewódzki wzywa Zarządy Powiatowe do jaknajszerszego wykorzystania pisma federacyjnego „Naród i Wojsko”.

Na tem posiedzenie zakończono.

Obchody 11 listopada w województwie warszawskim

Staraniem lub przy współudziale Federacji Powiatowych odbyły się ku uczczeniu Święta Niepodległości uroczystości w następujących miastach:

Płock. — Prezes Federacji wygłosił przemówienie do zebranych przedstawicieli związków sfederowanych. Po nabożeństwie drugą mowę wygłosił dowódca garnizonu. Z kolei starosta dokonał dekoracji Krzyżem Zasługi szereg osób za pracę społeczną. Wśród odznaczonych było 2-sch federantów: dyr. Wł. Wróbel, ze Związku Oficerów Rez. i L. Fuz — ze Związku Peowików. Po dekoracji odbyła się defilada wojska, organizacji wojskowych i b. wojskowych. Po południu w lokalach szkolnych wygłoszono odczyty, wieczorem akademja w teatrze.

Kutno-powiat. Obchody w Żychlinie i Krośniewicach. Nabożeństwo, defilady, akademje, zabawy ludowe.

Włocławek. — Federacja współpracowała w Komitecie, założonym z inicjatywy BBWR. Capstrzyk i pochód pod Krzyż Powstańców 1863 r. Wieniec pod pomnikiem poległych w r. 1920. Nabożeństwo. Pochód na Stary Rynek, przemówienie. Defilada pod pomnikiem Marszałka Piłsudskiego. Wieczorem iluminacja.



Płock



Płock



Święto Niepodległości w Kutnie

Fragment jednej minuty ciszy ku uczczeniu 16-lecia Niepodległości. Na zdjęciu Uczestnicy Zjazdu Legionistów i Peowików oraz Kawalerów Virtuti Militari i Krzyża Niepodległości.

Na czele stoją: gen. Mackiewicz, ppłk. Sas-Hoszowski, prezes Pow. Federacji P. Z. O. O. i Legionistów Polskich — Oddział Kutno i starosta Pelczyński

Wśród Legionistów i Peowiaków

Parmi les légionnaires et les membres de la POW

Sur initiative du Comité Central, Union des Légionnaires voulant commémorer le 20^{me} anniversaire de la création des Légions a décidé d'ériger à Cracovie, dans le Bois de Wola, un tertre en l'honneur du Maré-

chal Piłsudski. Ce tertre s'élèvera à 400 m au dessus du niveau de la mer et sera de 30 m plus élevé que le tertre de Kościuszko.

A Sosnowiec a été inaugurée une exposition des souvenirs des Légions et en

particulier de la période des luttes pour l'indépendance sur le terrain de bassin de Dąbrowa.

A Kąty a été ouvert un tir du nom du Maréchal Piłsudski.

L'organisation POW invite les com-

battants à boycotter la revue „Wiadomości Literackie” (Nouvelles Littéraires) pour avoir offensé l'armée polonaise.

Budowa kopca Marszałka Piłsudskiego

Pod przewodnictwem prezydenta m. Krakowa dr. M. Kaplickiego obradował 2 grudnia b. r. komitet wykonawczy budowy Muzeum Narodowego w Krakowie. Na obrady przybył m. in. zamiejscowy członek komitetu gen. Wieniawa-Długoszowski z Warszawy.

Uczestnicy zebrania udali się do „Oleandrów” dla zwiedzenia domu im. Marszałka Piłsudskiego, poczem odjechali na wzgórze Sowieniec w lesie Wolskim, celem obejrzenia robót około budowy kopca Marszałka Piłsudskiego.

Wzgórze Sowieniec wznosi się na wysokości 358 m. ponad poziom morza,

o 30 m. wyżej od szczytu kopca Kościuszkowego. Kopiec Marszałka Józefa Piłsudskiego po ukończeniu będzie wznosił się do wysokości 386 m. ponad poziom morza. Do kopca prowadzić będą schody kamienne długości 100 a szerokości 60 m. Całość kopca otoczona będzie wielkim obramowaniem, na którym mieścić się będą urny z ziemią, nadsyłaną z całego kraju i zagranicy.

Zwiedzającym roboty około budowy kopca udzielał objaśnień szef sztabu O. K. V. ppłk. dypl. Tomaszewski, kierownik Sekcji budowy kopca Marszałka Piłsudskiego.

Z Rady Naczelnej Zw. Leg. Pol.

Dnia 30 listopada b. r. odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej Związku Legionistów Polskich, powołanej do życia przez nowy Statut Legionowy.

Obrady zagał prezes Związku płk. Walery Sławek, proponując wybór specjalnej Komisji dla opracowania i przedstawienia na następnym posiedzeniu szczegółowego regulaminu Rady Naczelnej, oraz zaproponował wybór na wiceprezesów Rady Naczelnej gen. Andrzeja Galicę i min. Adama Kocę.

Na przewodniczącego obrad zaprosił gen. Galicę.

Po objęciu przewodnictwa przez gen. Galicę ponownie zabrał głos płk. Sławek, który w dłuższym przemówieniu określił wytyczne Obozu Legionowego w chwili obecnej, omawiając przytem szczegółowo nastroje i metody pracy politycznej społeczeństwa polskiego przed odzyskaniem niepodległości, oraz w czasie istnienia Państwa Polskiego przed i po wypadkach

majowych, a ponadto uwypuklił zadania dla ludzi ze szkoły Komendanta Piłsudskiego.

Po przerwie omówiono szczegółowo sprawy Bratniej Pomocy, oraz sprawy organizacyjne i bieżące.

W dłuższej ożywionej dyskusji poszczególni delegaci Okręgów w nawiązaniu do przemówienia płk. Sławki omawiali sytuację na swoich terenach.

Dyskusja wykazała całkowite zrozumienie linii wytycznej, wskazanej przez płk. Sławka.

Wedle par. 68 statutu w skład Rady Naczelnej wchodzi: prezes Związku, który jest też prezesem Rady Naczelnej, Wydział Wojskowy Zarządu Głównego (t. j. prezesi, wiceprezesi, generalny sekretarz, skarbnik, kierownicy wydziałów), prezesi Zarządów Okręgów i po 1 delegacie okręgów od każdego rozpoczętego tysiąca członków, oraz przewodniczący Gł. Sądu Koleżeńskiego i Gł. Komisji Rewizyj-

Wystawa pamiątek legionowych

Wczoraj odbyło się w Sosnowcu uroczyste otwarcie wielkiej historycznej wystawy legionowej, połączonej z wystawą plastyków-legionistów.

Na uroczystość przybyło około 1000 osób z woj. kieleckiego i śląskiego.

Otwarcia wystawy w gmachu ratusza dokonał prezes Okręgu Związku Legionistów poseł dr. Gosiewski. Następnie przemawiał gen. Galica, który w serdecznych słowach wspominał, że z Zagłębia wyszło wielu wybitnych żołnierzy legionowych.

Po części oficjalnej uroczystości goście zwiedzili wystawę, która przedstawia się niezwykle okazale. Poza setkami cennych eksponatów wystawionych już w Krakowie na wystawie znajduje się wiele pamiątek nowych, użyczonych przez Marszałkową Piłsudską.

Szczególnie interesującym jest dział regionalnych pamiątek i dokumentów z okresu walk o niepodległość w Zagłębiu Dąbrowskiem w latach 1904 do

1918, obficie obelany przez prywatnych posiadaczy dokumentów i zbiorów.

Wśród tych eksponatów znajduje się wiele białych kruków o dużej wartości historycznej.



Rada Naczelna Związku Legionistów
Conseil Général de l'Union des Légionnaires
Od lewej: płk. Toruń, poseł Starzak, gen. Galica, płk. Sławek, płk. Różycki

Strzelnica w Kętach

Ku uczczeniu 20-tej rocznicy pobytu I Brygady Leg. Pol. w Kętach dzięki staraniom Komitetu Obywatelskiego pod przewodnictwem burmistrza p. Zajączka, oraz Związków Legionistów, Rezerwistów, Strzelca i innych otwarto z końcem września b. r. strzelnicę im. Marsz. Piłsudskiego.



Obywatele!

Czasopismo warszawskie — „Wiadomości Literackie” w numerze z dnia 11 listopada r. b. wydrukowało artykuł Uniłowskiego pod tytułem „Pierwszy dzień rekruta”, opisujący w uwłaczający godności narodowej sposób i sprzeczny z lojalnością wobec Państwa stosunki rzekomo panujące w Armji Polskiej.

Artykuł ten, który śmiało można nazwać paszkwilem, rzuconym na Armję Polską, tem więcej nabiera znaczenia, że pojawił się on akurat w numerze czasopisma, wydanym na dzień Święta Niepodległości, niepodległości walczącej pod wodzą Komendanta przez naszą Armję, i że pismo to, obliczone jednocześnie i na zagranicę, sprzedawane jest również w stolicach państw europejskich.

W ten sposób potwarz została rzuconą na forum zagranicznym na ostatek i gwarantkę naszej niepodległości oraz dumę Narodu Polskiego, jaką jest nasza Armja.

W czasie, kiedy Państwo Polskie na forum międzynarodowym krok za krokiem wywalcza sobie mocarstwowe stanowisko, pismo wychodzące w

Warszawie, ośmiela się podważać autoritet jego armji, tworzy Ducha i Woli Wodza Narodu.

Wszelkie tłumaczenia się i wyjaśnienia „Wiadomości Literackich” z dnia 2 grudnia r. b., jak i ewentualne późniejsze, są tu próżne i daremne wobec wiele mówiącego samego faktu.

Fakt publicznego urabiania zlej opinii naszej Armji, tak przez autora artykułu jak i przez wydawców „Wiadomości Literackich” nie może ująć uwagi zdrowo i patriotycznie myślącego naszego społeczeństwa i nie może dziś przejść bez echa należycie nienapiętnowany, skoro zagranica niezawodnie zapoznała się już z treścią owego artykułu.

Wobec powyższego my, peowiaci, będący przed dwudziestu laty, wspólnie z innymi bojownikami za wolność Ojczyzny, kadrą naszej dziś publicznie spotwarzanej Armji, stajemy w Jej obronie tak mocno i zdecydowanie, jak wtedy, kiedyśmy stanęli na rozkaz Komendanta do Jej tworzenia!

Wara od godzenia w naszą ambicję i dumę narodową!

Ogłaszamy w ślad za czynną Armją, która należycie ustosunkowała się do

„Wiadomości Lit.”, bojkot tego pisma.

Przez pamięć dla nas świętą na morze serdecznej krwi, wylanej w szeregach Armji na polach chwały, i żyzy naszych matek i żon, oplakujących męczenników-bohaterów za Niepodległą Polskę — wzywamy wszystkie sferderowane polskie związki b. kombatanów do przyłączenia się do tej naszej akcji bojkotowej, czem damy wszyscy dowód, że niezachwianie stoimy w obronie honoru gwarantki niepodległości naszego Państwa.

Wzywamy też do wspólnej akcji całą młodzież polską, by tą drogą zadookumentowała, że drogie jej jest imię Żołnierza polskiego, którego karne szeregi ma ona właśnie z dumą wypełniać.

Wierzmy, że każdy z szanujących się polskich ludzi pióra odmówi temu pismu swojej współpracy.

Wierzmy, że całe społeczeństwo zgodnie odpowie na okrzyk zranionej ambicji narodowej!

Niech żyje Armja Polska i Jej Naczelny Wódz, Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski!

Zarząd Okręgu Stołecznego Związku Peowiaków.

Bojkot „Wiadomości Literackich”

Związek Oficerów Rezerwy R. P.

L'Union des Officiers de Réserve

Le Comité Central de l'Union, en réalisant la devise de l'Union des Légionnaires „On défend la Pologne avec des fusils et non avec des résolutions” a organisé, dans le pays entier, une semaine de propagande du tir. Nous publions ci-dessous les résultats de ces concours dans lesquels la première place a été gagnée par la circonscription de Dantzig.

La circonscription de Varsovie organise, tous les lundis, des conférences pour ses membres. L'Union invite comme conférenciers des personnages de marque du monde politique et littéraire. Ainsi la dernière conférence a été faite

par M. Strasburger, ministre plénipotentiaire, ancien Commissaire Général de la République de Pologne à Dantzig qui a parlé de la situation géographique et de la politique économique de la Pologne, tandis que la conférence prochaine sera faite par Wacław Sieroszewski, président de l'Académie Polonaise.

A Varsovie ont lieu actuellement des cours de perfectionnement pour officiers et aspirants de réserve de toutes armes, ayant pour but de les familiariser avec les nouveaux progrès de la science militaire et de la pratique.

Oficerowie rezerwy na strzelnicy Wyniki Tygodnia Propagandy O. S.

Na podstawie nadesłanych przez Zarządy Okręgowe sprawozdań z zawodów strzeleckich Tygodnia Propagandy O. S. Komisja Kwalifikacyjna ustaliła następującą kwalifikację Okręgów Z. O. R.:

Okręg Gdański za punktów 312 — 1 miejsce i dyplom honorowy.
Okręg Pomorski za punktów 222 — 2 miejsce i dyplom honorowy.
Okręg Lubelski za punktów 104 — 3 miejsce i dyplom honorowy.

Okręg Śląski za punktów 101, okręg Krakowski za punktów 82, okręg Wileński za punktów 67, okręg Poznański za punktów 59, okręg Lwowski za punktów 50,2, okręg Warszawski za punktów 50.

Okręgi Łódzki i Kielecki nie wzięły udziału w zawodach.

W pierwszych korespondencyjnych zawodach strzeleckich o mistrzostwo Z. O. R. ogółem wzięło udział 28 zespołów.

Klasyfikacja zespołów ustalona została jak następuje: Zespół Koła Wejherowo punktów 956 — 1 miejsce; Gdynia punktów 952 — 2 miejsce; Kraków punktów 948 — 3 miejsce; Lwów punktów 944 — 4 miejsce; Gdańsk punktów 927 — 5 miejsce; Katowice punktów 927 — 6 miejsce; Wilno punktów 924 — 7 miejsce; Grudziądz punktów 919 — 8 miejsce; Chełmno punktów 917 — 9 miejsce; Kraków II punktów 914 — 10 miejsce.

Tytuł mistrzowskiego zespołu na rok 1934 uzyskał zespół Koła Wejherowo za punktów 956.

Odczyty w Kole Warszawskim

Ruchliwa Sekcja Odczytowa Okręgu Stołecznego Związku Oficerów Rezerwy R. P. zorganizowała cykl odczytów, z których pierwszy p. t. „Położenie geograficzne, a polityka ekonomiczna Polski” odbył się dn. 3 b. m.

Wobec licznie zgromadzonych oficerów rezerwy z prezesem Okręgu p. wicemarszałkiem Carem na czele, min. Henryk Strasburger omówił zasadnicze wytyczne polskiej polityki ekonomicznej, które dadzą się streścić w tezie, iż zagadnienie zwycięskiej walki z kryzysem redukuje się do zagadnienia stworzenia z naszych kresów wschodnich rynku zbytu dla produkcji kresów zachodnich.

Piękny w formie i jasny w treści odczyt został nagrodzony gromkimi oklaskami.

W dniu 5 b. m. jako dalszy ciąg z cyklu odczytów organizowanych przez Okręg Warszawski Zw. Oficerów Rezerwy, odbył się w lokalu Związku odczyt rtm. rez. red. Adama Romera p. t. „Po bytności ministra Becka w Genewie”.

Nagrodę przechodnią Zarządu Głównego Z. O. R. otrzymuje Okręg Pomorski wraz z dyplomem honorowym.

Dyplom honorowy otrzymuje Okręg Pomorski za wyniki zespołu Koła Gdynia — punktów 952 — II miejsce.

Dyplom honorowy otrzymuje Okręg Krakowski za wyniki zespołu Koła Kraków I — punktów 948 — III miejsce.

W zawodach indywidualnych wzięło udział 147 oficerów rezerwy. Wyniki tych zawodów przedstawiają się w sposób następujący: ppor. rez. Niepokojczycki Henryk (Wilno) punktów 197, pchor. rez. Rostkowski Mikołaj (Wilno) punktów 195, ppor. rez. Galdyn Józef (Gdańsk) punktów 194, por. em. Szczepanek Zygmunt (Gdynia) punktów 193, ppor. rez. Zuko Maksymilian (Gdynia) punktów 193, pchor. rez. Zarębski (Wejherowo) punktów 193, rtm. rez. Kurowski Tadeusz (Katowice) punktów 193, ppłk. rez. Łapicki Wiktor (Tłumacz) punktów 193, ppor. rez. Odrowski Tadeusz (Chełmno) punktów 192, kpt. rez. Bereźnicki Zygmunt (Równe) punktów 192.

Nagrodę jednorazową oraz tytuł mistrza Z. O. R. Rz. P. na rok 1934 zdobył ppor. rez. Niepokojczycki Henryk oraz dyplom honorowy.

Dyplom honorowy za 2 miejsce otrzymuje podchor. rez. Rostkowski Mikołaj.

Dyplom honorowy za 3 miejsce otrzymuje ppor. rez. Galdy Józef.

Prelegent w barwny anegdotyczny sposób, opowiedział zebranym o pewnych nieznanych szerszemu ogółowi posunięciach i faktach „które towarzyszyły polskiemu wystąpieniu na terenie genewskim.”

Na dzień 10 bm. zapowiedziany został odczyt Wacława Sieroszewskiego na temat: „Literatura i życie”.

Wiadomość o odczycie prezesa Polskiej Akademii Literatury, ściągająca w dn. 10 bm. do lokalu Zw. Oficerów Rezerwy, większy niż zazwyczaj w dni odczytowe zastęp słuchaczy.

Przybywającego na salę sędziwego nestora polskich pisarzy, powitał u wejścia prezes Okręgu Warszawskiego p. wicemarszałek Car, poczem Sieroszewski w piętnastominutowym przemówieniu dał zebranym obraz literatury jako wiernego odbicia prądów murujących społeczeństwo danej epoki.

Prelekcja Sieroszewskiego, który miłośnik choroby przybył na odczyt, nagrodzona została długo niemiłkącymi oklaskami.

Kurs doskonalenia

Zarząd Okręgu Warszawskiego ZOR zorganizował bardzo starannie i wszechstronnie dobrany Kurs Doszkolenia oficerów i podchorążych rez., którego program szczegółowy będziemy podawać w każdym numerze „Narodu i Wojska” na najbliższy okres dwutygodniowy aż do ukończenia Kursu t. j. do połowy maja 1935 r.

16 b. m. — niedziela — Sekcja Piechoty — strzelanie — kpt. Danielkie-

wicz — Strzelnica na Bielanych i od 10.30 Sekcja Kawalerji — strzelanie — mjr. Djaczenko — fort na Siekierkach.

19 b. m. — środa — 17.30 — 19.30 — Sekcja Kawalerji i Artylerji — jazda konna — rtm. Małochleb — ul. Koszykowa.

20 b. m. — czwartek — 19.30 — 20.30 — Sekcja Kawalerji — wykład mjr. Korabiewicz.

Okręg śląski

WIZYTA GEN. GÓRECKIEGO

Dnia 20 listopada b. r. odbyło się posiedzenie Zarządu Okręgowego Z. O. R. Okręg Śląski z udziałem reprezentantów 9-ciu kół.

Bawiący w tym czasie na terenie G. Śląska prezes Zarządu Głównego ZOR. gen. Górecki, przybył na to zebranie i brał udział w obradach blisko godzinę wraz z wiceprezesem Zarządu Głównego rtm. Ryszkiewiczem.

Prezes Okręgu dr. Kocur, witając Prezesa Zarządu Głównego, skreślił warunki w jakich Okręg Śląski pracuje i poinformował go o stanie prac.

Prezes Górecki żywo zainteresował się pracą ZOR. na Śląsku, informując się szczegółowo o poszczególnych kwestiach. Następnie przeszedł do omówienia znanego już listu swego do kombatanów francuskich i skreślił właściwe wytyczne naszej polityki zagranicznej.

Na konferencji tej poruszona była także sprawa Zjazdu Walnego Delegatów i gen. Górecki oświadczył, że dołoży starań, aby zjazd ten odbył się w końcu stycznia 1935 r.

WYNIKI ZAWODÓW STRZELECKICH

Wyniki V Zawodów Strzeleckich o mistrzostwo Okręgu Śląskiego są następujące:

W klasyfikacji zespołowej: I miejsce zajęło Koło ZOR Pszczyna, punktów 425, zdobywając na własność nagrodę przechodnią Zarządu Okręgu ZOR oraz poraż pierwszy nagrodę przechodnią Zarządu Wojewódzkiego Federacji PZO. w Katowicach i poraż pierwszy nagrodę przechodnią prezesa Ciszewskiego p. t. „Marsz ku Odrze”.

II miejsce zajęło Koło Bielsko zdobywając punktów 415; III miejsce zajęło Koło Katowice zdobywając punktów 378.

W klasyfikacji indywidualnej: I miejsce zajął ppor. rez. Gliwa Tadeusz Koło ZOR. Pszczyna zdobywając nagrodę przechodnią po raz pierwszy P. Wojewody Śląskiego Dr. Grażyńskiego — punktów 164.

II miejsce zajął ppor. rez. Dr. Stefan Mirecki Koło Katowice pkt. 153; III miejsce zajął ppor. rez. Wilhelm Harlos Koło Pszczyna pkt. 149.



Zawody Strzeleckie o mistrzostwo Okręgu Śląskiego.

Po oddaniu strzałów honorowych przez pp. naczelnika dr. Robla (1) w imieniu wojewody śląskiego dr. Grażyńskiego, dr. Kocura (2) prezesa Okręgu Śląskiego ZOR, oraz mjr. Hilda (3), zastępującego d-cę dywizji gen. dr.

Koło Wileńskie

NOWY LOKAL

Biura Zarządu Koła i Okręgu Z. O. R. w Wilnie zostały przeniesione z ul. Mickiewicza Nr. 22 m. 4 do domu Nr. 11-a przy placu Orzeszkowej. Telefon 20-75.

Lokal Związku jest otwarty przez cały dzień; w lokalu jest czynna codziennie czytelnia dzienników i tygodników oraz bufet, prócz tego, uruchomiono stoliki brydżowe i preferansowe. Lokal posiada dużą salę, dającą możliwość urządzania odczytów dla większej ilości słuchaczy, oraz zabaw towarzyskich.

ĆWICZENIA WOJSKOWE

W ciągu zimy, poczynając od dnia 26-go października r. b. będą się odbywały w lokalu Koła zajęcia wojskowe, co piątek o godz. 18-ej. Ćwiczenia zostały pomyślane w taki sposób, ażeby każdy z uczestników tych zajęć, niezależnie od specjalności wojskowej, mógł wziąć czynny udział w przeprowadzanej akcji. Programowo zaś zajęcia tegoroczne posiadają w sobie całość kształt działań połączonych w ramach samodzielnej jednostki taktycznej i niewątpliwie dadzą uczestnikom wiele cennych wiadomości.

Związek Rezerwistów przy codziennej pracy

L'Union des Réservistas au travail quotidien

La plus importante des organisations de combattants, l'Union des Réservistas, comptant aujourd'hui plus de 200.000 membres a organisé un con-

cours pour une marche des réservistes, organise, pendant les fêtes de Noël un cours pour instructeurs de ski, participe à la marche traditionnelle „Hucul-

skim Szlakiem" le long de la voie historique suivie en 1914 par la 11-me Brigade des Légions Polonaises. La Famille des Réservistas qui existe

auprès de l'Union a offert à la Maréchal Pilsudska, en témoignage de son attachement au Chef de la Nation, un immense portrait du Maréchal.

Konkurs na marsz Zw. Rezerwistów

Zarząd Główny Z. R. rozpiął wśród członków naszej organizacji konkurs na utwór muzyczny p. n. „Marsz Związku Rezerwistów”. Kompozycja powinna być żywa i melodyjna w formie marsza, w układzie na fortepian. Pożądanym jest ewentualne użycie tematów narodowych i wojskowych np. „Jeszcze Polska”...., „Pierwsza Brygada”, „Warszawianka” i t. p. Zresztą biorącym udział w konkursie pozostawia się pełną swobodę kompozycyjną.

Sąd konkursowy stanowią: przedstawiciele Zarządu Głównego z prezesem Zyndramkościakowskim na czele oraz zaproszeni muzycy pp. dyr. Tadeusz Mazurkiewicz, dyr. Stanisław Niewiadomski i dyr. Michał Kondracki.

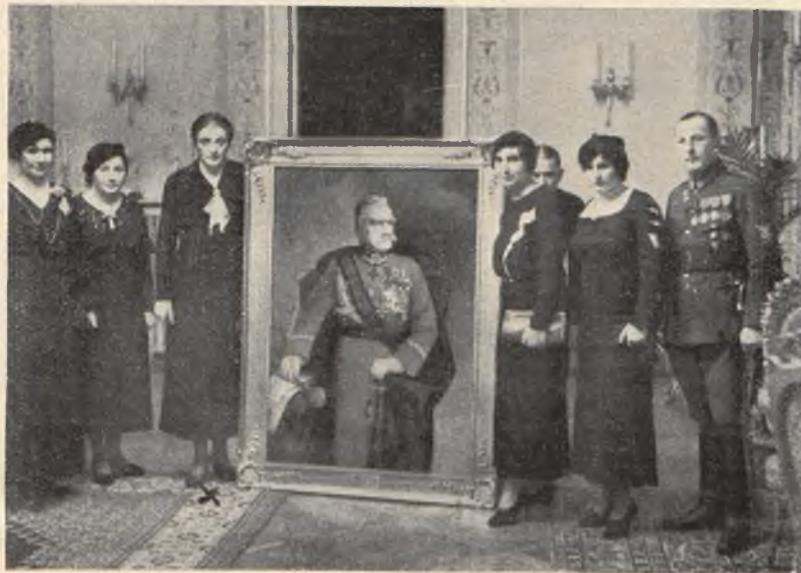
Zarząd Główny wyznaczył następu-

jące nagrody: I — zł. 300, II — zł. 200, III — 100 zł.

Rezerwiści pragnący wziąć udział w tym konkursie, winni prace swe, opatrzone godłem, złożyć do dnia 1 lutego 1935 r. do godz. 12 w poł. w Zarządzie Głównym Z. R. — Warszawa, ul. Wiejska 3 m. 3, wraz z zapieczętowaną kopertą opatrzoną również godłem. W kopercie tej winno znajdować się imię i nazwisko oraz dokładny adres i przynależność organizacyjną autora. Dla prac nadsyłanych pocztą obowiązuje data stempla pocztowego z dnia 1.II. 1935 r.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w ciągu miesiąca lutego i będzie podane do wiadomości w okólniku Zarządu Gł. i w czasopiśmie „Naród i Wojsko”.

Z Rodziny Rezerwistów



Wręczenie portretu Marszałka Piłsudskiego Pani Marszałkowej. (X)

Kurs narciarski w Żwardoniu

W jednym z ostatnich swych okólników Zarząd Główny polecił zorganizowanie sekcji narciarskich przy wszystkich okręgach Z. R. Sekcje te zostaną zarejestrowane w Polskim Związku Narciarskim. Zadaniem ich jest stać się ośrodkami sportu narciarskiego wśród rezerwistów na terenach swych okręgów; sportu, pojętego jako ruch masowy i powszechny.

W związku z tem Zarząd Główny postanowił przeszkolić na kursie specjalnym kilkunastu przyszłych instruk-

torów, którzy będą prowadzili pracę wspomnianych sekcji na terenach swych okręgów. W okresie Świąt Bożego Narodzenia odbędzie się przeto kurs narciarski w Żwardoniu, jednym z najpiękniejszych i najlepszych ośrodków sportów zimowych, leżącym na przełęczy beskidzkiej na wysokości 700 m. Przyszli instruktorzy mają zapewniony bezpłatny pobyt i utrzymanie w Schronisku Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Kurs poprowadzi por. Leopold Moser.

Huculskim szlakiem Drugiej Brygady

Zarząd Główny Z. R. w związku z rozpoczętą przez siebie niedawno akcją organizacyjną narciarstwa wśród członków Z. R. wydał polecenie swym ogniom by każdy Okręg czy Podokręg wystawił po jednym patrolu narciarskim do tych zawodów.

Dla najlepszego w tym marszu patrolu Z. R. z terenu górskiego i dla najlepszego patrolu rezerwistów z terenu nizinnego ufundował Zarząd Główny Z. R. po jednej nagrodzie przechodniej.



Odprawa prezesów i komendantów Z. R. m. i pow. Częstochowa.

X. prof. Jakóbczyk, delegat Zarządu Okręg. — 1. mjr. Jackowski, prezes Zarządu Powiat. — 2. dyr. Matuszkiewicz, wiceprezes. — 3. K. Konopka, sekretarz. — 4. E. Chadziński, skarbnik. — 5. inż. Wróbel, ref. wych. obyw. Siedzą od lewej: plk. Toruń, kpt. Starzak, gen. Galica, pułk. Sławek, pułk. Różycki.

W BELWEDERZE

Grono wielkopolanek, należących do R. R. Okręgu Poznańskiego, pragnąc dać wyraz swym uczuciom dla Wodza Odrodzonej Polski postanowiło złożyć Marsz. Piłsudskiemu w darze Jego portret naturalnej wielkości.

W dniu 6 b. m. p. Marszałkowa Piłsudska przyjęła delegację Poznańskiej R. R. z pp.: Kłaczyńską Gabryelą, Roślą-Szadkowską Zofią i Anną Łuczakową na czele. Delegacja złożyła portret na ręce Pani Marszałkowej.

R. R. W SIEDLCACH

Odbyło się tu w świetlicy PZO. nadzwyczajne walne zebranie Koła Siedleckiej R. R. Referat zasadniczy o celach i zadaniach R. R. wygłosiła przewodnicząca Rady Głównej p. Zofia Berbecka. Następnie odbyło się otwarcie świetlicy dla dzieci najbiedniejszych członków R. R. oraz innych Związków Federacji. W świetlicy znalazło opiekę i dożywianie 32 dzieci pod kierunkiem osób wykwalifikowanych. Na zakończenie odbyła się herbatka.

Odprawa Okręgu I

Odbyła się przy udziale kilkudziesięciu osób odprawa prezesów i komendantów Związku Rezerwistów Okręgu I Mazowieckiego, przeprowadzona przez prezesa Okręgu I. mec. Miedzanowskiego.

Sekretarz Generalny Zarządu Głównego Z. R. poseł Walewski wygłosił referat organizacyjny. Następnie prezesi poszczególnych powiatów składali sprawozdania z prac dotychczasowych,

z których wynika, iż rozwój Z. R. na terenie O. K. I. postępuje normalnie. Prawie cały Okręg pokryty jest siecią organizacyjną Koła Z. R., a stosowana przy przyjmowaniu nowych członków ścisła selekcja daje gwarancję, iż element obecnie w Związku Rezerwistów się znajdujący, pracować będzie skutecznie w myśl swych zasadniczych wskazań ideologicznych.

Okręg śląski

Ruda Śląska. — Tutejsze Koło Z. R. i R. R. uzyskało od niedawna własną świetlicę. Otwarcie świetlicy, poprzedzone nabożeństwem, odbyło się bardzo uroczystie. Imieniem władz przemawiał i składał życzenia naczelnik gminy mgr. Paszkowski. Poza tym przemówienia wygłosili: prezes Koła dyr. gimn. Stanisław Moll i prezeska Rady Powiatowej R. R. p. inż. Stromengerowa. W uroczystości wzięli udział wszyscy rezerwiści wraz z rodzinami.

Goczałkowice-Zdrój. — Rezerwiści w Goczałkowicach-Zdroju urządzili akademję 104-jej rocznicy Powstania Listopadowego. Do licznie zebranych w świetlicy Zw. Rez. rezerwistów i Powstańców Śląskich przemówił prezes Koła p. Bernhard. Referat historyczny o powstaniu, jego przyczynach, przebiegu i tragicznym upadku wygłosił por. leż. Mosz. Na zakończenie akademji odśpiewano szereg pieśni.

Okręg X — Przemyśl

Iwonicz-Zdrój. — Zawiązało się tutaj Koło Związku Rezerwistów. Prezesem Koła został por. rez. dyr. Wodziński. Rezerwiści posiadają już własną świetlicę, która stała się głównym ośrodkiem ich działalności i pracy. Z okazji Święta Narodowego Koło brało udział w uroczystościach ogólnych jak nabożeństwo, defilada, i t. p. podejmując gości Związku z okolicznych wiosek i miasteczek w swej świetlicy.

Wieczorem odbyła się w Sali Baloowej Domu Zdrojowego akademja, na którą złożyło się przemówienie prezesa tutejszego Koła, występy chóru i orkiestry rezerwistów pod batutą prof. Ratajczyka, referenta kult. ośw. Koła

oraz przedstawienie. Po akademji rozpoczęła się zabawa taneczna, z której dochód został przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe (Koła Z. R. w Iwoniczu).

ZMIANY ADRESÓW

Rada Główna Rodziny Rezerwistów mieści się obecnie w lokalu przy ul. Chmielnej Nr. 2 m. 3. Godziny urzędowania od 9-iej do 15-iej, tel. 603-33.

Zarząd i Komenda Okręgu Stołecznego Z. R. mieści się obecnie w lokalu przy ul. Widok Nr. 7, telefony 6.82-12 (Zarząd) i 6.82-11 (Komenda).

JAN SZCZESNY

Na horyzoncie międzynarodowym

Tour d'horizon international

Dans l'affaire du conflit entre la Hongrie et la Yougoslavie, examiné par la S. d. N., l'attitude de la Pologne est nette. Nous sommes liés aux deux nations par une sincère amitié; pour ce qui est de la responsabilité des États pour les crimes politiques des émigrés, commis sur leur territoire, la Pologne se verra obligée à soulever la question de certains attentats, commis sur son territoire par des meurtriers, réfugiés sur le territoire de tiers États.

Pour ce qui est du Pacte Oriental l'auteur remarque que la France devrait reconnaître le fait qu'en Europe Orientale il n'existe pas de problème politique qui aurait pu être résolu sans le consentement de la Pologne.

Le conflit italo-abyssinien paraît annoncer des changements de la carte politique de l'Afrique.

Burza dokoła węgiersko-jugosłowiańskiego konfliktu w związku z notą, złożoną przez rząd belgradzki w Genewie, a obarczającą Węgry odpowiedzialnością za marsylską zbrodnię i śmierć króla Aleksandra, stała się tematem obrad nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów.

Po przyjęciu kompromisowej rezolucji Genewa do sprawy tej powrócić ma jeszcze w styczniu przyszłego roku.

W szeregu przedstawicieli rządów, którzy wypowiedzieli się na posiedzeniu Rady w dniu 8-y grudnia, osiągnięcie kompromisu było tem trudniejsze, że w międzyczasie rząd jugosłowiański usunął z swego terytorjum kilka tysięcy Węgrów, drogą politycznej retorsji.

Stanowisko Polski wobec napiętych stosunków węgiersko-jugosłowiańskich było i jest jasne.

Łączą nas węzły przyjaźni z bohaterskim narodem Serbów, Kroatów i Słoweńców. Śmierć nieodżałowanego monarchy, jakim był żołnierz i mąż stanu, król Aleksander, wywołała u nas głęboki odruch szczerzej i najgłębszej żaloby.

Zrozumiałem jest dla nas żądanie Jugosławji, by mordercy ponieśli zasłużoną karę. Dopóki jednak śledztwo nie jest ukończone i dopóki nie odbył się jeszcze żmudny przewód sądowy, trudno ustalać dziś nietylko osobistą, ale i polityczną, odpowiedzialność poszczególnych kół międzynarodowych.

Tak, jak łączą nas najściślej węzły przyjaźni i głębokiego szacunku z narodem jugosłowiańskim, tak i z Węgrami łączyły nas dzieje szeregiem najbliższych węzłów: braterstwa broni wspólnych historycznych etapów.

Nie to jest jednak decydujące. Wydaje nam się, że obok żądań Jugosławji, by karzący wymiar sprawiedliwości osiągnął istotnie winnych, a nawet na marginesie tych żądań polityka poszczególnych państw trzecich ukartowała wykorzystanie tej okazji dla własnych, ściśle określonych i egoistycznych celów.

Stąd się wywodzi — sądzimy — owa naganka, którą od kilku tygodni obserwujemy niezmiennie. Rzucenie na cały naród węgierski odpowiedzialności za zbrodnię marsylską, nazwanie całego narodu zbrodniarzem, jest czynem tak niespotykanym, że wzdrzga się przed nim nietylko polityczne sumienie, lecz i poczucie prawne wobec niewyświeślości jeszcze w swych szczegółach tragedji, będącej przedmiotem drobiazgowego śledztwa.

Gdyby w Genewie przyjąć miało do rozpatrywania w styczniu 1935 nietylko owej sprawy konkretnej, lecz do poruszenia całej szerokiej a zawiłej kwestji odpowiedzialności państw za czyny zbrodnicze, przygotowane na ich terytorjum przez obce żywioły politycznych emigrantów — to w takiej dyskusji Polska niewątpliwie miałaby równie wiele do powiedzenia, choćby z uwagi na te głośne zama-

chy, których sprawcy, chroniący się potem na terytorjum państw trzecich, dokonali w Polsce i na osobach najwyższych dygnitarzy państwowych.

Polemika między delegatem polskim p. min. Komarnickim a ministrem spraw zagranicznych Czechosłowacji p. Beneszem ma w tym wypadku dość znamienity charakter.

T. zw. pakt wschodni nie przestaje interesować międzynarodowych kół politycznych.

Nie wydaje się jednak, by pełne zastrzeżeń stanowisko Polski, ugruntowane w dokumencie, wręczonym 27-go września w Genewie przez ministra Becka, uległo zmianom, albo odchyleń.

Jak się zdaje, francuskie koła polityczne nie oceniły dotychczas należycie, że punkt ciężkości całego omawianego projektu nie leży po stronie takich, albo innych formuł, czy formulek prawniczych, lecz że tkwi najgłębszymi korzeniami w politycznej stronie zagadnienia.

Należałoby życzyć sobie, by we Francji pojęto i oceniono należycie, że w Europie wschodniej niema zagadnień politycznych, o których można by było decydować bez całkowitej zgody Polski i bez przystosowania wszelkich politycznych koncepcji do określonych i jasnych wymogów polskiej racji stanu.

Przed dwu dniami depeze rozniosły na świat cały wiadomości o strzałach na włosko-abisyńskim pograniczu Somalji.

Stosunki między Włochami i Abisynją nie od dziś kryją w sobie szereg utajonych konfliktów.

Na kontynencie Afryki, liczącej 29 milionów kilometrów kwadratowych i 148 milionów ludności, istnieją zaledwie trzy

mniej lub więcej niepodległe państwa: Egipt, Abisynja i Liberja, obejmujące łącznie nieco powyżej 2 milionów kilometrów kwadratowych obszaru i 27 milionów ludności.

Reszta afrykańskiego kontynentu, stanowiąca źródło niezliczonych bogactw naturalnych, rozpada się na posiadłości angielskie, francuskie, włoskie, belgijskie, hiszpańskie i portugalskie.

Przewidująca, dalekowzroczna polityka Francji i Wielkiej Brytanji potrafiła zabezpieczyć tym państwom maksymalny udział w podziale afrykańskich obszarów.

Włochy, które najpóźniej uczestniczyć zaczęły w wysiłku kolonizacyjnym, czują się w warunkach tych pokrzywdzone.

Włochy posiadają dziś na afrykańskim lądzie obszar dwa i pół miliona kilometrów kwadratowych o ludności 2.330.000.

Abisynja posiada przeszło milion kilometrów kwadratowych i 10 milionów ludności.

Będąc państwem „de nomine” niepodległym i od roku 1923 zasiadającym w Lidze Narodów, Abisynja stanowi niemniej teren penetracji ekonomicznej poszczególnych mocarstw, nie wyłączając ostatnio i silnych wpływów japońskich.

Włochy, zawiedzione w nadziejach swoich, które ugruntowały tajny układ londyński z kwietnia 1915-go roku, mówiący o przyszłych kolonialnych zdobyczach Włoch, obecnie na własną rękę przystępują do tych posunięć, jakimi przez lat dziesiątki posługiwały się inne mocarstwa w swym kolonialnym podboju. Gra toczy się o wielkie naturalne bogactwa i o drogi, do tych bogactw wodzące.

Strzały na pograniczu Somalji zdają się zapowiadać więc zmiany w układzie politycznej mapy Afryki i przyszłe zdobycze włoskie.

MARCELI POZNAŃSKI

Na froncie społecznym

Sur le front social

Unification de la jeunesse rurale. Un fait très rejoignant dans la vie des jeunes des campagnes est constitué par la naissance de l'Union Centrale de la Jeune Campagne, formée par la fusion de deux organisations importantes et notamment de l'Union Centrale de la Jeunesse Rurale „Siew” (Les Semaines) et de l'Union de la Jeunesse Populaire ainsi que de plusieurs organisations régionales.

L'importance du scoutisme. L'exposition du livre, concernant le mouvement du scouting, inaugurée à Varsovie le 2 de ce mois a mis en évidence la grande importance sociale de l'Union des Eclaireurs, cette organisation de jeunesse la plus importante en Pologne, groupant plus de 200.000 membres ainsi que les influen-

ces et l'importance idéologique de cette organisation à la tête de laquelle se trouve M. Grażyński, vicevode de Silésie.

Création de l'Union de Pensée Nationale. Ce nom a été adopté par une nouvelle organisation sociale d'élite intellectuelle, groupée autour de la Revue mensuelle „Notre Avenir”.

Wysoce dodatniem, doniosłym zdarzeniem w życiu społecznym młodej wsi jest dokonana ostatnio unifikacja wszystkich organizacji młodzieży wiejskiej, stojących na stanowisku samodzielnej pracy wychowawczej na wsi w duchu postępo-

wym, i współdziałających pozytywnie z rządem.

Akcją zjednoczeniową objęto dwie wielkie centrale organizacyjne, t. j. Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej „Siew” oraz Związek Młodzieży Ludowej, a także szereg związków regionalnych: Związek Młodzieży Wiejskiej ziemi nowogródzkiej, Zjednoczony Związek Młodzieży woj. kieleckiego, Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej, Małopolski Związek Młodzieży Ludowej, wreszcie Związek Młodzieży Ludowej i Rolniczej we Lwowie.

Związki powyższe zrzeszają znaczną większość zorganizowanej młodzieży wiejskiej.

Na odbytem w ub. m. w Warszawie posiedzeniu delegatów ogniw wojewódzkich unifikujących się związków, pod przewodnictwem prezesa Centralnego Komitetu do spraw młodzieży wiejskiej, inż. J. Pohoskiego, który w dziele unifikacji odegrał wybitną rolę — zapadła ostateczna uchwała unifikacyjna. Powołany został do życia „Centralny Związek Młodej Wsi”, jako związek związków wojewódzkich, posiadających osobo-

wość prawną oraz szeroką autonomję. Na prezesa nowej, zuniifikowanej organizacji powołany został St. Sieroszewski, dyrektor Warszawskiej Izby Rolniczej, syn znakomitego pisarza — Wacława. Z dniem 1.I. 1935 r. Centralny Związek Młodej Wsi zacznie wydawać własną prasę: tygodnik „Siew Młodej Wsi” oraz miesięcznik „Wieś”. Do tychczasowe organy prasowe „Siewu” i Związku Młodzieży Ludowej, oraz pisma regionalne mają ulec likwidacji z dniem 31. XII. 1934 r.

Założeniem dokonanej unifikacji jest stworzenie jednolitego, silnego ruchu ideowego młodzieży wiejskiej na całym terenie państwa. Na czoło obszernej deklaracji ideowej wysunięto zagadnienia: stosunku do własnego państwa oraz stosunku do pracy.

Piękne i czyste moralnie, nadzwyczaj pożyteczne dla młodych dusz i ciał — jest harcerstwo, ideowa organizacja samowychowawcza młodzieży. Właśnie w listopadzie b. r. upłynęło ćwierćwiecze od czasu powstania ruchu harcerskiego w Polsce. Genem jego, — jak wiadomo, — jest skauting angielski, patronem — twórca skautingu, autor epokowej książki p. t. „Scouting for boys”, gen. Baden-Powell, który szczyty się mianem naczelnego skauta świata. Rodowód ideowy tajnego harcerstwa na gruncie polskim wywodzi się z działalności w r. 1909 Organizacji Młodzieży Niepodległościowej „Zarzewie” we Lwowie oraz Organizacji Młodzieży Narodowej w Warszawie.

W Legjonach, w innych formacjach polskich, walczących o niepodległość, wreszcie w pierwszych kadrach Wojska Polskiego nie zabrakło bohaterskich harcerzy, którzy mieli szczęście w ogniu bitewnym realizować ideały harcerskie i mieli zaszczyt być pierwszymi żołnierzami polskimi. W wskrzeszonym państwie snuje się dalej, bogata tradycja, piękna nić działalności Związku Harcerstwa Polskiego. Energiczny rytm działalności i głębokie podłoże ideowe nadaje Związkowi jego przewodniczący, wojewoda śląski dr. M. Grażyński.

Na rok przyszły (11—25 lipca) z racji 25-ciulecia ZHP przygotowywany jest jubileuszowy Zlot Narodowy, który odbędzie się w Spale.

Nie to jest najważniejsze w harcerstwie, że jest ono największą organizacją młodzieżową w Polsce, której liczba członków sięga w r. b. do liczby około 200.000. Nie jest też może rzeczą najważniejszą w pracy harcerskiej ciągle udoskonalana „technika” i coraz wyższe stopnie osiągniętej różnorodnej sprawności. Szczególną wagę przykładamy do równocześnie pogłębiającej się ideologii ZHP i do współpracującego się światopoglądu harcerskiego.

Otwarta w dniu 2 b. m. w Warszawie nader pouczająca, umiejętnie podzielona na odpowiednie działy, wystawa książki harcerskiej unaoczniała nam bo-

gaty dorobek polskiej literatury harcerskiej, od niektórych „białych kruków” poczynając, na dzisiejszych wydawnictwach kończąc, w ogólnej liczbie 620 publikacji, pisanych przeważnie przez samą młodzież i dla młodzieży.

Powstała nowa organizacja społeczna z siedzibą w Warszawie i terenem działalności na całym państwie: „Związek Polskiej Myśli Państwowej”.

Tworzą go zachowawcy, zgrupowani dookoła czasopisma „Nasza Przyszłość” z dr. Janem Bobrzyńskim, dr. Jerzym Pogonowskim i Karolem Niezabytowskim na czele. Do grona założycieli Związku należy też arcyb. ks. Ropp oraz ks. prałat Około-Kulak.

Według zatwierdzonego już statutu, celem Związku P. M. P. jest systematyczne kontynuowanie szeregu zadań o charakterze ogólnej użyteczności państwowej, wytkniętych i wdrożonych już od lat kilku przez działalność wydawnictwa „Nasza Przyszłość”.

Zadania te rozciągają się mając m. inn. na następujące dziedziny życia publicznego:

1) Naukowe opracowywanie i propagowanie zasadniczych tez polskiej racji stanu, celem osiągnięcia racjonalnego i prawdziwie mocarstwowego rozwoju państwa, podniesienia jego kulturalnego poziomu, ugruntowania idei solidaryzmu społecznego i państwowego, wzmocnienie tężyzny społeczeństwa i szkolenia go w metodach planowego studjowania doniosłych problemów państwowych;

2) Uprawianie w tych celach studjów pomocniczych, zwłaszcza historycznych, społecznych, ustrojowych i gospodarczych;

3) Praca nad wzmacnianiem moralnych walorów społeczeństwa przez podnoszenie ducha religijnego, z uwzględnieniem w pierwszym rzędzie religii katolickiej.

Biblijografia

WYDAWNICTWA

K. S. JAKUBOWSKIEGO, LWÓW

Kornel Makuszyński: „Śpiewający diabeł” — wydanie drugie — str. 288.

Zygmunt Nowakowski: „W pogoni za formą”. — Wrażenia z pobytu w Moskwie. — Wydanie drugie — str. 150.

Julian Ejsmond: „Przypadki wiewiórek” — ilustrował Mikołaj Wisznicki.

Janina Porazińska: „Dziewięć płaszczynek nieboraczeń” — ilustrował Mikołaj Wisznicki.

WYDAWNICTWA M. ARCTA WARSZAWA

Bolesław i Józef Adamowiczowie: „Przez Atlantyk”. Relacja lotników przelotu, opracowana przez Strumfka Witkiewicza. Str. 87.

KSIĘGARNIA WYDAWNICZA JÓZEFA ZAWADZKIEGO W WILNIE

Wanda Dobaczewska: „Zwycięstwo Józefa Żołędzia” — str. 349.

Henryk Mościcki: „Powstanie 1831 r. na Litwie”. — Wspomnienia uczestników. 13 portretów, str. 174.

Informacje z „Dziennika Rozkazów” Informations

Dans cette section sont publiés les arrêtés du ministre des Affaires Militaires publiés dans le Journal des Ordres du ministère et concernant les anciens combattants ainsi que les au-

tres informations officielles pouvant les intéresser, comme p. ex. les rentes pour les personnes ayant lutté pour l'indépendance.

181.

B. Pers. 17221.

Przeniesienia i zmiany przydziałów oficerów rezerwy.

W uzupełnieniu rozkazów M. S. Wojsk. Biuro Pers. L 4117 I 31 r. (Dz. Rozk. Nr. 11/31 poz. 130) i L 3110 Og. 105/32 r. (Dz. Rozk. Nr. 8/32 poz. 99) zarządzam:

Indywidualne prośby o przeniesienie do innej formacji ewidencyjnej, względnie innego korpusu osobowego, przesyłają oficerowie rezerwy do właściwego dowódcy formacji ewidencyjnej. Dowódca formacji ewidencyjnej opiniuje je i przesyła do właściwych departamentów (resortów) M. S. Wojsk. łącznie z najbliższym miesięcznym wykazem zmian stanu.

Prośby oficerów rez., nadsyłane wprost do M. S. Wojsk., z pominięciem dowódców formacji ewidencyjnych, pozostaną bez odpowiedzi.

Szefowie departamentów (resortów) M. S. Wojsk. nadsyłają prośby oficerów rez. z odpowiednimi wnioskami do Biura Pers. M. S. Wojsk. dn. 20 grudnia każdego roku.

183.

B. Og. Org. 1300-23. Org.

Oficerowie rezerwy — korzystanie z usług ordynansa w czasie powołania na ćwiczenia wojskowe.

Na podstawie art. 45, w związku z art. 13 lit. a) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 października 1933 r. o uposażeniu wojska (Dz. U. R. P. Nr. 86/33 poz. 664 — Dz. Rozk. Nr. 2/34 poz. 16), zarządzam:

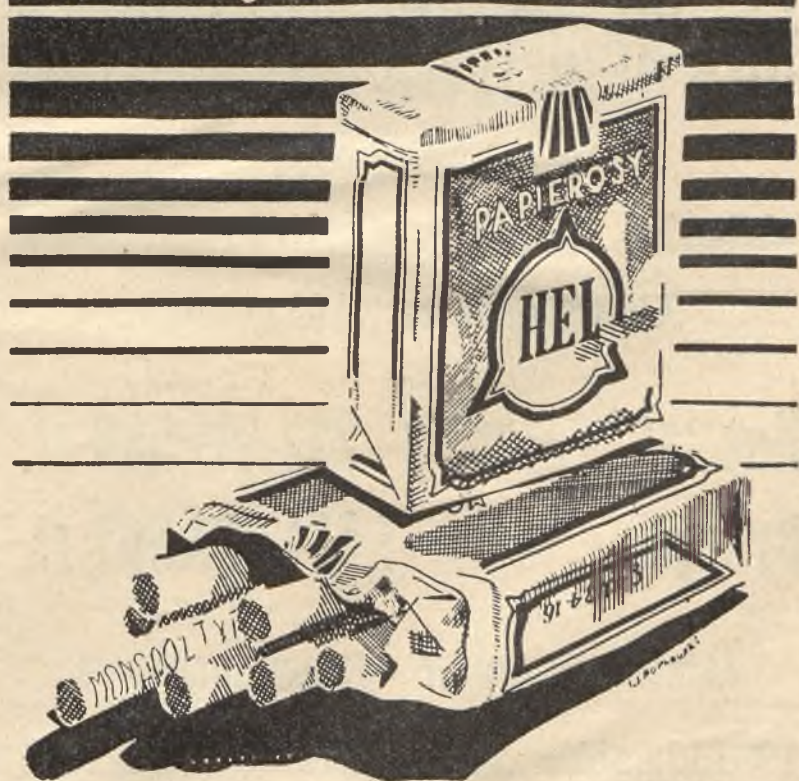
1) oficerom rezerwy, powołanym na ćwiczenia wojskowe, do formacji lub też na specjalne kursy, przysługuje od dnia zgłoszenia się w formacji do dnia faktycznego zwolnienia z czynnej służby wojskowej, prawo korzystania z usług ordynansa osobistego w postaci szeregowca do posług — jednego na 2—3 oficerów rezerwy, w zależności od warunków lokalnych i możliwości kwaterunkowych;

2) przydzielanie szeregowców do posług dla oficerów rezerwy, powołanych na kursy, do szkół lub centrów wyszkolenia i do innych formacji, dla których nie przewidziano ordynansów, będzie regulował dowódca O. K. we własnym zakresie w myśl pkt. 1;

3) zarządzenie niniejsze obowiązuje od dn. 1 września 1934 r.

DEJA EN VENTE CIGARETTES HEL

JUŻ SĄ W SPRZEDAŻY



(TYP AMERYKAŃSKI)

(TYPE AMERICAİN)

ZARZĄD TELEFONÓW WARSZAWSKICH P. A. S. T.

podaje do wiadomości, że w Warszawskiej Sieci Telefonicznej
**będą instalowane telefony bez
pobierania opłaty wstępnej**

w okresie od dnia 10 grudnia 1934 r. do dnia 10 kwietnia 1935 r., o ile przedtem nie zostaną wyczerpane posiadane rezerwy na poszczególnych centralach i w kablach.

PP. Reflektanci na nowe telefony powinni zgłaszać się osobiście do Biura Abonamentów Zarządu Telefonów, ul. Zielna 37/39, w godzinach biurowych od 8½ do 14-ej w celu podpisania odpowiedniej deklaracji.

Zgłoszenia nieosobiste (w zastępstwie, przez członków rodziny i t. p.) przyjmowane nie będą.

Z opłaty wstępnej w wyżej wymienionym okresie będą zwolnione aparaty ściennie typu ustalonego przez Zarząd Telefonów. Dopłaty za aparaty biurkowe, aparaty dodatkowe, dodatkowe gniazdka, dodatkowe dzwonki i t. p. będą pobierane w wysokościach przewidzianych taryfą.

Wobec podziwanego dużego napływu nowych Abonentów zakładanie telefonów będzie uskuteczniane w kolejności składanych zgłoszeń.

Wszelkie informacje udzielane będą przez telefony nr. 614-14 i nr. 634-56.

BIURO SPRZEDAŻY WYROBÓW ODLEWNI I EMALJERNI ŻELIWA

SP. Z O. O.

WARSZAWA, MAZOWIECKA 7

TELEGR. „CEBESAN” WARSZAWA – TEL. CENTR. 522-40

Kupić na gwiazdkę:

dla Irenki  Chatę Wuja Toma

dla Kazika  Krzyżaków

a dla żony coś praktycznego:



EMES

EMES NIEZBEDNA W KAŻDYM DOMU KUCHENKA SPIRYTUSOWA

BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO WARSZAWA

Aleja Jerozolimska 1

Adres telegraficzny „KRAJOBANK”

Kapitał i rezerwy 222.817.550 zł.

Kredyty 1.861.563.667 zł.

Załatwia wszelkie operacje bankowe

19 oddziałów we wszystkich większych ośrodkach gospodarczych Polski.

Korespondenci w ważniejszych centrach finansowych świata.



BANQUE DE L'ECONOMIE NATIONALE

Siège Central:

Varsovie, Aleja Jerozolimska 1

Adresse Télégraphique: KRAJOBANK

Capital et réserves 222.817.550 zlotys

Crédits 1.861.563.667 zlotys

Toutes opérations de banque

19 Succursales dans les villes principales de Pologne

Correspondants dans toutes les villes principales du monde

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78.

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — Oddzielny numer 25 gr. — Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.566. Ogłoszenia: cała strona 600 zł., pół 350 zł., ćwierć 175 zł.

Wydawca: Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny

Przewodniczący Komitetu Redakcyjnego: Józef Ryszkiewicz.

Zastępca Redaktora Naczelnego: Władysław Dunin-Wąsowicz.

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o., Warszawa, Szpitalna 10.